Czwartek, 19 marca 1936 - Nr. 17

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski Ilustrowany

16 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej

Pierwszy to raz obchodzimy imieniny naszego wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, kiedy odszedł już nazawsze, osierocając cały naród polski.

Osierocił nas, gdyż wszystko — wszystko zawdzięczamy Jemu i On do ostatniej chwili największe nasze troski dźwigał na swych barkach.

Poddawaliśmy się z największą chęcią Jego rozkazom, Jego radom i wytycznym, bo wierzyliśmy w Jego genjalne przewodnictwo.

Ja, który miałem szczęście patrzenia zbliska przez 41 lat na działalność Piłsudskiego dla Polski, musiałem dojść do przekonania, że tak wielkiej postaci Pol[illegible] nie miała.

A przecież historja narodu polskiego zna dosyć znaczny zastęp wielkich ludzi, którzy podczas długiego okresu niewoli byli w stanie wzniecać patrjotyzm i dumę narodową. Wszystkie powstania i walki z najeźdzcami, rzucające posiew gotowości do dalszych ofiar, tym wielkim ludziom zawdzięczamy.

Bez tej dumy narodowej i bez tych ofiar wielka postać Piłsudskiego też nie mogłaby się narodzić.

Historja Polski podaje nam jednak obrazy nietylko pięknych ludzi. Mówi nam ona, że ludzi brzydkich, a nawet podłych, siejących przyziemną prywatę, niezgodę i zamęt, mieliśmy niestety także.

Różne ciężkie chwile, a w końcu utratę naszej niepodległości tym właśnie ludziom zawdzięczamy.

Jednak te brzydkie tradycje nie były w stanie przezwyciężyć tradycyj pięknych, dzięki którym odzyskaliśmy wolność i możność dalszego rozwoju.

W rozmowach ze mną Piłsudski nieraz gwałtownie się zżymał na bardzo liczną u nas małość ludzką, która Mu wielce utrudniała konstruktywną pracę dla przyszłości Polski.

To Jego zżymanie się było nieraz bardzo mocne i mogło się nawet czasem zdawać, że z obrzydzeniem i niechęcią chce odejść od pracy. A jednak duch Jego niezłomny, będący wcieleniem największych i najpiękniejszych tradycyj naszej przeszłości, nie uległ osłabieniu.

Piłsudski wraca z wygnania z Syberji w r. 1893 i zaraz staje na czele Polskiej Partji Socjalistycznej, która tworzyła się na gruzach organizacyj rewolucyjnych, zgniecionych przez siepaczy caratu. Jako naczelne Swe hasło wysuwa Piłsudski walkę o niepodległość i temu hasłu wszystkie inne podporządkowuje.

Wnikając w polityczne nastroje w Europie, Piłsudski uwierzył z całem przekonaniem, że musi nadejść sprzyjająca chwila do zbrojnego wystąpienia. To też wiele czasu poświęcił gruntownym studjom, celem zdobycia wszechstronnej wiedzy wojskowej.

Już na kilka lat przed wojną światową organizował, wychowywał i ćwiczył w sztuce wojennej młodzież, która później podczas zawieruchy światowej w szeregach Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej zdobyła tak przepiękne karty w historji naszych walk o niepodległość.



W czasie więzienia Marszałka w Magdeburgu zaznaczyła się znowu Jego genjalna zdolność przenikania przyszłości. Czas ten wyzyskał Piłsudski do przeprowadzenia głębokich rozważań nad wybraniem metody rządzenia, którą miał zastosować w chwili wskrzeszenia naszej państwowości przy równoczesnem ujęciu w Swe ręce pełnej władzy w kraju.

A więc wszystko, co się później stało, znacznie wcześniej przewidział i dokładnie przemyślał.

Mówił mi raz o swoich czasach magdeburskich. Piłsudski, wówczas już Naczelnik Państwa, zaznaczył, że miał wielką trudność w wyborze metody rządzenia krajem. Wreszcie rozstrzygnął i wybrał metodę, dla której nie mógł znaleźć przykładu w dziejach innych państw. Takiego bowiem wypadku, by ktoś z historycznych postaci sam, nie zmuszony warunkami, dobrowolnie ograniczał swą władzę, jeszcze nie było. Pierwszą taką postacią był Piłsudski, który od samego początku naszej wskrzeszonej państwowości spieszył się nawet z dopuszczeniem społeczeństwa do udziału w rządach. Uważał On bowiem, że dyktatorski sposób rządzenia nie wychowuje narodu i nie przyczynia się do ewolucyjnego tworzenia i rozwoju spoistości wewnętrznej Państwa.

Jego nastawienie psychiczne sięgało w daleką przyszłość narodu do czasów, kiedy On sam już nie będzie mógł brać udziału w pracy i nie będzie mógł dożyć wyników Swojego trudu.

Wszystko, co czynił dla bieżącej chwili, było rozważane przez Niego pod kątem potrzeb przyszłości narodu.

Były to potężne uczucia, które można porównać tylko z uczuciem matki. Matka, kochająca nad życie swe dzieci, troszczy się nietylko o ich przyszłość, ale jej troska sięga jeszcze do dalszych pokoleń. Takie uczucia dla całego narodu spotyka się bardzo rzadko.

W rozmowie ze mną nazywał Piłsudski swoje wielkie uczucie dla przyszłości Polski swoim honorem wobec historji.

O tym honorze wobec historji niech pamiętają w przyszłości wszyscy polscy mężowie stanu, gdy wskutek jakichkolwiek podrażnień zacznie ich opanowywać niezdrowa ambicja osobista i autosugestja, mącące objektywność ich myślenia.

Potrzebne to jest dla Polski.

Bezpośrednio po powrocie z Magdeburga w listopadzie 1918 r. Piłsudski objąwszy dyktatorską władzę nad tworzącem się Państwem, próbował utworzyć koalicyjny rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich wybitniejszych ugrupowań.

Wszystkie jednak jego wysiłki w tym kierunku zostały udaremnione niezgodą i waśniami stronnictw, które najdosadniej charakteryzują jego własne słowa: „Rozmawiałem z setkami osób, z przedstawicielami rozmaitych ziem, organizacyj, stowarzyszeń, interesów... każdy mówił, że jest całym narodem, że chciał swojego rządu, każdy groził, że innego rządu nie usłucha".

Wówczas to polecił utworzenie gabinetu swemu podkomendnemu, legjoni-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Ciąg dalszy ze strony 1)

ście Jędrzejowi Moraczewskiemu i wkrótce po utworzeniu rządu wyznał mu bardzo bliski termin na przeprowadzenie wyborów do izb ustawodawczych, opartych na najszerszych podstawach demokrytycznych. Wybory odbyły się już 26 stycznia 1919 r.

W ten sposób Piłsudski zrezygnował ze swej dyktatorskiej władzy i to pomimo wstrząsu, spowodowanego zamachem stanu z 5 stycznia 1919.

Już samem odniesieniem się do zamachowców i potraktowaniem ich ze względnością prawdziwie ojcowską, dał Piłsudski dowód, że tego rodzaju epizody nie były w stanie zachwiać raz ustalonej przez niego metody rządzenia.

Z biegiem czasu zaczęły się piętrzyć coraz większe trudności w konstruktywnej pracy Marszałka.

Atakowano go ze wszystkich stron. Tworzono i rozsiewano najcyniczniejsze plotki, oskarżano go o zdradę narodu, a w Sejmie starano się różnemi ustawami jak najbardziej umniejszyć władzę Naczelnika Państwa.

Wreszcie uchwalono t. zw. Konstytucję Marcową, w której władzę Prezydenta Rzeczypospolitej ograniczono prawie wyłącznie do samej reprezentacji Państwa.

Piłsudski patrzył na to wszystko z nadzwyczajną cierpliwością i chociaż wewnętrznie zżymał się potężnie, nie załamał swej raz ustalonej linji.

W jednem ze Swych przemówień Piłsudski tak scharakteryzował tę podłą i wysoce dla Państwa szkodliwą robotę:

„Był cień, który biegł koło mnie. Czy na polu bitwy, czy w spokojnej pracy, czy w pieszczotach dziecka — cień ten ścigał mnie i prześladował. Zapluty, potworny karzeł, na krzywych nóżkach, wypluwający swą brudną duszę, opluwający mnie zewsząd, nieszczędzący niczego, co szczędzić trzeba — rodziny, stosunków, bliskich mi ludzi — śledzący moje kroki, przekształcający moją myśl — ten potworny karzeł pełzał za mną, ubrany w chorągiewki różnych kolorów to obcego, to swego Państwa, krzyczący frazesy, wymyślający jakieś historje, ten karzeł był moim nieodstępnym towarzyszem doli i niedoli, szczęścia i nieszczęścia, zwycięstwa i klęski. A plucie to chrzczono wysokiemi słowami, wysokiemi hasłami. Była to praca t. zw. narodowa, praca t. zw. patrjotyczna."

Czyż nie musimy podziwiać wielką moc ducha Piłsudskiego i Jego potężny upór w utrzymaniu raz obranej metody, metody bezsprzecznie najlepszej, ale nadzwyczaj trudnej?

I znowu żadna z historji rozwoju różnych narodów nie daje nam przykładu takiej wytrzymałości nerwów i cierpliwości u naczelnej postaci, mogącej skorzystać z pełni władzy.

Po przeprowadzeniu wyborów w listopadzie 1922 już na podstawie uchwalonej Konstytucji, Piłsudski zrezygnował z wyboru na Prezydenta. Jak sam mi mówił, chciał przypatrzeć się zboku, jak dalej rozwijać się będą stosunki wewnętrzne w kraju przy Prezydencie, który — jego zdaniem — powinien mieć lżejszą rękę od Niego.

Zgromadzenie Narodowe dokonało 9 grudnia 1922 wyboru Prezydenta Narutowicza i gdy elekt jechał do Sejmu, by złożyć konstytucyjną przysięgę, spotkała go w drodze ze strony tłumu wielka zniewaga, a jeszcze większą zniewagę wyrządzono Majestatowi Rzeczypospolitej. Elekta obrzucono grudami błota i stekiem najwstrętniejszych obelg. W tydzień później pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, wybrany na podstawie świeżo uchwalonej Konstytucji — już nie żył.

Pamiętam dokładnie, jak wielką grozę zbrodnia ta wywołała w kraju, grozę, spotęgowaną jeszcze aureolą, wytworzoną dokoła osoby zabójcy przez pośrednich winowajców tej zbrodni. Rozpacz szarpała umysły prawych obywateli, napawając ich lękiem o przyszłość Polski.

Piłsudski i te najtragiczniejsze wydarzenia, które ścinały krew w żyłach, wytrzymał cierpliwie i nie dał się wyprowadzić z równowagi, chociaż wewnętrznie przechodził najgłębsze wzburzenia.

Dokonano wyboru drugiego Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego.

Piłsudski usunął się w cień, zachowując jedynie szefostwo Sztabu Generalnego i przewodnictwo Ścisłej Rady Wojennej.

Pomimo to walka z Nim nie ustała, odczuwano bowiem, że ma on siłę i pełną możność przerwania w każdej chwili tej niecnej i wysoce dla Państwa szkodliwej roboty.

Obowiązki wojskowe pełnił Piłsudski jeszcze przez kilka miesięcy.

Kiedy jednak do władzy dochodziły coraz bardziej żywioły moralnie współwinne w zabójstwie Prezydenta Narutowicza, Piłsudski zrezygnował ze wszystkich stanowisk wojskowych a nawet zażądał zupełnego zwolnienia Go z wojska. Chciał w ten sposób na prawach zupełnie wolnego i niezależnego obywatela słowem i pismem przeciwdziałać zgubnym dla Państwa prądom rozkładowym.

Czynił to z nadzwyczajną siłą, wywołując głębokie wrażenie w społeczeństwie.

Nadszedł rok 1926.

Ludzie, zwalczający Piłsudskiego, nietylko zdobyli władzę nad biegiem życia państwowego, ale czyniono przygotowania celem ostatecznego złamania moralnej i fizycznej potęgi Marszałka.



Zbierały się moce celem ostatecznego obezwładnienia Go i usunięcia ostatniego czynnika, który mógł jeszcze przeciwstawić się złemu i zapobiec pogrążeniu kraju w odmęt długotrwałej rewolucji.

Wówczas dopiero zdecydował się Piłsudski na zbrojną demonstrację, która wbrew jego przewidywaniom przerodziła się w walkę i pociągnęła za sobą pewne straty po obu stronach.

Ta walka zbrojna trwała tylko trzy dni i ograniczyła się tylko do stolicy, oszczędziła ona jednak krajowi o wiele gorszego i powszechniejszego zamętu i walk, które mogłyby spowodować nieobliczalne osłabienie Państwa.

Osiągnąwszy zwycięstwo, Piłsudski ponownie rezygnuje z dyktatury i nadaje odrazu legalny charakter dalszemu biegowi wypadków. Ciała ustawodawcze nie zostały rozwiązane, a zwołane w myśl Konstytucji na dzień 31 maja Zgromadzenie Narodowe, wybierając Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, ulegalizowało Jego wystąpienie. I tym razem Piłsudski wyboru nie przyjął.

Przewrót majowy i pełne zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego wytworzyły w kraju nadzwyczaj doniosłe zmiany, stanowiąc nowy etap dla dalszego ewolucyjnego rozwoju Państwa.

Od tego momentu przychodzą do władzy prawdziwi patrjoci, którzy swym ofiarnym udziałem w walkach o niepodległość dali dowody swoich uczuć dla Ojczyzny i są zdolni pełnię swoich trudów i wysiłków poświęcić dla dobra Państwa.

A jeżeli nawet długi czas jeszcze należy liczyć się z istnieniem w Polsce licznych nawet małości, jestem głęboko przekonany, że uzyskanie przez nie decydującego wpływu na losy Państwa nie jest już możliwe.

Jest to fakt niezwykłej doniosłości i o daleko sięgających następstwach, a jednocześnie jest dowodem, że metoda obrana przez Piłsudskiego jeszcze w Magdeburgu i konsekwentnie utrzymana kosztem takich jego zmagań i przeżyć, okazała się dla Polski szczęśliwa.

W tym nowym etapie Piłsudski, pomimo istniejących jeszcze nadal dużych trudności ze strony niewykorzenionego jeszcze partyjnictwa, kładzie krok za krokiem dalsze zręby pod silny gmach mocarstwowej Polski.

Doprowadził wreszcie, przy wydatnej pomocy swoich najbliższych współpracowników, do uchwalenia kwietniowej Konstytucji, która ostatecznie ustala i harmonizuje działalność wszystkich władz Państwa i wytycza wyraźną drogę do dalszego jego rozwoju.

Tak bardzo doniosłym pracom Piłsudskiego wewnątrz kraju odpowiadały również jego prace nazewnątrz dla ugruntowania i stałego powiększania mocarstwowego stanowiska Polski w świecie.

Przez 9 lat miałem możność przyglądać się zbliska jego kierownictwu polityką zagraniczną, poznać jego myśli i rozważania w tej dziedzinie i podziwiać genjalność jego wyczuć w posunięciach, których rezultat dla nas zawsze był szczęśliwy.

Doprawdy, ani razu nie miałem powodu do jakichkolwiek zastrzeżeń. I chociaż czułem, że sam nieraz może nie potrafiłbym tak głęboko wniknąć w zawikłane arkana polityki zagranicznej, to jednak z chwilą, kiedy się miało już przed sobą rezultaty faktów dokonanych, wydawała się droga, obrana przez Niego, nadzwyczaj prostą, konsekwentną i nieskomplikowaną.

Piłsudski przez wyjaśnianie swoim najbliższym współpracownikom motywów swoich posunięć w sprawach polityki zagranicznej umożliwił kontynuowanie jego linji i zamierzeń nawet po jego odejściu.

Rezultaty jego decyzyj i posunięć na polu polityki zagranicznej okazały się bardzo doniosłe. Ze stanowiska państwa podawanego w początkach swego istnienia nieraz zagranicą za sezonowe, doprowadził Polskę do stanu, w którym samodzielność Jej polityki wszystkim została uwidoczniona, zmuszając inne państwa do poważnego liczenia się z Nią.

Największem jednak ukochaniem Marszałka, któremu najwięcej poświęcił trudu i wysiłków, było wojsko polskie, najpierw jako czynnik walki o niepodległość, a następnie jako najważniejszy czynnik utrzymania niepodległości, który zabezpieczając kraj przed niepokojeniem z zewnątrz, umożliwia ewolucyjną pracę nad jego umacnianiem i rozwojem.

Jak to już na wstępie swojego przemówienia wspomniałem, jeszcze na kilka lat przed zawieruchą światową skupiał Piłsudski koło siebie młodzież patrjotyczną i ideową, ćwicząc ją w sztuce wojskowej i przygotowując swą pracą wychowawczą kadry bojowników o niepodległość.

Stały się one kadrami nietylko przyszłej armji polskiej, ale i ośrodkiem ideowych współpracowników Marszałka w Jego pracy nad budową zrębów państwowości polskiej.

W licznych ciężkich i bohaterskich bojach wyrabiał i pogłębiał Marszałek w swojej młodzieży rycerskość, nauczył ją kochać i nadewszystko cenić honor nietylko wobec współczesności, ale i wobec historji.

Zmagania się Legjonów i Polskiej Organizacji Wojskowej, a później wielkie boje wojska polskiego stworzyły wspaniałe tradycje licznych pułków armji polskiej, które z roku na rok napływającym zastępom młodzieży wpajają najszczytniejsze uczucia rycerskości i honoru oraz gotowości poniesienia wszelkich ofiar aż do ofiary życia w obronie Ojczyzny.

Doprawdy, gdy się bliżej rozpatruje tę działalność wychowawczą Piłsudskiego, to się widzi, że On właśnie liczne zastępy wydobył z mroków niewoli, zasnutych nad Polską rozkładową działalnością zaborców.

Piłsudski był jednak nietylko wychowawcą i organizatorem armji polskiej, ale i jej genjalnym wodzem.

Jego zwycięstwo w roku 1920 wykazało w pełni Jego wyjątkowe kwalifikacje wodza, a w swoich skutkach doniosłość tego zwycięstwa była tak wielka, że nawet trudno dla niej znaleźć porównanie w historji. Zwycięstwo to bowiem nietylko dla naszego państwa było sprawą niezależnego bytu, ale wpłynęło decydująco na dalszy rozwój historji Europy.

Prace Piłsudskiego dla mocy naszej armji zajmowały go aż do ostatniej chwili życia. Wreszcie pozostawił nam duży organizm wojskowy w takiem zdrowiu i takim ożywiony duchem, że jest prawdziwą dumą całego narodu i przedmiotem zasłużonego podziwu u obcych.

Jak dalece Marszałek myślał o przyszłości, świadczy fakt, że na półtora roku przed swoim zgonem doradził mi powołać na jego zastępcę zaprawionego i doświadczonego w licznych bojach generała Rydza - Śmigłego, któremu już dawniej, odchodząc do Magdeburga, powierzył swoje zastępstwo w kraju.

A gdy przyszła ta najsmutniejsza dla nas chwila odejścia Piłsudskiego, z całem przekonaniem ten Jego ustny testament wprowadziłem w życie.

Temu zdrowiu naszej armji i przewidującemu wyborowi następcy Marszałka w jej kierownictwie zawdzięcza Polska, że po nagłem odejściu tak wielkiego autorytetu uniknęła zamętu, który mógłby się okazać nieobliczalnym w skutkach.

To skoncentrowanie w swoim czasie przez Piłsudskiego młodzieży ideowej i wychowanie jej nietylko w cnotach wojskowych, ale również wysokich uczuciach społecznych i obywatelskich, sprawiło, że od maja 1926 r. można było czerpać z tego ideowego rezerwoaru całe zastępy ludzi do administracji państwowej i na najodpowiedzialniejsze stanowiska, co umożliwiło utrzymanie ciągłości, pomimo zmiany osób.

* * *

Przedstawiłem w głównych rzutach, co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego genjuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy.

Odchodząc od nas, pozostawił nam jeszcze wielki i bogaty spadek, którego realizowanie wystarczy na długi szereg lat.

Stworzył nam Państwo, mocne zręby tego Państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami zzewnątrz idącemi. Swoją pracą, przemówieniami i licznemi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

Niema dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu Swojej genjalnej indywidualności.

Postacią Swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla Państwa.

Wreszcie przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska, zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju.

Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie.

Dzień wielkiego skupienia

Po raz pierwszy w bieżącym roku święcić będziemy **dzień 19 marca** inaczej, niż w latach minionych. Inaczej! Bowiem capstrzyk wieczorny nie poprowadzi kolumn, skupionych dokoła wielkich idei **Józefa Piłsudskiego,** pod pałacyk belwederski, gdzie wzbijał się okrzyk podniebny, głęboki, dokąd zmierzały tego dnia myśli wszystkich, co Wielkość rozumieli, do Wielkości tęsknili, tworzenie Wielkości Polski za cel życia mieli.

Nie wyjdzie do skupionych pocztów chorągwianych, do nieprzeliczonego tłumu wypełniającego szczelnie plac przed **Belwederem** i szerokie arterje doń prowadzące, — postać, na widok której rytm serca zawsze się wzmagał, wola prężyła, pod której spojrzeniem każdy zjadacz chleba stawał się lepszym, głębszym, ze sprawą ściślej związanym.

Bowiem te surowe, mocne, a tak do głębi dobre oczy Wodza umiały stwarzać cuda. Dana im była moc wewnętrznej siły, cud natchnienia, które przenikało nietylko tych, którzy w nie patrzeć mogli, ale i tych, którzy spojrzenie ducha Jego na sobie poczuli. Daną im była moc budzenia i uskrzydlania sił, których do tego czasu nikt w sobie nie poczuł, nie rozumiał, nie widział. Daną im była moc przemieniania ludzi, tworzenia wartości nieprzemijających w człowieku i narodzie.

Dane było duchowi Jego prawo władania nad duszami, bowiem **„oparty mieczem na grobie Ojczyzny — całun Jej w sztandar zamienił zwycięski."**

Albowiem podjął i wykonał ogromne zadanie, które równie z odrodzeniem Państwa, jak przed stuleciami jest istotnym warunkiem polskiego trwania i rozwoju. Wziął na się ciężar przebudowy duszy polskiej. Złe obyczaje, przenikające w życie państwowe z pozostałości niewoli, z praktyk anarchizującego partyjnictwa, starych narowów i wad narodowych, sobkostwa, egoizmu klasowego, nierozumienia interesu powszechnego, zostały upartą **Jego wolą,** niezłomnym trudem tłumaczenia, uczenia, chłostania — gdy trzeba było — karcącem słowem i zdecydowanym czynem, — z życia publicznego usunięte. Została postawiona ich rozwielmożnieniu się i opanowywaniu życia państwowego tama trwała.

Pod **Jego kierownictwem** zmieniła się do niepoznania treść polskiej rzeczywistości, zmianie uległa też forma, w ramach których kształtować się i rozwijać ma życie publiczne i narastać dobro zbiorowe.

Ten sam to przecież naród, który na gruncie Konstytucji marcowej umożliwił rozwój wad narodowych, ten sam to naród, który ze skłócenia, rozbicia i licytacji między częściami uczynić chciał zasady kierownicze, — ten sam naród w lat kilkanaście niepodległego i od siebie tylko zależnego życia wprowadził zasadę dyscypliny, podporządkowania interesu części — interesowi całości, a z idei jedności w sprawach obrony honoru i całości Polski uczynił przewodnią ideę swego postępowania.

Poprzez ciągłe żądanie ofiary **i Swą najwyższą ofiarność i bezinteresowność,** poprzez bezkompromisową surowość, przywracającą odpowiedzialność zapomnianą w imię swobód obywatelskich, poprzez nieustanne żądanie wysiłku od całego społeczeństwa i każdego pojedyńczego człowieka dokonywa rzeczy największej: wydobywa z narodu polskiego wartości w nim ukryte, odradza i umacnia wiarę narodu w siebie, w wartość własnego wysiłku. Rozprasza czas słowa, za które kryć się lubi niedołęstwo, zła wola, lenistwo czy małość, wysuwając zawsze na czoło rzecz, Sprawę. Pokazał Polsce i Polakom ich własną wielkość oraz sposoby jej utrzymania. Wielkość, której sam naród odnaleźć nie chciał czy nie umiał. Z dążenia do tej wielkości uczynił kanon niewzruszony.

Dlatego **dzień 19 marca** stał się w Polce świętem. Gdy już niema między nami tego wielkiego Wychowawcy — duch Jego pozostał, jest wśród nas, patrzy i sądzi. I w dzień ten, który naród uznał za dzień święta, jakoże był dniem hołdu dla Wielkości, stawiać będzie dumne zapytanie: coście z trudem żywota mego uczynili? Co jako naród wnieśliście dla rozbudowy, wzmożenia i umocnienia dumy polskiej i wielkości narodu? Które z prawd, które uznaliście za swoje i obowiązujące dla siebie potrafiliście pogłębić i w świadomości narodu utrwalić. I jakie czyny, czyny przedewszystkiem świadczą żeście do wielkości dojrzeli?

Przed odpowiedzią uchylić się nie można. Nie pozwoli na to ofiarne i całe Polsce oddane **życie Józefa Piłsudskiego,** — Jego potężny testament, który urzeczywistniany być musi co dzień, co godzina, nieustannie, jeśli Polska nie chce wrócić do małości.

Dobrze się stało, że **Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Wodza Narodu** dzień 19 marca uznał za dzień wielkiego skupienia — i że nie nadał mu żałobnego charakteru, że dzień ten przepłynie wzmożoną pracą w wojsku, a niewątpliwie i w całem społeczeństwie. We wzruszeniu wspomnień dnia tego odnaleźć musimy siebie samych, tych lepszych, pełniejszych wiary i woli, obudzić w sobie postanowienia czynu wytrwałego, by przed duchem Józefa Piłsudskiego się nie wstydzić.

L. T.

Rozkaz do sił zbrojnych w dniu 19 marca 1936 r.

(Odczytany przed frontem oddziałów w dniu 19 bm.)

ŻOŁNIERZE!

Prezentując broń i oddając honory wojskowe, składacie żołnierski hołd duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ciągu wielu lat wojny i pokoju, w których On dzierżył los Polski w swych rękach, dzień 19 marca, dzień Jego Imienin był potężną, przejmującą rewją uczuć osobistych i patrjotycznych szerokich mas społeczeństwa. Pełen niezachwianej wiary, szacunku i niebywałego przywiązania naród chylił się przed Marszałkiem, mając głębokie przekonanie, że tym aktem oddaje równocześnie cześć wielkości i dostojeństwu Polski, którą tak wyjątkowo i wspaniale ucieleśniał Marszałek.

Żołnierze! Państwo Polskie jest tworem Jego rąk, armja zaś to największa jego miłość i duma. Nawzajem On był największą naszą miłością i dumą. Dał honor zwycięstwa naszym sztandarom, stworzył wielką wojenną tradycję, wzniósł mocne podwaliny myśli i moralności wojskowej. Przez całe życie zmierzał z twardym uporem i płomienną namiętnością do wielkości Polski.

Pamiętajcie żołnierze, że najwalniejszym czynnikiem i gwarantem wielkości Państwa jest bitna i sprawna, cnotami żołnierskiemi hartowna armja.

Miejcie ambicje być wyjątkową wspaniałą armją.

Kierując się piękną ambicją w pełnieniu obowiązków żołnierskiego dnia — wywiążemy się najgodniej z długu wdzięczności dla Marszałka za sławę zwycięstwa. A sztandar wojskowy stanie się nieomylnym drogowskazem dla państwowej myśli całego społeczeństwa.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
(—) ŚMIGŁY-RYDZ
gen. dyw.

Dwa wieczne stypendja im. Marszałka Piłsudskiego

funduje Polonja ameryk.

Na dwa wieczne stypendja im. Marszałka Piłsudskiego, ustanowione w roku ubiegłym przez Fundację Kościuszkowską, Polonja Amerykańska złożyła dotychczas 3.734,50 dol. Mieści się w tem zapis ś. p. B. Szczuckiego, dochód odwiedzających statek M/S „Piłsudski", oraz dobrowolne ofiary wychodźtwa. Celem zdobycia brakującej sumy na ufundowanie tych stypendjów (potrzeba ogółem 50.000 dol.) Fundacja Kościuszkowska wydała miljon znaczków pamiątkowych po 5 centów.

Datki wysyłać należy pod adresem: Kościuszko Foundation 149 East 67-th Street New York.

Dom Marynarza Polskiego

im. Marszałka Piłsudskiego w Konstancy

We wtorek odbyło się poświęcenie **„Domu Marynarza Polskiego im. Marszałka Piłsudskiego w Konstancy."** Przemówienia okolicznościowe wygłosili poseł R. P. w Bukareszcie p. minister **Arciszewski** oraz dyrektor linji „Gdynia—Ameryka" p. **Szeronos.**

Poseł Arciszewski podkreślił znaczenie pobytu załogi polskich statków „Polonja" i „Kościuszko" w Konstancy dla **idei połączenia mórz Bałtyckiego i Czarnego oraz dla przyjaźni polsko-rumuńskiej.** Na uroczystości byli obecni reprezentanci rumuńskich władz cywilnych i wojskowych oraz sfer handlowych.

Na statku **„Polonja"** odbyło się przyjęcie, podczas którego poseł Arciszewski wymienił z przedstawicielami władz rumuńskich przemówienia, utrzymane w nadzwyczajnie przyjaznym tonie.

W młodych oczach

Spojrzenie w przyszłość przez pryzmat dawnych lat

Najmilsza to i najsmutniejsza zarazem rzecz **spojrzenie w przeszłość,** przez pryzmat dawno minionych i przysypanych popiołem zdarzeń lat, które przeszły szybką powodzią dni, różańcem smutków i radości, skrzętnie notowane w kalendarzu czasu. Nie składa się ona tylko z **pożółkłych kartek historji.** Na jej kanwie snuje się od prawieków przyjaźń i zawiść, przewija chwała wielkich czynów i wielkich dni, w niej też żyje zaklęty, najcudowniejszy świat wspomnień — **„KRAJ LAT DZIECIĘCYCH".**

Kiedy z **OLEANDRÓW krakowskich wyruszył Józef Piłsudski z pierwszą kadrową kompanją,** dla której nie istniały ani zbyt długie drogi po Polskę, ani zbyt wielkie ofiary, wówczas my, dzisiejsza młodzież, rozpoczynaliśmy pierwszy rozdział naszego życia w owej to właśnie krainie, tem bardziej tajemniczej i ciekawej, im głośniej grały armaty na licznych frontach.

Dziwny był ten nasz **„KRAJ LAT DZIECIĘCYCH"** i całkiem różne niż zazwyczaj dzieciom pozostawił po sobie wspomnienia. Jedno jest pewne, że zanim zrozumieliśmy słowo **„WOJNA"** i krwawe w swej treści nadruki gazet — zdziwił nas o wiele wcześniej brak konia na biegunach, rozbita podczas demonstracyj ulicznych szyba w sklepie z zabawkami, powódź ciągle sprzecznych nastrojów domu i ulicy. Straszono nas wówczas zamiast odwiecznym „dziadem", lub „babą jędzą, która do worka zabierze" — **prusakiem w pickelhaubie,** albo, zależnie od okoliczności, **kozakiem z nahajką.**

A kiedy czasem gorzej się działo z jedzeniem, kiedy w długich ogonkach „kartkowych" trzeba było czekać godzinami na chleb — pocieszano nas od czasu do czasu, że **„JUŻ NIE DŁUGO".** Gdzieś zdaleka, **z za „siedmiu gór i rzek"** szedł **ON.** Zanim nazwisko utkwiło nazawsze w pamięci, wiedzieliśmy, że już się toczą walki, że dzień za dniem coś się zmienia i przekształca. Kiedyindziej znów nadeszła pocztówka: **biały orzeł** z rozpostartemi skrzydłami, **legjonista z biało-amarantowym sztandarem,** a u dołu napis: „Jeszcze Polska nie zginęła". Pierwsze, niezgrabne litery alfabetu uczyliśmy się pisać w zeszytach ozdobionych wewnątrz znanym wierszykiem „Kto ty jesteś? — Polak mały"...

Kiedy indziej znów pokazano nam, na niewiadomo skąd przemyconej pocztówce, **Komendanta,** a jakaś wielka, idąca za nim **legenda,** postawiła Go na tym piedestale, na jakim stali **czarowni rycerze z bajki.** I wydał się On nam wówczas straszny i daleki, a zarazem bliski i oczekiwany. I rósł tak z każdym dniem, a razem z nim skradała się do serca na wieczne bytowanie jakaś piosenka leguńska, opowieść bohaterska, majestat ofiary i krwi.

I przyszedł wreszcie ten **CUDNY DZIEŃ,** w którym każdy z nas, jak tylko Polska długa i szeroka, ujrzał maszerującą przez ulicę miasta kolumnę polskich legunów. Kwiaty i białe chusteczki na balkonach, powitanie z chlebem i solą — można było widzieć tylko raz jeden w ten sposób, raz jeden to przeżyć. Zaczynaliśmy wówczas pojmować tajemnicę wielkiej sprawy, rozumieć szał, dosłownie szał radości w każdej wiosce i miasteczku, w każdem prawie oknie na widok żołnierzy polskich, wędrujących **„borem, lasem".**

I znów płynęły lata. Dojrzewaliśmy. Przez polskie już gimnazjum, przez pulsujące dookoła tętno pracy powracającego do życia Państwa. **Każdy dzień wykwitał nam wolnością, a wolność wrosła w życie, umysły, stała się czemś zwykłem, powszedniem i naturalnem.**

Bieg lat i prawa rozwoju zrzeszyły nas w organizacjach, ujęły syntetycznie w umyśle pojęcia słowa **„JEDNOŚĆ",** która skolei zamknęła w sobie pierwiastek twórczej i młodej energji.

W długim procesie dojrzewania, w ewolucji myśli i pojęć, najciekawszą jest bezwzględnie droga tych skojarzeń, z których rodzi się poczucie obowiązku, pełne uświadomienie słowa **„OJCZYZNA"** i kształtują formy obywatelskiego stosunku do jej spraw i potrzeb.

Z biegiem lat przyszły **inne dni: były iluminacje i akademje, wieczory i przemówienia.** Fakty historyczne i wymowa cyfr potwierdziły w młodych umysłach to, co kiedyś było tylko niezapomnianem przeżyciem. Trzeba było spojrzeć na rzeczywistość innym wzrokiem. Wspomnienia **„bezgrzesznych lat"** ze szkolnej ławy stały się momentem owej, myślowej decyzji, która ustaliła linje podziału między zimnemi frazesami obchodów a prawdziwym oddźwiękiem serca.

...W ten sposób młodzi pokochali Komendanta, aczkolwiek nigdy nie byli Mu tak bliscy jak brać legjonowa, złączona z Nim wieczystym węzłem krwi, trudów i ofiar. Wiedzą również i to także, że jeżeli dla legjonistów i peowiaków Józef Piłsudski był **Wodzem, Bratem i Towarzyszem,** o tyle dla ich następców stał się wartością symbolu, zrastając się z Polską tak silnie, **że trudno byłoby przypuścić nawet, że On a Polska to nie jedno.**

MIŁOŚĆ DO OJCZYZNY, a **temsamem do pamięci Józefa Piłsudskiego,** młodzi nie mogli stwierdzić krwią. Wierzą jednak najgłębiej, że gdyby karty dziejów odwróciły się i przyszły nowe Oleandry, nie zbrakłoby ich w szeregach **„pierwszych, kadrowych kompanij".**

RYSZARD KIERSNOWSKI.

W dziecięcych sercach

Dzień 19-ty marca wśród młodzieży szkolnej

Nadszedł **dzień 19-ty marca...** Dzień taki uroczysty, taki świąteczny dla każdego Polaka. **DZIEŃ IMIENIN JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.**

Od tylu lat, przez wszystkie lata niepodległości dzień ten był dla nas **wielkiem świętem...**

W tym roku... przecież jeszcze rok nie minął od śmierci Marszałka. Nie będzie uroczystych akademij, ani obchodów żałobnych. Uczcimy ten dzień **SKUPIENIEM I POWAGĄ.**

Tylko młodzież stanowi wyjątek. Tylko ona zorganizuje **swoje skromne, szkolne obchody, swoje akademje — w dniu Imienin Marszałka.**

Młode pokolenie, już w wolnej, niepodległej Polsce zrodzone, bez piętna niewoli na czole — musi wiedzieć komu to zawdzięcza...

Starsi walczyli pod rozkazami Marszałka, cierpieli za wspólną z Nim sprawę, razem z Nim dla sprawy tej pracowali, pod Jego kierunkiem budowali Polskę. W okresie pracy najcięższym, gdy powstawały w trudzie najkrwawszym zręby naszej państwowości — ta dzisiejsza młodzież szkolna, o ile wogóle była już na świecie, była w wieku niemowlęcym. I czasów tych nie pamięta... Starsi wprawdzie dużo wiedzą, dużo mogliby dzieciom opowiedzieć, **jak to Józef Piłsudski Polskę z niczego stworzył** — ale starsi tak zaabsorbowani są troskami codziennemi, pracą, kryzysem...

I dlatego, pomimo, że w całej Polsce akademij ani obchodów nie będzie — młodzież szkolna we własnym zakresie zorganizuje je.

Dzieci i młodzież stykać się muszą z postacią Józefa Piłsudskiego jaknajczęściej, tak jak na każdym niemal kroku stykają się na polskiej ziemi z rezultatami **Jego trudu, Jego pracy, Jego woli niezłomnej i nieugiętego męstwa.** Z postaci Wielkiego Marszałka młode pokolenie polskie czerpać musi naukę, jakim powinien być prawdziwy Polak, jak należy miłować Ojczyznę, i co robić, by Ojczyźnie tej potęgę i sławę zapewnić. **Z osoby Józefa Piłsudskiego muszą się dzieci uczyć Wielkości.** Z osoby Józefa Piłsudskiego... Bo i któż nad Niego bliższym był dziecku polskiemu, kto bardziej je ukochał niż On?

Sam — najlepszy, najczulszy ojciec — rozumiał, jak nikt inny duszę dziecka.

Kiedy w dniu Swych Imienin, złożony chorobą, gdy nikogo przyjąć nie mógł, pozwolił tylko na odwiedziny dzieci z Rodziny Wojskowej, które przyszły Mu życzenia swoje złożyć. I pomimo choroby i wyczerpania, uśmiechał się do nich.

Bo, jak to powiedział w Swem przemówieniu na Zjeździe Legjonistów w Wilnie, że gdy **„człowiek się z sobą siłować musi, aby wytrzymać, i wtedy — ramię małego dziecka — dziecka prawda, bezsilnego, co myśleć nie umie, lecz czarownie się uśmiecha, dłońmi pieści tak jak jedwab, zmarszczki wygładza i troski zwalczać każe".**

We wszystkich niemal Swoich przemówieniach do żołnierzy, a więc ludzi sobie najbliższych, zawsze mówił o dzieciach, używał porównań, ze świata dziecięcego zaczerpniętych.

Gdy w dziesiątą rocznicę powstania Legjonów mówi o tem, że legjonistom zarzucano romantyzm, tak słowo **„romantyczny"** określa.

„Romantyczny" to coś w rodzaju małego, niezdarnego dzieciaka, które, siedząc na ręku matki, niepraktyczne, niepewne rączki wyciąga po jakąś błyskotkę i ku wielkiemu swemu zdziwieniu nie ją chwyta, a — naprzykład — **kosmyk włosów matki!"**

W swojem przemówieniu o śmiechu, nagranem na płytach gramofonowych mówi:

„... matki i ojcowie, gdy sami śmiać się nie możecie, w kąt rzućcie instrumenty pedagogiczne, gdy wesoły srebrny dzwonek śmiechu roześmianych buziaków dziecinnych w waszych domach się rozlega. Niech się śmieją polskie dzieci śmiechem odrodzenia, gdy wy tego nie umiecie!"

Pomimo nawału zagadnień państwowych, pomimo nadmiernej pracy — zawsze miał czas, by poświęcić go sprawom związanym z dziećmi i młodzieżą. Wielkie zainteresowanie naprzykład okazywał Marszałek Piłsudski sprawie wychowania fizycznego młodzieży w Polsce. W referacie, wygłoszonym na ten temat w dniu 22 czerwca 1929 roku powiedział:

„Nie uważam się za uprawnionego do wygłaszania zdania, jako człowiek, który nigdy nie zajmował się wychowaniem fizycznem, ale wygłaszam zdanie, jako człowiek, który reprezentuje interesy dzieci".

Więc dzieci... Zawsze na każdym kroku o nich myślał, o nie się troszczył. Dużo miejsca w sercu Swem im poświęcił.

To też, gdy ostatnią Swą ziemską wędrówkę **serce Wielkiego Marszałka** odbywało, by w Wilnie, miłem mieście spocząć na wieki, od dworca aż do **Ostrej Bramy** stał szpaler dzieci szkolnych, samych dzieci... Bo do nich przecież to serce należało...

Kabe.

Ziemia z Trinidad

na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu

P. Elgin Scott z małżonką złożyli **na kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu** w pięknej **starej urnie hinduskiej** ziemię z miejscowości Palo Seco (wyspa Trinidad). Do urny przytwierdzono list gubernatora wyspy z pieczęcią oraz list od księdza irlandczyka Jamesa Namara, który poświęcił pobraną ziemię.

Pani Scott jest Polką, pochodzącą z Małopolski, a pan Scott, inżynier angielski, jest ochotnikiem armji polskiej w r. 1918, obrońcą Lwowa, odznaczonym Krzyżem Walecznych i odznaką Orląt.

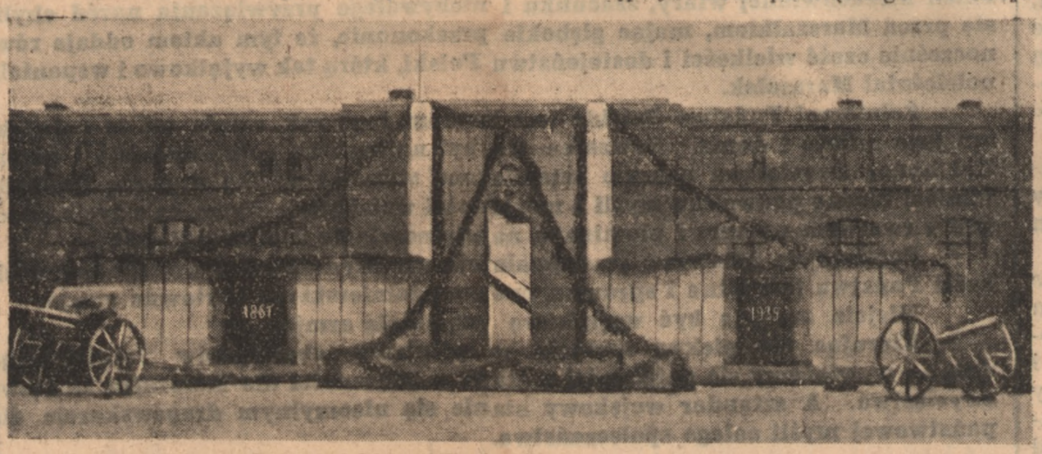
Społeczeństwo pomorskie w żałobnym hołdzie

Nie tak bywało lat poprzednich...

Ulice tętniały radością i życiem. Dziarskim, raźnym krokiem kroczyły oddziały wojska i organizacyj. Orkiestry wyrzucały w powietrze fanfary i skoczne melodje marszy i żołnierskich, beztroskich piosenek. Barwnemi widowiskami rewij, w powodzi świateł i radości święcił Naród imieniny swego Wodza.

Dziś po raz pierwszy inaczej...

Posępny cień pamiętnego 12 maja spłoszył radość, która towarzyszyła zawyczaj dzisiejszemu świętu, zagłuszył orkiestry i wycisnął piętno milczenia i smutnych wspomnień na dniu dzisiejszym. Światła pochodni nawet jakgdyby przygasły, które wczorajszego wieczora zapalono, aby oświetlały skupione, poważne, posępne prawie pochody, któremi uczczono nadchodzący dzień imienin zgasłego już Wielkiego Polaka.



Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Toruniu

W powadze i skupieniu kroczyły pochody tłumów ku pomnikom Marszałka, ku Jego popiersiom, w żałobne kiry spowitym, dymami zniczy ofiarnych przesłoniętym.

Społeczeństwo stolicy Pomorza złożyło hołd pamięci Wodza przed Jego pomnikiem przy placu św. Katarzyny, gdzie zgromadziły się poczty sztandarowe i kompanje honorowe oddziałów wojskowych, delegacje organizacyj i towarzystw, cały bodaj korpus oficerski garnizonu i tłumy obywatelstwa. Światłem reflektorów pomnik wydarto mrokom nocy i oddzielono od ulicy i tłumów jasnym półkręgiem. Płomienie zniczy słały swe dymy ku wyniosłemu popiersiu, przepasanemi żałobną wstęgą.

Kiedy w posępnem milczeniu stanęły przed pomnikiem delegacje, otoczone zwartą ścianą tłumów, rozległ się głuchy werbel bębnów i do krótkiego, żołnierskiego, uczuciem przepojonego przemówienia głos zabrał komendant garnizonu, gen. Maxymowicz-Raczyński. Potem znowu głuchy werbel i plac przed pomnikiem począł pustoszeć. Długo w noc tylko jeszcze płonęły znicze, a popiersie swym blaskiem świeciło miastu.

Tak wszędzie na ziemiach Pomorza społeczeństwo w skupieniu serdecznem i powadze stawało w swym czci pełnym hołdzie przed Cieniami Wodza Narodu.

W wieży ratuszowej na Rynku Głównym w Krakowie

wystawa urn z kopca Marszałka Piłsudskiego

W dniu 19 marca r. b. o godz. 12-tej w południe **w budynku wieży ratuszowej w Rynku Głównym w Krakowie nastąpi uroczyste otwarcie wystawy urn z kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu,** urządzonej staraniem wydziału wykonawczego Komitetu budowy kopca Józefa Piłsudskiego.

Dotychczas złożono na budującym się kopcu **ponad 2300 urn, puszek i woreczków,** zawierających ziemię z różnych miejscowości Polski, oraz ze wszystkich części świata.

Wystawa obejmuje urny przedewszystkiem najbardziej wartościowe pod względem historycznym i artystycznym. Urny te oddane zostaną potem do muzeum kopca. Natomiast puszki i woreczki nie mieszczące się na wystawie, w odpowiednim czasie będą zakopane w kopcu.

Na wystawie znajdzie również pomieszczenie szereg dokumentów stwierdzających akt złożenia ziemi w kopcu.

W miarę napływu dalszych urn, wystawę wzbogacać będą nowe eksponaty. Specjalna dekoracja wnętrza, zaprojektowana przez inż. arch. Wierzchowskiego, oraz zastosowanie odpowiednich efektów świetlnych podkreślą ciekawą różnorodność stylów, artystyczne wykonanie urn jak również ich charakter regjonalny.

Wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 8-mej do 20-tej. Bilety wstępu 30 gr., dla wycieczek, złożonych conajmniej z 10 osób 20 gr. od osoby, szkolne, akademickie i żołnierskie (dla szeregowych) 10 gr. od osoby.

Odznaczeni w dniu 19 marca

Warszawa, 18. 3. (PAT.) „Monitor Polski" zamieszcza następującą listę odznaczonych w dn. 19 marca przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

Krzyżem komandorskim z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski — za wybitne zasługi dla Państwa dr. Konstantego **Chylińskiego,** b. podsekretarza stanu w Min. W. R. i O. P. Za wybitne zasługi na polu pracy naukowej — Kazimierza **Sławińskiego,** profesora zwyczajnego Uniwersytetu S. B.

Krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski — za zasługi na polu pracy naukowej inż. Karolowi **Bohdanowiczowi,** profesorowi honorowemu Akademji Górniczej w Krakowie, — za zasługi na polu pracy literackiej **Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu,** — za zasługi na polu pracy w sądownictwie **Teodorowi Wituńskiemu,** sędziemu apelacyjnemu w Warszawie, — za zasługi w służbie wojskowej dr. **Marcinowi Woyczyńskiemu,** pułkownikowi lekarzowi w stanie spoczynku w Wilnie.

Krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski — za zasługi w służbie skarbowej **Witoldowi Berdetsonowi,** naczelnikowi wydziału Prokuratorji Generalnej R. P. w Warszawie, — dr. Karolowi **Skrowaczewskiemu** naczelnikowi wydziału Prokuratorji Generalnej R. P. we Lwowie, — za zasługi na polu pracy społecznej ks. Stefanowi **Downarowi,** proboszczowi parafji rzymsko-kat. w Zbrachlinie, za zasługi na polu pracy literackiej ś. p. Cezaremu **Jellencie,** krytykowi literackiemu.

Uroczystość św. Józefa na 19 marca

w Kościele i sztuce chrześcijańskiej

Św. Józef jest poza N. P. Marją najwięcej czczonym świętym; był mężem Najśw. Dziewicy i opiekunem Jezusa, w obu tych tytułach mieści się cała jego godność. Św. Józefa często obierano sobie za patrona. Jest więc patronem rzemieślników, w szczególności cieślów, umierających, rodziny chrześcijańskiej i wreszcie całego Kościoła. Dzieci czczą go jako opiekuna Bożego Dzieciątka, jest wzorem dla młodzieży z powodu swej czystości i dziewictwa, przykładem dla małżonków z powodu swego świętego związku z Marją.

W obrazowem przedstawieniu stara się sztuka chrześcijańska połączyć wysoką godność św. Józefa, jako najdostojniejszego po Najśw. Matce z pośród świętych, z jego wielką pokorą. W żłóbkach spotykamy św. Józefa najczęściej w postawie klęczącej, adorującej; tak samo w licznych innych scenach z lat dziecięcych Chrystusa.

O ucieczce do Egiptu znały już czasy starożytne niejedną piękną legendę. Czytamy n. p., że pustynia zamieniła się przed uciekającymi w żyzne niwy, że drzewa się przed nimi chyliły w kornym ukłonie. W tych scenach widzimy zwykle św. Rodzinę, odpoczywającą pod drzewem palmowem, a aniołowie adorują śpiące na łonie Matki Boskie Dzieciątko. Św. Józefa przedstawia się jako cieślę, młody Pan Jezus pomaga mu przy pracy. Symbolami św. Józefa są zatem: piła, siekierka i miara.

Jest rzeczą pewną, że św. Józef umarł jeszcze przed publiczną działalnością Chrystusa, gdyż np. nie jest obecnym na godach w Kanie galilejskiej. Spełnił już swoje zadanie żywiciela i opiekuna, dlatego dokonał szczęśliwie swego żywota w obecności Chrystusa i N. P. Marji. Legenda przenosi grób św. Józefa w dolinę Józefata. Historja kościelna nigdzie nie wspomina nic o zwłokach świętego, tylko Perugia we Włoszech chlubi się z posiadania obrączki ślubnej i resztek odzieży św. Józefa.

Stanowisko Polski na naradzie londyńskiej

Przemówienie p. min. Becka na posiedzeniu Rady Ligi Narodów

Londyn, 18. 3. (PAT.) W toku dyskusji, jaka toczyła się dzisiaj na posiedzeniu Rady Ligi, zabrał również głos min. Beck, który stanowisko polskie określił w przemowieniu następującem:

„Panowie, Rada Ligi ma przed sobą wniosek rządów belgijskiego i francuskiego, przedłożony jej na podstawie alinea 2 art. 4 paktu reńskiego, w sposób następujący, określającego obowiązki Rady na wypadek naruszenia art. 42 lub 43 traktatu wersalskiego:

„Natychmiast po stwierdzeniu przez Radę Ligi Narodów takiego pogwałcenia lub naruszenia, Rada bez zwłoki wyda swoją opinję i zawiadomi o niej państwa, podpisane pod niniejszym traktatem“ — to zn. paktem reńskim.

Wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej jest faktem, któremu nikt nie zaprzecza i który Rada winna stwierdzić. Jeżeli chodzi o okoliczności, w których fakt ten nastąpił, sądzę, iż ocena tego zagadnienia należy do sygnatarjuszy paktu reńskiego. Pozwolą mi panowie przy tej okazji powiedzieć kilka słów natury ogólnej na temat umów lokarneńskich, które są podstawą rozpatrywanego przez nas zagadnienia.

Jest faktem powszechnie znanym, że **w moim kraju umowy te nie były powitane przychylnie.** Jeżeli z jednej strony wywołały one w swoim czasie **zastrzeżenia opinji polskiej,** z uwagi na to, iż **stwierdzając gwarancje specjalne dla stabilizacji politycznej nad Renem mogły równocześnie wywołać wrażenie istnienia w Europie wschodniej bardziej wątpliwego bezpieczeństwa,** o tyle z drugiej strony, dzięki wspólnym wysiłkom rządu francuskiego i polskiego, możliwem było utrzymanie **sojuszu polsko - francuskiego** przez włączenie go do całokształtu umów z roku 1925 pod postacią układu o wzajemnej pomocy. Dzięki współdziałaniu obu rządów, sojusz ten, który poprzedził układy lokarneńskie **pozostał i pozostaje nadal w mocy.**

Belgja — drugi kraj bezpośrednio zainteresowany w rozpatrywanem przez nas zagadnieniu — nie jest związany z Polską żadnym specjalnym układem politycznym. Jednak odwieczna przyjaźń łącząca oba nasze narody, nakłada na nas obowiązek ustosunkowania się do interesów Belgji z jaknajwiększą uwagą.

Jeżeli chodzi o Polskę, to **wskutek wymienionych pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką w styczniu 1934 r. deklaracyj** sytuacja została **poprawiona.** Deklaracje te negocjonowane w atmosferze wzajemnego zaufania i wynikające z obustronnej stanowczej decyzji zapewnienia pokoju na wspólnej granicy pozwoliły na ustalenie pomiędzy Polską a Niemcami **stosunków, opartych na wzajemnem poszanowaniu.** Słowa, poświęcone Polsce w przemówieniu kanclerza Rzeszy z dn. 7 marca rb. są dowodem woli utrzymania przez rząd Rzeszy przyjętych wobec nas zobowiązań i określają równocześnie ducha, w którym zamierza je stosować.

Ostatnie wypadki dały powód do żywych dyskusyj na temat **paktu francusko-sowieckiego.** Pragnę oświadczyć, że pakt ten, zawarty pomiędzy Francją a Związkiem Sowietów, pakt, **w którym Polska nie uczestniczy,** podobnie jak w pakcie reńskim, nie mógł zmienić w niczem zobowiązań i praw wynikających dla Polski z układów, podpisanych uprzednio. W stosunku **do Związku Sowieckiego** zobowiązania Polski zostały w ciągu ubiegłych lat sformułowane **w pakcie o nieagresji** i w protokóle londyńskim o określeniu napastnika. Oba te układy podpisane przez Polskę w celu skonsolidowania bezpieczeństwa w Europie wschodniej nie przestały być dla nas wyrazem naszej **woli utrzymania trwałych stosunków dobrego sąsiedztwa z naszym sąsiadem wschodnim.**

Na zakończenie tego oświadczenia pragnę wyrazić swoje zadowolenie z powodu zebrania się Rady Ligi w Londynie w atmosferze lojalności i poczucia rzeczywistości, które charakteryzują naród brytyjski. Jestem przekonany, że zadanie Rady zostało w ten sposób ułatwione.

Proszę szanownych kolegów o wybaczenie mi, że zatrzymałem ich uwagę na deklaracji o charakterze bardziej ogólnym, uważałem jednak, że jest moim obowiązkiem przedstawić Radzie Ligi zasady, które określają stanowisko Polski. **Rząd polski i opinja publiczna w Polsce przywiązują największą wagę do konsolidacji normalnych stosunków między krajami europejskiemi, co stanowi istotny warunek bezpieczeństwa w Europie. Temu warunkowi nie może się stać zadość, o ile nie będzie ściśle przestrzegana ZASADA, której rząd polski zawsze bronił, a mianowicie, że interesy jakiegokolwiek kraju niezależnie od jego znaczenia, nie mogą stanowić objektu negocjacji międzynarodowej bez udziału i bez zgody zainteresowanego. Jedynie zastosowanie tej zasady przyczynić się może do przywrócenia i skonsolidowania międzynarodowego zaufania, które jest podstawą bezpieczeństwa“.**

Delegacja niemiecka w Londynie

Londyn, 18. 3. (PAT). Ambasada niemiecka w Londynie zawiadomiła generalnego sekretarza Ligi Narodów, że delegacja niemiecka która dzisiaj popołudniu przybyła do Londynu, **weźmie udział w obradach Rady Ligi Nar. dopiero od dnia jutrzejszego.**

Depesza P. Wojewody Pomorskiego do P. Generała Rydza-Śmigłego

Edward Rydz-Śmigły
Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Warszawa

Cała ludność Pomorza pokłada głęboką ufność w zbrojne ramię Rzeczypospolitej którem przewodzisz dostojny Panie Generale dlatego też pozwalam sobie złożyć w imieniu ludności powierzonego mi województwa i własnem szczere i gorące życzenia w Dniu Imienin.

(—) Kirtiklis,
Wojewoda Pomorski

Straszna katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą

Dwie osoby zabite, dwie walczą ze śmiercią

Wczoraj o godz. 17.45 **na szosie Bydgoszcz—Koronowo** w pobliżu miejscowości Stopka wydarzyła się **tragiczna katastrofa samochodowa,** która pociągnęła za sobą **śmierć 2 osób.**

Samochodem własnym jechał z Bydgoszczy do Koronowa **rejent Kosidowski, burmistrz m. Koronowa.** Oprócz rejenta Kosidowskiego znajdowali się w samochodzie **jego syn, uczeń gimnazjum bydgoskiego, służąca Gertruda Modrak** oraz **szofer Franciszek Burda.** W odległości 2 i pół km od Koronowa wskutek defektu w kierownicy **samochód z całym impetem wpadł na drzewo. Szofer poniósł śmierć na miejscu.** Rejent **Kosidowski** doznał **bardzo ciężkich obrażeń, ulegając dwukrotnemu złamaniu nogi i ręki, złamaniu dolnej szczęki i pęknięciu czaszki. Syn rej. Kosidowskiego zmarł** po odwiezieniu do szpitala. **Służąca** jest również bardzo ciężko ranna i znajduje się w szpitalu z pękniętą czaszką.

Wypadek zauważył jeden z robotników, który natychmiast zawiadomił Koronowo. Na miejsce wypadku przybyli lekarze z Koronowa, dr. Szews i dr. Tywusik. Rannych odwieziono dwoma samochodami do szpitala św. Florjana w Bydgoszczy, a zwłoki szofera do Koronowa. **Stan rejenta i służącej jest bardzo ciężki.** Na miejsce wypadku wyjechał również natychmiast komendant pow. P. P. **komisarz Turbowski,** który zdołał stwierdzić, iż powodem katastrofy był defekt kierownicy.

Tragiczny wypadek burmistrza rej. Kosidowskiego wywarł w Bydgoszczy i w całym powiecie bydgoskim wstrząsające wrażenie.



Samobójstwo na morzu

Przedwczoraj w czasie powrotu z Antwerpji do Gdyni jako deportowany Jan Włodarczyk, obywatel polski, znajdując się na morzu na wysokości Rozewia, wyskoczył ze statku „Śląsk“ do wody i mimo natychmiastowej pomocy przez załogę statku — utonął. Zwłok nie wydobyto.

Włodarczyk w tymże dniu na statku usiłował popełnić samobójstwo za pomocą poderżnięcia sobie gardła brzytwą, jednak zadał sobie ranę, nie zagrażającą życiu. Przyczyn samobójstwa narazie nie ustalono. Włodarczyk był deportowany z Antwerpji na koszt konsulatu polskiego do Gdyni i posiadał bilet kolejowy na przejazd z Gdyni do Poznania, gdzie miał rodzinę.

Niema rokowań pokojowych

Addis Abeba 18. 3. (PAT). Rząd abisyński przeczy kategorycznie pogłoskom jakoby rozpoczął rokowania za pośrednictwem trzeciego państwa.

Ustawa o uboju w komisji administracyjnej

Warszawa 18. 3. (PAT). Dziś przed południem zebrała się komisja administracyjno-samorządowa Sejmu, na której przystąpiono do rozpatrzenia **projektu ustawy o uboju zwierząt gospodarskich** w rzeźniach i do **poprawek** wniesionych do tego projektu **przez rząd.**

Po długiej dyskusji, w której kilkakrotnie zabierał głos p. min. Poniatowski, komisja przyjęła art. 1—4 o brzmieniu rządowem.

Podczas dyskusji nad art. 5, która była bardzo ożywiona zabierali m. in. głos pp. min. Świętosławski, Górecki i Poniatowski.

Zeznania świadków obciążają Grzeszolskiego jako sprawcę otrucia dzieci

Sosnowiec, 18. 3. (PAT) W procesie trucicielskim przeciwko Grzeszolskiemu **rozpoczęto przesłuchiwanie świadków.**

Jako pierwsza zeznawała **św. Cabajówna,** która przez dłuższy czas pracowała u Grzeszolskich. Zeznania jej dotyczą stosunków, jakie panowały w domu Grzeszolskiego **pomiędzy oskarżonym a dziećmi.**

Dziś dłuższe zeznania złożyła **siostra zmarłej żony** Grzeszolskiego **Eugenja Kuczalska.** Zeznania te **obciążają bardzo mocno oskarżonego.**

Z powodu braku miejsca szczegółowe sprawozdanie odkładamy do jutrzejszego numeru.

Zgon Venizelosa



Paryż 18. 3. (PAT). Venizelos zmarł dziś rano o godz. 8,50.

Na froncie gospodarczym

Wielką spuściznę Marszałka musimy pomnożyć i wzbogacić

(ow). Wielka prawda dziejowa, zawarta w pamiętnych słowach Marszałka, że idą czasy, których znamieniem będzie **wyścig pracy,** tak jak dawniej był wyścig krwi, stała się **drogowskazem naszych poczynań** zwłaszcza na tem polu, gdzie wysiłek zbiorowy bodaj największego może nabrać rozmachu — **na polu gospodarczem.** Jeszcze za życia Genjusza Narodu, którego dzień imienin cały kraj obchodzi dziś w skupieniu i powadze, **potężny ten wyścig pracy został zapoczątkowany.** Od roku 1926 do dziś oblicze gospodarcze Polski zmieniło się ogromnie — **zmieniło się na korzyść.** Jednym z największych sukcesów jest niewątpliwie **zerwanie ostatnich pęt niewoli ekonomicznej,** w których Polska tkwiła w chwili odzyskania niepodległości i w pierwszych latach po wojnie. Zdobyliśmy **własne drogi ekspansji** na zewnątrz, wybudowaliśmy **wspaniały nowoczesny port morski,** stworzyliśmy **własną flotę,** wytknęliśmy **szlak magistrali węglowej,** która jest ważnym instrumentem w dziedzinie zbliżenia wybrzeża morskiego do największego w kraju centrum produkcji... Byłoby zresztą rzeczą niemożliwą wyliczyć tu choćby zgrubsza te wszystkie zdobycze, **które za życia** Marszałka stały się naszym udziałem w dziedzinie gospodarstwa krajowego. Ale zdobycze te **tylko w części wypełniają zakres zadań,** które na naszem pokoleniu spoczywają i dlatego teraz właśnie, kiedy zabrakło wśród nas Wielkiego Przewodnika i Opiekuna, wysiłki nasze w wyścigu pracy **muszą się podwoić,** aby pozostawione przez Niego dziedzictwo nie poszło na marne, lecz przeciwnie zostało **powiększone i utrwalone.**

Wśród zadań chwili, narzucających się nam mocą wszechwładnej konieczności, na czoło wysuwa się potrzeba rozbudowy tych dziedzin życia gospodarczego, które mają **pośredni, czy bezpośredni wpływ na wzmożenie stanu obronności Państwa.** W dobie, kiedy równowaga sił w Europie jest tak chwiejna, kiedy pakty i traktaty mają wartość świstków papieru, niezdolnych ani na chwilę zahamować biegu zdarzeń, kiedy trudno jest nawet przewidzieć, **wobec jakich dramatycznych niespodzianek stanąć możemy jutro, lub pojutrze, — byłoby niewybaczalną lekkomyślnością** zaniedbywać mobilizacji tych wszystkich środków, które zwiększyć mogą naszą siłę zbrojną i naszą odporność wobec akcji zzewnątrz.

Dotyczy to zarówno techniki, jak i wytwórczości. **Wiadomą jest przecież rzeczą, że te kraje, które są w posiadaniu szeroko** rozwiniętego przemysłu, zdolnego każdej chwili przestawić się na produkcję materjałów wojennych, mają **zdecydowaną przewagę** i z łatwością pokonywać mogą swych przeciwników, nawet liczebniejszych, ale gorzej w sprzęt i środki bojowe wyposażonych. Przykład wojny abisyńskiej, gdzie technika militarna odniosła **tak świetny triumf,** jest dla całego świata dostatecznie wymowny...

Jeżeli więc mówimy dziś głośno i szeroko o konieczności intensywnej industrjalizacji kraju, jeżeli wołamy o rozbudowę poszczególnych gałęzi przemysłu, aby dać zatrudnienie setkom tysięcy rąk roboczych i zarazem usamodzielnić się w stosunku do zagranicy, to **naczelnem wskazaniem w tej akcji powinno być tworzenie w pierwszym rzędzie takich ośrodków produkcji, które w przyszłości mogą zamienić się na wielkie, nowoczesne zbrojownie.** I czy to będzie przemysł chemiczny, czy metalowy, czy warsztaty sprzętu lotniczego, czy fabryki motorów samochodowych — każda z tych placówek winna być rozbudowywana pod kątem widzenia **jej ewentualnych zadań wojennych w przyszłości.** Nie potrzebujemy mówić, że wojny nie pragniemy, że wszystkiemi siłami dążymy do zachowania pokoju, ale mimo to, a raczej właśnie dlatego obowiązkiem naszym jest **uczynić wszystko, aby zapewnić krajowi wysoki, na najnowocześniejszym poziomie utrzymany stan obronności.**

Z problematem rozbudowy przemysłu, przystosowanego do celów obronnych, łączy się oczywiście ściśle zagadnienie naszych **dróg komunikacyjnych i motoryzacji kraju.** Problematu motoryzacji nie rozwiążemy importem samochodów i motorów zzewnątrz — i tu więc inicjatywa przemysłu rodzimego powinna przyjść Państwu z pomocą. **Dobre drogi,** jako rezultat planowej akcji w zakresie robót publicznych i **własne motorowe środki lokomocji,** wyprodukowane w krajowych zakładach przemysłowych — oto **żywotne hasło dnia,** dokoła którego grupować się powinny wspólne wysiłki społeczeństwa i Rządu.

Gdy zrealizujemy przynajmniej pierwszy etap **programu rozbudowy przemysłu,** przystosowanego do celów obronnych oraz motoryzacji kraju, wówczas wolno nam będzie powiedzieć, że w wyścigu pracy **potrafimy osiągać wyniki podobne do tych jakie osiągnęliśmy ongi w wyścigu krwi.** I wtedy dopiero damy realny dowód, że wielką spuściznę Marszałka zdolni jesteśmy nie tylko utrzymać, **lecz pomnożyć i wzbogacić.**

Sprawa pożyczki kolejowej we Francji znów aktualna

Na marginesie zebrania rady i komitetu Tow. Kolej. magistrali G. Śląsk - Gdynia

Dziś, 18 bm. zbiera się w Paryżu rada i komitet dyrekcyjny **Francusko - Polskiego Towarzystwa Kolejowego, będącego koncesjonarjuszem na eksploatację magistrali węglowej Śląsk — Gdynia.**

Jak słychać, poza oficjalnym porządkiem obrad, obejmującym kwestję wyników eksploatacji magistrali, w toku posiedzeń poruszona będzie również **sprawa zrealizowania we Francji pożyczki kolejowej dla Polski.**

W związku z tem warszawska „Codz. Gazeta Handlowa przypomina dzieje umowy koncesyjnej, której warunki tylko w części zostały przez stronę francuską wypełnione.

„Paragraf 2 dokumentu koncesyjnego z dnia 29 kwietnia 1931 r. — pisze „G. H." — przewidywał maksymalną wysokość obligacyj na sumę nominalną netto w wysokości 1 **miljarda 100 miljonów franków fr.** Z sumy tej została zrealizowana tylko pierwsza transza pożyczki, w wysokości **400 milj. fr. fr.,** uplasowanych drogą obligacyj na rynku francuskim w kwietniu i maju 1931 r. Jednocześnie tenże par. 2 dokumentu koncesyjnego ustalał, że emisja 2-giej transzy powinna być dokonana **najpóźniej dnia 1 maja 1932 r.** w ten sposób, aby wpływ netto z obu tych transz nie był mniejszy, niż **700 milj. franków fr.,** lub ich równowartość w waluntach obcych, o ile stan rynku pozwoli na dokonanie drugiej emisji we wskazanym terminie. Druga więc transza pożyczki kolejowej we Francji powinna wynieść conajmniej 300 milj. franków, jednakże grupa francuska, której przewodniczy Towarzystwo Schneider-Creuzot, względnie jego odpowiednik finansowy — Banque du Nord, uczepiła się dość nieopatrznie przez stronę polską zredagowanego ustępu końcowego wyżej zacytowanego zdania — **„o ile stan rynku pozwoli na dokonanie drugiej emisji we wskazanym terminie"** — utrzymując, iż stan rynku francuskiego nie pozwala na zrealizowanie postanowień dokumentu koncesyjnego.

W rezultacie druga transza, a tem samem i trzecia pożyczki kolejowej **wcale nie zostały zrealizowane.** Wobec niewypełnienia przez stronę francuską przyjętych przez nią zobowiązań, wytworzył się stan ex lex, jednakże strona polska nie wypowiedziała koncesji, do czego ją wyraźnie upoważniał dokument koncesyjny, lecz tylko zastosowała jeden rygor w postaci **nieprzekazywania wybudowanej magistrali do eksploatacji Francusko-Polskiemu Towarzystwu Kolejowemu.** Do chwili obecnej eksploatację magistrali Górny Śląsk — Gdynia prowadzi przedsiębiorstwo **Polskie Koleje Państwowe** na rachunek Towarzystwa.

Strona polska niejednokrotnie już podnosiła konieczność zrealizowania na rynku francuskim drugiej transzy pożyczki kolejowej. Jednakże grupa francuska ciągle wysuwała pretekst, że stan rynku nie pozwala na to. Rzecz oczywista, iż stale tym pretekstem operować nie można, to też trzeba przypuszczać, że teraz **może nareszcie dojdzie do skutku na rynku francuskim oddawna przyrzeczona dla kolei polskich pożyczka.** Nie wiadomo tylko, czy pożyczka ta będzie zrealizowana w formie wypuszczenia na rynku francuskim **nowej transzy obligacyj,** czy też w formie udzielenia Polsce **średnio-terminowej pożyczki gotówkowej,** wypłaconej przez banki, związane z Tow. Schneider-Creuzot. **O ile nam wiadomo,** grupa francuska bardziej przychyla się do tej drugiej koncepcji".

Czy nastąpi dewaluacja marki niemieckiej?

W ostatnim czasie poza granicami Rzeszy utrzymują się pogłoski o **mającej w bliskim czasie nastąpić dewaluacji marki niemieckiej.** Pogłoski te wywarły wpływ **nawet na kursy giełdowe.** Na giełdzie warszawskiej kurs marki niem. **uległ ostatnio pewnemu osłabieniu** z 1,40 do 1,38. Za Registermarkę żądają 1,25—1,26, podczas gdy dewiza Berlin utrzymuje się przy sztywnym kursie 213.45.

Zaznaczyć należy, że w pewnych kołach niemieckich od lat już istnieje pogląd, że dewaluacja marki niemieckiej **byłaby pożyteczna, gdyż ożywiłaby przemysł i handel.** Sfery urzędowe natomiast **stoją niezmiernie na stanowisku utrzymania pieniądza na obecnym jego poziomie.** Na powyższy temat w prasie niemieckiej czytamy następujące uwagi:

„Najzupełniej niezrozumiałem jest twierdzenie, że sam minister gospodarki Rzeszy dr. Schacht **przeszedł na stronę zwolenników** dewaluacji marki. Do tego rodzaju opinji nie będzie nigdy zdolny minister Schacht, choćby dlatego, że długoletnia jego działalnoć w pierwszej linji opierała się na utrzymaniu wartości marki niemieckiej. **Nawet sankcje ogłoszone przeciwko Niemcom nie wywarłyby żadnego wpływu na walutę niemiecką,** mimo, że usprawiedliwione są obawy, iż gospodarka niemiecka, a przedewszystkiem zagadnienie wyżywienia Niemiec byłyby dotknięte sankcjami.

Gdyby jeszcze do tego marka niemiecka została zdewaluowana, wielką troską dla Niemiec stałaby się kwestja, jak przy własnej produkcji sprokurować sobie konieczne środki żywnościowe i surowce z zagranicy. Należy podkreślić, że Hitler uważa dewaluację marki za **fatalne zaawanturowanie się i za oszustwo,** dokonane na zmyśle oszczędności narodowej, wykrzesanej z takim trudem".

Wiadomości gospodarcze

ZAPOWIEDŹ SZYBKIEGO ROZPOCZĘCIA POŁOWÓW ŚLEDZI SZKOCKICH.

Wyczerpanie się zapasów śledzi angielskich ma przyczynić się do przyspieszenia połowów szkockich, które rozpocząć się mają **już w początku maja.** Jak wiadomo, dobre matjasy można uzyskać dopiero w późniejszych połowach po 15 maja. **Pierwsze matjasy szkockie nadejdą do Gdyni i Gdańska wcześniej niż w r. ub., tj. w połowie czerwca.**

KURSY DLA MARYNARZY-RYBAKÓW W GDYNI.

Jak wiadomo, na 15-tu lugrach śledziowych pracuje załoga 210 ludzi, w tem 82 polskich rybaków. W sezonie tegorocznym, który rozpocznie się w maju, ilość załogi polskiej **wzrośnie do 105 ludzi.** W związku z tem powstaje zagadnienie szkolenia obsady. Dlatego też w najbliższym czasie **uruchomione będą w Gdyni kursy motorowe i wyższy kurs sterniczo-nawigacyjny.**

PRACA STATKÓW „ŻEGLUGI POLSKIEJ" W LUTYM.

Statki Towarzystwa „Żegluga Polska" w lutym rb. w żegludze nieregularnej wykonały 10 podróży przewożąc ogółem **21.952 ton towarów,** w czem w wywozie z Polski 14.680 ton węgla i 1.225 ton koksu, w przywozie do Polski 210 ton pomarańczy i w przewozie między portami zagranicznemi 2.702 tony rudy, 2.233 tony koksu i 902 tony pomarańczy i cytryn. Statki zaś regularnych linij przy 43 rejsach przewiozły łącznie **26.500 ton różnych towarów,** w czem w eksporcie 16.373 tony, w imporcie 9.277 ton, w przewozie między portami obcemi 850 ton.

Ruch pasażerski w żegludze przybrzeżnej w lutym wyraził się cyfrą **1.429 pasażerów,** w czem było z Gdyni do Helu 690 osób i z Helu do Gdyni — 739 osób. W stosunku do stycznia przewozy „Żeglugi Polskiej" **dość poważnie wzrosły na linjach regularnych,** mniej zaś w żegludze nieregularnej.

WIĘKSZY TRANSPORT POMARAŃCZ WIEZIE DO GDYNI POLSKI STATEK „KRAKÓW".

W dniu 15 bm. opuścił porty Hiszpanji polski statek **„Kraków"** z ładunkami ponad **1.000 ton pomarańcz hiszpańskich.** Przybycie statku do Gdyni spodziewane jest **około 27 bm.** Pomarańcze przeznaczone są dla gdyńskich importerów owoców południowych i po przybyciu wystawione będą na sprzedaż w aukcjach owocowych.

PRZEMYSŁOWCY BELGIJSCY W WARSZAWIE.

Po blisko tygodniowym pobycie w Warszawie wyjechali do Brukseli przedstawiciele Trust Metallurgique Belge-Francais pp.: Louis **Frere,** Ferdinand **Germanez,** Leopold **Hoogvelst** i Edouard **Neusester.**

Finansiści belgijscy brali udział w posiedzeniach rad nadzorczych towarzystw polsko-belgijskich, a mianowicie: **Zakładów Ostrowieckich, Siły i Światła i Polskiego Banku Komercyjnego.**

DALSZE PRZESUNIĘCIE TERMINU DLA ULGOWYCH EGZAMINÓW CZELADNICZYCH.

Minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem oświecenia publicznego wydał rozporządzenie, przesuwające termin ulgowy egzaminów czeladniczych do 31 grudnia 1937 r.

WYMIANA OBLIGACYJ POŻYCZKI NARODOWEJ.

Sprzedaż obligacyj 6-proc. Pożyczki Narodowej, którą można było przeprowadzić za zezwoleniem generalnego komisarza w wyjątkowych wypadkach, została obecnie wstrzymana i wszelkie podania w tej sprawie pozostaną bez odpowiedzi.

Poczynając od 1 lipca br., obligacje Pożyczki Narodowej będą mogły być wymienione na Pożyczkę Konsolidacyjną, którą można sprzedać lub zastawić. Konwersję tę będą mogli przeprowadzić tylko pierwonabywcy Pożyczki Narodowej, oraz posiadacze formalnie scedowanych obligacyj.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 18 marca 1936 r.

Żyto: 15 t. 13,75—13,70—13,90; 35 t. 13,80; 30 t. 13,90; pszenica standartowa 19.50—19.75; jęczmień browarowy 15,50—16,00; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień zbiorowy 14,75—15,00; owies 15,25 do 15,75; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 20,50—21,00; gat. I 0—50 proc. wł. w. 20,25—20,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 19—19,50; gat. II 50—65 proc. wł. w. 15,50—16,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,25—16; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 14,25—15,25; 60-proc. wyłącznie dla dostaw dla W. M. Gdańska 19,50—20; mąka pszenna: gat. I. wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 31,75—33,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 30—31; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 29,25—30,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 28,25—29,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 26,25—27,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 25,75—26,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 24,75—25,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 24—25; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 22,75—23,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 19.75—20.25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 18.75 do 19,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 21,75—22,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11; otręby pszenne: miałkie stand. 11,75—12,25; średnie stand. 11.75 do 12,25; grube stand. 12,50—13; otręby jęczmienne 10,75—11,50; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—63; gorczyca 34—36; siemię lniane 39—41; peluszka 23—25; wyka 25—26; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—26; Folgera 19—21; łubin: niebieski 10—10,50; żółty 11—11,50; koniczyna: żółta, odłuszczona 65—75; biała 75—100; czerwona surowa 105—115; czerwona czyszczona 120—140; szwedzka 170—185; płatki ziemniaczane 15,50—16,50; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 14,50—15; słonecznikowy 42/44 proc. 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 8,50—9; słoma żytnia prasowana 2,50 do 3; siano nadnoteckie luzem 7—7,50; śrut soja 21,00—22,00.

Ogólne usposobienie: spokojne.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU NASION B. HOZAKOWSKI TORUŃ. z dnia 16 marca 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania. Nasiona: koniczynę czerwoną 130—160; białą 60—110; szwedzką 145—170; żółtą 55—65; żółtą w łuskach 27—30; inkarnatkę 50—60; przelot 50—60; rajgras krajowy 65—75; tymotkę 15—20; seradelę 20—22; wykę latową 21—23; wiczkę zimową 45—55; peluszkę 22—24; groch Wiktorja 28—32; polny 20—25; zielony 21—25; bobik 18—19; gorczycę 36—40; rzepak 39—42; rzepik 38—40; łubin niebieski 8—10; żółty 9—11; siemię lniane 38—42; konopie 45—55; mak niebieski 60—65; **mak biały 48—65; tatarkę 20—25; proso 20—25.**

Nr. 2. Toruń, dnia 19 marca 1936 r. Rok II.

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ ORGANIZACYJ KOBIECYCH POMORZA
DODATEK BEZPŁATNY WYDAWNICTW „DNIA POMORZA“

W rocznicę żałobnych Imienin

„Otwarło wszystkie okna i przez okna wiosna się wdzierała. Wiosna polska — jakaś inna od innych wiosen na świecie.“

I znów idzie wiosna. Ale smutna wiosna polska, na której nie spoczną oczy Wodza. Nie dotrze już do Jego uszu huczny pogwar życia i nie odetchną piersi głębiej, aby się wiosną upoić.

Bujnem życiem, tętniąca wiosna przynosiła nam radosne wydarzenia i zwycięstwa. Wyrównywała klęski jesieni — do niedawna. Lecz dziś inaczej... Dziś snują się żałosne wspomnienia, a smutek przesłonił beztroskę. Oto nadchodzi wiosna, niosąca bolesną świadomość, że Marszałek już do nas nie przyjdzie...

Pozostała nam tylko pamięć czynów — i myśli Jego, w księgach utrwalone. Ale wobec wielkości tych czynów i myśli — człowiek jakże małym się czuje. I nie wie, przed czem się najpierw ukorzyć i co więcej podziwiać, czy Wielkiego Wodza zasługi, czy Nauczyciela Narodu Mądrość, czy Polityka i Męża Stanu — przenikliwość? — Czy siłę woli — ponad miarę — umęczonego pracą Człowieka, czy Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej i Organizatora Jej życia? A majowe fakty snują nam swoją opowieść o wielkiej synowskiej miłości, o tkliwem uczuciu dla dzieci, o sercu zacnem, czułem na łzy i niedolę, o Jego wrażliwości na piękno, uroki wiosny, kwiatów barwy i wonie...

A wszędzie jest Wielki i zniewalający Swą siłą. Posłuchajmy, jak mówi:

„Żołnierze, stanąłem znowu na Waszem czele, jako Wasz Wódz. Znacie mnie — bezwzględny dla siebie — stałem zawsze pośród Was — w najcięższych Waszych trudach, niepokojach, mękach i bólach. Znacie mnie. Jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie — wszyscy musicie mnie szanować, jako tego, który Was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił. Niech Bóg — nad grzechami litościwy — odpuści nam i rękę karzącą odwróci, a my stajmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza.“

Wielki Mąż Stanu i Nauczyciel Narodu przewiduje, gromi, wskazuje drogi, do wielkości Narodu wiodące i upomina.

„Nie może być — powiada — w Państwie za wiele niesprawiedliwości, nie może być w Państwie, gdy nie chce ono iść do zguby, za dużo nieprawości“...



A jakże znów miękko brzmią jego słowa, gdy mówi o dziecku:

„Niewprawny język, niewprawne członki ciała, nosek, jak kartofelek, czoło łysawe, ani to piękne, ani siła — a dłońmi pieści, jak jedwab, zmarszczki wygładza i troski zwalczać każe.“

O wiośnie, o miłości, o najsubtelniejszych uczuciach ludzkich mówi, jak poeta. Na wszystko jest miejsce w Jego sercu, na wszystko ma czas!

Przez długie szeregi lat płonie, jak pochodnia, ciągle się spala ofiarnie dla wielkiej idei Polski Mocarstwowej. Krok za krokiem w nadludzkim wysiłku wznosi się coraz wyżej, zniewala szeregi, tysiące i wiedzie za Sobą wreszcie Naród cały! — I jakże jest dumny, gdy spustoszony niewolą, kraj Jego dźwiga się, odradza, gdy Naród zdobywa się na czyny wielkie szlachetne i jednolite. Ale to były radosne fragmenty Jego życia. A dzień powszedni ukazywał Mu zbyt często jeszcze duszę niewolnika, której tak nie znosił u Swego Narodu.

Dusza niewolnika, którą „zaplutym karłem“ nazywał, karmiła go codziennie małością, kłamstwem, zdradą i egoizmem.

I dziś, w żałobną rocznicę... do stóp Najdroższych cichej trumny na Wawelu — chyli się głowa w pokorze i śle Mu człowiek stroskane myśli swoje i za wszystkie gorycze przeprasza i za wszystko dziękuje... i chciałby wszystkiem, co „Miłe“ zastygłe Mu skronie otulić.

A rzeczywistość sieroca jest i twarda: wprzęgnięci w koło machiny państwowej — równym, miarowym krokiem idą ci, których On u steru postawił. — Wyćwiczeni w ofiarnej służbie dla Państwa — nawet wtedy, gdy słabną, gdy zbyt naprężone ramiona mdleją, myśl o Wodzu sił im dodaje, a wskazania Jego brzmią w uszach, jak dzwonu dźwięk spiżowy...

I chociaż „karzeł zapluty“ zatruwa wciąż jeszcze smak życia.

„Znajdzie drogę swą Naród — i po długiej męce, święcony, odrodzony, nowy miecz wykowa!

J. K.

Józef Piłsudski

„Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu“

„Niestety wewnętrzne nasze życie, przesycone jeszcze miazmatami niewoli z łatwością szerzenia kłamstw i oszczerstw w stosunku do wszystkich, reprezentujących Państwo na zewnątrz, niezwykle ułatwiało robotę każdemu, kto chciał Polsce szkodzić.“

Pisze Piłsudski we „Wspomnieniu o Gabrjelu Narutowiczu“, że człowiek ten, niezwykle dobry i tolerancyjny, zawsze każdego biorący w obronę, by go ustrzec przed niesprawiedliwością oszczerczych napaści — jeden tylko zarzut plotkarstwa zawsze uważał za słuszny w odniesieniu do charakteru polskiego i twierdził, że właśnie plotkarstwo przyczyniło się do braku szacunku dla nas w świecie. W rozmowie z Józefem Piłsudskim przyznał Narutowicz, że jednym z najcięższych zarzutów, które usłyszał, obcując z ludźmi Europy, jeszcze jako mieszkaniec Szwajcarji — była opinja, że „żadnemu Polakowi w niczem wierzyć nie można, gdyż zawsze kłamie.“

„Zarzut ten zrodził się, jak sądził, nie z jakiegoś naszego organicznego wstrętu do prawdy, lecz z nadmiaru lekkomyślnego plotkarstwa, przy którem nikt w końcu prawdy od fałszu odróżnić nie jest w stanie.“

ZOFJA BOGUSŁAWSKA.

O wielkiej miłości...

Mówić o stosunku Marszałka Józefa Piłsudskiego do Matki i dzieci jest to zabierać głos w przedmiocie, wymagającym nieskończenie czujnej uwagi, delikatnej wnikliwości, miękkiej czułości. Trudno jest o tem mówić. Trudno — dotykać prostem słowem najbezpośredniejszych, wypływających z głębi tajemniczej uczuć Wielkiego Hartownego Serca.

Słowo powinno tu mieć jakiś niepowszedni dźwięk i nieomylną trafność.

A przecież osnowa tej sprawy jest znana całej Polsce — najmniejszemu w niej dziecku, otwierającemu serce przed urokiem Wielkości, i ludziom dojrzałym, pozbawionym całkowicie romantyzmu uczuć. Wie dzisiaj każdy o miłości, jaką Serce Wodza, wprzęgnięte w twardą służbę pracy dla wieków i pokoleń, żywiło ku Matce i ku dzieciom swym. Znane są drogi, wiodące Je poprzez wędrówkę życia ku prochom Matczynym. Znane jest przedewszystkiem powszechnie świadectwo synowskiej wierności wobec wysokiej etyki moralnej Matki — zawarte w pamiętnem wyznaniu:

„Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic“.

Zjawisko jednak samo, chociaż znane i przyswojone sobie przez ogół, nie jest z rzędu zwykłej pospolitości ludzkiej i ono jedno chociażby zaświadczyćby mogło o głębi i potędze uczuciowej Człowieka, który sam jeden wziął na siebie odpowiedzialność za cały naród, a jednocześnie w niczem nie skrzywdził i nie uszczuplił praw macierzyńskiego wpływu.

(D. c. na str. 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7-ej).

Trzeba sięgnąć bardzo głęboko, aby to zrozumieć. Zastanowić się nad istotą łączności duchowej, wiążącej te dwie, tak różne rozpiętością przeznaczeń, organizacje duchowe.

I wtedy jasnem staje się jedno:

Prawda o Józefie Piłsudskim jednocześnie jest prawdą o Marji Piłsudskiej. Matka szła tu narówni z synem.

Autorka znanej biografji, poświęconej Wizerunkowi życia Matki Marszałka, pisząc o ciężkiem dzieciństwie niepospolitej kobiety, niemiłosiernie nękanem chorobą i samotnością, dodaje:

„W jakiś sposób musiała czerpać siły również ze źródeł irracjonalnych, ponieważ mimo wszystko wyrosła na człowieka pogodnego, pełnego ruchu i życia, człowieka, który każdego darzył radością i pociechą, szczególnie w ciężkich chwilach, i dla którego własne cierpienia i wyrzeczenia zawsze były tylko nowem źródłem radości".

Heroizm uczuć i heroizm woli, naprężonej do ostatecznych granic samozaparcia — oto jedyne określenie waloru tej postaci.

Cóż dziwnego, że węzły, łączące Matkę z Synem przekroczyły dziedzinę związków uczuciowych dwojga blizkich sobie serc, wchodząc w zakres wpływów nierównie ważniejszych.

Józef Piłsudski tak o tem mówi:

„Zaznaczyć jeszcze dla ścisłości muszę, że matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli, które w moim umyśle formułowały się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem. Z takiem usposobieniem i poglądami, o ile dziecinne myśli poglądami można zwać, wszedłem w progi szkolne".

A na innem miejscu:

„Matka, nieprzejednana patrjotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem, wychowywała nas, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem ojczyzny."

Jak brzemienne w skutki stało się po upływie lat tej heroicznej Matki niezłomne przekonanie „o konieczności dalszej walki z wrogiem ojczyzny" — nie trzeba nawet wskazywać.

W działalności wychowawczej Marji Piłsudskiej dokonał się najpiękniejszy fakt, o jakim matka marzyć może — całkowite zespolenie z dzieckiem w nadzmysłowym świecie przekonań, wiary, prawdy i posłannictwa.

Słowo Matki, wyżłobione w myśli młodego chłopca, zwielokrotnione i spotężniałe w życiu dojrzałego Człowieka, przebiegając cudowną tęczą po chmurnem niebie polskiej rzeczywistości, wytrysnęło wreszcie aktem triumfalnym — zwycięstwa!

Obróciło się koło dwóch pokoleń ludzkich. Od dalekiej przeszłości omroczonej łunami pożarów i nieszczęść narodowych, z któremi pamięć piętnastoletniego chłopca złączyła wizję żegnającej go nazawsze Matki, przenosimy się w dni radości, wyzwolenia i swobody, których nieodzowny ciężar i krwawy trud kładł się tak przejmująco na barki Oswobodziciela.

Któż nie wie z tych czasów, że Józef Piłsudski stał się zkolei dla swych własnych dzieci najtkliwszym ojcem, że otaczał je najczujniejszą troską i miłością. Spojrzenie dziecięcych oczu, pieszczotliwe dotknięcia malutkich rączek, sojusz małych bijących mocno serc — to były najczarowniejsze chwile wytchnień Człowieka, który nosił w sobie całą Polskę.

— Sasanek nie chce wyjść! — powiedział kiedyś Marszałek, w trakcie rozmowy z ministrem spraw wewnętrznych. Pokój był pełen zagadnień ważkich i ciężkich.

Drobne, maleńkie urocze spostrzeżenie dziecka, zapamiętane z tą wyłącznie ojcowsko-matczyną, wzruszającą pamięcią serca, przeniesione tu zdaleka, wpadło nieoczekiwanie w tok trosk i niepokojów państwowych i rozkwitnęło niezrównanym urokiem.

— Sasanek nie chce wyjść!

Nikt zmierzyć nie może miłości ojcowskiego serca. Jest ona bardziej tajemnicza i z dalszych napływa źródeł niż miłość macierzyńska.

Kogóż szukają oczy patrzące z pod wielkich brwi?

— Mam dzieci, — mówi Józef Piłsudski. — Dzieci kocham. Wiem, że od nich sądu historji oczekiwać muszę.

I znów na innem miejscu:

— Sędziów znajdziemy w naszych dzieciach, dzieci nasze, te dorastające obecnie małe główki, które ciekawemi oczkami już teraz na nas spoglądają, nieraz będą z trwogą szukać w stronicach historji, gdzie byli ich rodzice.

Więź tajemna, czerwona nić krwi, wiążąca w jedno trzy pokolenia, biegnie z oddali, od grottgerowskiej postaci pani zułowskiego dworu, poprzez szczytową postać Wielkiego Jej Syna, ku dzieciom.

Brzmią słowa pełne umiaru i dumy.

— Jestem spokojny, że dzieci moje i dzieci wasze z radością myśleć będą o tem, jak ongiś w obronie Polski występował niejaki Józef Piłsudski.

Romantyczne podstawy ideologji Marsz. Piłsudskiego

Droga rozwoju duchowego Narodu wyznaczona jest w Polsce przez wielkie duchy, które dają wskazania współczesnym i przyszłym pokoleniom, a potęgą swej woli lub talentu pociągają za sobą masy.

Ostatnim, potężnym etapem na tej drodze są czyny i wskazania Marszałka Piłsudskiego. Ideologja Jego, tak mocno związana z dniem dzisiejszym, a decydująca o jutrze Polski, oparta jest na najpotężniejszym dorobku duchowym Narodu, na romantycznej spuściźnie naszych wieszczów. Marszałek Piłsudski ożywił zbladłe barwy polskiego romantyzmu, przystosował abstrakcyjne idee do rzeczywistego życia, stworzył w Niepodległej Polsce podwaliny odrodzenia duchowego, opartego na romantycznej tradycji.

W ideologji Marszałka na plan pierwszy wysuwa się teza antymaterjalistyczna.

Mickiewicz w „Księgach Pielgrzymstwa" stawiał ideał poświęcenia i ofiarowania swych talentów Ojczyźnie, wbrew tendencjom cywilizacji zachodniej, która propagowała cześć bożka, zwanego Interesem. Tę antymaterjalistyczną tezę podtrzymywał Słowacki, głosząc, że „wszystko dla Ducha i przez Ducha jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje". Na tych zasadach opierał Marszałek ideę ofiarności dla sprawy polskiej, czy to w walce o Niepodległość, czy w pracy nad budową Państwa. Zaznaczał przytem, że to nie tylko chodzi o ofiarę życia, która jest dla Polaka najłatwiejsza, i nietylko o ofiarę pracy, ale że „idzie o ofiarę ciężką, idzie o ofiarę, robioną dla siły całego Narodu, idzie o ofiarę i umiejętność robienia ustępstw wzajemnych, idzie o ofiarę z tego, co ludziom być może i jest najdroższe, o ofiarę ze swoich przekonań i poglądów" (Pisma, s. 141, t. V).

Jednocześnie Marszałek stwierdza, że staje do walki „z zapominaniem o imponderabiljach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści". Do tej zdecydowanie antymaterjalistycznej koncepcji wnoszą istotne wartości żołnierze Komendanta, stwarzając „typ człowieka, przechodzącego łatwo nad materjalnemi wartościami życia, przenoszącego ponad nie wartości moralne".

Drugą podstawową zasadą ideologji Marszałka Piłsudskiego jest przeciwstawienie czynów pustym słowom, nawoływanie do pracy, pracy sumiennej, umiejętnej i uczciwej, podejmowanej z namiętnością i zapałem.

Takie samo wezwanie rzucił Krasiński w „Irydjonie": „Idź i czyń, choć serce twoje wyschnie w piersi twojej, choć zwątpisz o braci twojej, choćbyś miał o Bogu samym rozpaczać — czyń ciągle, a bez wytchnienia".

W naszych dzisiejszych warunkach, gdy musimy nadrobić czas stracony naskutek niewoli, podjęcie wyścigu pracy dla zrównania się z innymi narodami uważał Marszałek za sprawę pierwszorzędnego znaczenia.

W pracy tej niezawsze powinniśmy się w Polsce opierać wyłącznie na realnych możliwościach i wyrozumowanych przesłankach. — Przeciwnie, w myśl mickiewiczowskiej zasady „mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił", potrzeba nam — zdaniem Marszałka — jaknajwięcej ludzi, którzyby umieli przebijać mury głową i chcieli porywać się z motyką na słońce. Czynem legjonowym, tem porwaniem się garstki przeciw niezwyciężonym — zdawało się — potęgom, zadokumentował Marszałek Piłsudski swą wiarę w zasadę, że siły na zamiary mierzyć należy.

Nawołując do pracy, przeciwstawiał jej Marszałek wślad za Wyśpiańskim puste słowa, „nasze przyzwyczajenie do nieprodukcyjnego gadulstwa o pracy bez pracy samej", które sprawia, że tak często występuje w Polsce „sprzeczność słów wielkich z małemi czynami". Marszałka Piłsudskiego oburzało polskie gadulstwo, które często przybiera formy z niczem nie liczącego się plotkarstwa i oszczerstwa zarówno w życiu prywatnem, jak publicznem. Często podkreślał, że niestety dużo jest w Polsce „ludzi, wyklinających tak łatwo swych współpracowników, odsądzających ich od czci i wiary, tak swobodnie uniemożliwiających kłótliwością pracę".

Trzecia wytyczna ideologji Marszałka wypływa z tezy Mickiewicza „O ile polepszycie i powiększycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice". — W myśl tej zasady Marszałek Piłsudski chciał budować przyszłość Polski przedewszystkiem na charakterach, na wartościach moralnych jej obywateli, chcąc temi wartościami zrównoważyć niejako trudności powstałe z geograficznego i kulturalnego położenia kraju. Sprawę tę podnosił Marszałek wielokrotnie, troszcząc się o to. „Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość ...potęgi duszy?"

Ze wschodu i zachodu czyhają na ziemie polskie zachłanne, wrogie ręce, ze wschodu i zachodu przenikają obce, często destrukcyjne idee i programy. Przeciwstawić im się może jedynie Naród potężny, zwarty, silny duchem, Naród, który pokonał w sobie słabości i wady co zadecydowały ongiś o jego upadku. Trzeba dziś „odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym".

Odrodzony duchowo w myśl wskazań Marszałka obywatel w Polsce, zadokumentuje swe wartości w czynnej postawie wobec życia, w ofiarnej pracy dla ogólnego dobra. A czując głęboko swą współodpowiedzialność za losy Państwa, starać się będzie spełnić życzenie Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane przez Niego na Zjeździe Legjonistów w Krakowie: „Ja... swój egzamin życiowy zdałem. Natomiast chciałbym... by każdy z was, kładąc się do grobu, tak samo dumnie o sobie mógł te same słowa powiedzieć: „Zdałem egzamin życiowy".

Hanna Zalewska.

Meldunek

Melduję Ci Marszałku, ja człowiek pracy — szary,
Że walczę pod Twym znakiem, nie złamię mej miłości —
Nie sprzedam mojej wiary.
Ja kształt przyszłości czuję przez ducha Twego tchnienie,
Ja go wykuwam czynem i depcę mdłe marzenie.

Melduję Ci Marszałku, że glebę — tę rodzoną —
Mało zmieniły losy —
Brózdy przez Ciebie zorane, ja, dalej orzę — bosy,
A gdy w słabości chwili opadnie w męce głowa —
Jak dawniej, tak i dzisiaj zżera nas „rdza domowa".

Melduję Ci Marszałku: wiele miast głów — czerepów, —
A charakterów z błota,
Że wrzeszczy głupi, mądry pracuje, rozpiera się hołota!
Aż twarda za kark chwyci ręka — jak ongi Twoja
Co to — niby nęka — a wszystkich kocha.

Melduję Ci Marszałku, że dusze liczne są — płomiennej pełne siły,
Co zdzierżą, nie sieją trwogi — bo pomną, że po śmierci —
Obywatelu — Marszałku — meldunek Tobie złożą.

Melduję Ci Marszałku, że wiosna idzie, pachnie ziemia i pąk na wierzbie pęka...
A Ciebie z nami niema, Marszałku, Komendancie!
Rwie sercem żal i męka.

Ma-Ska.

Józef Piłsudski
w muzyce i pieśni

„Pieśń to trwałe ogniwo, zapewniające życie Legjonom" (Józef Piłsudski).

Polska muzyka i sztuka narodowa promieniuje i promieniować będzie przez długie wieki natchniona epoką wielkiego Bohatera Marszałka Józefa Piłsudskiego. „Postać Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego — według słów M. Glińskiego, — to trwały poprzez wieki **Symbol** Twórcy Zwycięskiego Wodza Armji Polskiej o przymiotach niezwykle intensywnego **człowieczeństwa.** Józef Piłsudski — wielki bojownik, był jednocześnie romantykiem, marzycielem, rozmiłowanym w naturze i czułym na piękno poetyckiej mowy, był **Artystą** w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa, Artystą idei i pojęć dokonanych w Czynie."

Jak wielkie znaczenie przywiązuje J. Piłsudski do pieśni żołnierskiej — tłomaczą Jego słowa: „Pieśń to trwałe ogniwo, zapewniające życie Legjonom".

Nic też dziwnego, iż nasi kompozytorowie niezliczonemi utworami muzycznemi oddają hołd ukochanemu Wodzowi! Już w roku 1915 w Małopolsce wykonano jeden z pierwszych utworów poświęconych Brygadjerowi: pieśń na chór męski „Orle nasz biały" A. Orłowskiego. Następnie weteran 1863 r. A. W. wydał marsz wojskowy na fortepian: „Nasz Brygadjer" przeznaczając dochód z wydawnictwo na skarb wojska polskiego. Pieśni o komendancie tworzyli słynni nasi kompozytorowie: Emil Młynarski, K. Szymanowski, ks. Grabowski („Kantata ku czci J. Piłsudskiego). Niektóre utwory pisane pod natchnieniem postaci Marszałka — wydane zostały zagranicą (W Paryżu 1921 r. Mazurek Ostrzyńskiej, w Ameryce polonez na fortepian: „Cześć Marszałkowi" — K. Marca, w Lipsku „Der polnische Legionaer", w Filadelfji „Zwycięski sztandar" Krygiera i wiele innych). Żałobną kantatę po zgonie ś. p. Marszałka wydał J. Maklakiewicz na chór mieszany. W Toruniu wkrótce odtworzone będzie wspaniałe „Oratorjum — Marszałek Piłsudski", znanego kompozytora z Pomorza Zygmunta Moczyńskiego. Byłoby wskazanem urządzenie cyklu takich koncertów, poświęconych utworom wielkich kompozytorów polskich, którzy czerpali natchnienie z epoki Wielkiego Bohatera — pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

St. Niekraszowa.

M. KORYCIŃSKA.

Polki — Józefowi Piłsudskiemu

„W niezgasłe gwiazdy ufam wśród zawiei
Przeciw nadziei!"
M. Konopnicka.

Takim był Józef Piłsudski, Wielki Wódz Polskiego Narodu. Choć ogółowi polskiemu nic nie wskazywało, że Polska będzie, ani przed wojną światową, ani podczas jej najwyższego napięcia — On wierzył w Nią zawsze — od zarania Swej młodości — A wiarą tą natchnęła Go Matka. Józef Piłsudski przeczuł Polskę i stworzył dla Niej wielkie wartości ideowe i tworzył dla niej „pośród zawiei przeciw nadziei" — Polskiego żołnierza!

Nie lubił słów, lecz kochał czyn! I był jego wcieleniem.

Kobieta — Polka, subtelna i wrażliwa w wyczuciu prawdziwego bohaterstwa, stanęła bez zastrzeżeń przy Jego boku, ofiarowując Mu swój entuzjazm, swą współpracę, życie swych mężów, synów i często swoje...

To też Wielki Wódz tak o Niej mówi:

„Pierwsze poszły za nami kobiety. Kobiety odczuły silnie piękno życia, odczuły tę przekorę legunową, która szła wbrew całemu światu, która szła przebojem przeciw własnemu społeczeństwu, żądając od niego, jeżeli nie uznania, to szacunku dla polskiego żołnierza. Wślad za nami, trop w trop za naszym żołnierzem idą kobiety, oczarowane pięknem duszy, pięknem wartości moralnej, którąśmy z siebie wydobyli."

Józef Piłsudski — w Odrodzonej Ojczyźnie — pamiętał też o Polkach i nadał im prawo stanowienia o losach Ojczyzny na równi z mężczyzną. Uważał, bowiem, że jeżeli brały one czynny udział w pracach nad wskrzeszeniem Ojczyzny i w walkach o Nią — to winny brać także udział w pracy pokojowej dla Niej — wedle zdolności i upodobań.

Tem uznaniem naszej roli dziejowej — postawił sobie pomnik w naszych sercach po wieczne czasy! Przekazujmy tę wdzięczność przyszłym pokoleniom!

Bądźmy zawsze gotowe...

Si vis pacem para bellum.

Cały świat głośno zarzeka się wojny! A jednak nikt nie wierzy, by to nieszczęście prędzej, czy później wybuchnąć nie miało. W dobie ciężkiego kryzysu, gdy tyle bezrobotnej młodzieży po ukończeniu różnych studjów i rzemiosł tuła się bezczynnie, nieraz się słyszy, że wojna byłaby bodajże upragnionym wybawieniem.

Ci, którzy przeszli ten okropny okres walk, nędzy, niedostatku i cierpień fizycznych i moralnych, napewno nie wzdychają do powrotu tych strasznych przeżyć. Niemniej jednak należy uświadomić sobie, że świat trzeźwo patrzący w przyszłość — przygotowuje się do obrony. Kobiety wszystkich krajów również przechodzą różnorakie przeszkolenie. Bo w przyszłej wojnie o zwycięstwie zadecyduje nietylko doskonała regularna armja, ale przedewszystkiem postawa moralna całego społeczeństwa na t. zw. „tyłach".

Podczas ostatniej wojny liczne zastępy kobiet polsk. oddały Państwu poważne usługi, jednak praca ich byłaby bardziej owocna, gdyby siły kobiece były skoordynowane, zorganizowane i do pracy przygotowane. Doskonale zrozumieli to nasi sąsiedzi i z wielką energją pracują nad przygotowaniem kobiet do obrony kraju.

Narówni z mężczyznami wciągnięte zostały do pracy kobiety **w Rosji**, gdzie dotychczas przeszkolono przeszło 3 miljony kobiet, z czego 800.000 otrzymało pełne wojskowe wykształcenie. Władzom sowieckim nie wydaje się to dostatecznem, twierdzą, że jeszcze za mało jest kobiet, gotowych do obrony kraju i że ilość ich powinna dojść przynajmniej do 5 miljonów.

We Włoszech dziewczęta już od ośmiu lat, przechodzą przeszkolenie wychowania fizycznego, ratownictwa, obrony przeciwgazowej etc.

W Niemczech, specjalny nacisk kładzie się na zdrowie fizyczne i moralne kobiet, na ich umiejętne gospodarowanie i wielką rozrodczość. Dobrobyt rodzin uświadomienie polityczno - społeczne i przygotowanie do obrony kraju, jest warunkiem koniecznym do pozyskania siły i dobrobytu Państwa. Wszystkie kobiety są tam zorganizowane. Nikt luzem nie chodzi. Dziewczęta od 10 do 16 roku życia należą do Związku Małych Niemek, od 16 do 21 roku życia do Związku Młodych Niemek, zaś od 21 roku do Narod. Socjal. Związku kobiet niemieckich. Bez różnicy cenzusu naukowego i pochodzenia dziewczęta w obozach „Służby Pracy" przez pół roku przechodzą przeszkolenie: panna z arystokracji narówni z robotnicą fabryczną, akademiczki i maturzystki, narówni z wieśniaczkami. Już w szkole ludowej hartują się Niemki do pracy fizycznej, przyzwyczajając do najskromniejszych warunków życia, karności i posłuszeństwa. Otrzymują one pełne obywatelskie wykształcenie i przygotowanie do obrony Kraju.

Kobieta Polka niejednokrotnie dała już dowód wielkiego hartu ducha i wyrobienia społecznego. Według pięknej tradycji Polka nietylko była zawsze świetną panią domu, troszczącą się o zdrowie i pogodę ducha swych domowników, lecz także oddawała się pracy pro publico bono, dbała o zachowanie polskości w czasie niewoli, mężnie przygotowywała i wyprawiała swych synów do walki o wolność. Historja niejedną kartę poświęca dziejom dzielnej Polki. I teraz, gdyby zaszła potrzeba, wszystkie Polki bez wahania musiałyby stanąć do obrony Kraju obok swych mężów, braci i synów. Nie z bronią w ręku, lecz do tej codziennej szarej pracy, która wymaga przygotowania, wiedzy fachowej, spokoju i przytomności umysłu. bo od tych czynników zależna jest podstawa moralna całego społeczeństwą i pomyślny wynik obrony.

Niech się nikomu nie zdaje, że jesteśmy uniwersalne i że gdy zajdzie potrzeba, wszystko potrafimy.

Wszystko wymaga specjalnej wiedzy, w każdej dziedzinie można różnie pracować, z wynikiem zależnym od umiejętności: biurowość, praca intendencka, wyżywienie, ratownictwo i obrona przeciwgazowa, przygotowanie należnego posiłku i ubrania — do czego która z kobiet ma zdolność, powinna się w tym kierunku przygotować, wyspecjalizować, bo chociaż lepiej nie być zmuszoną do użytkowania posiadanej wiedzy — to jednak zawsze trzeba być gotowym, niż pracować nieumiejętnie w razie potrzeby. Oby ta potrzeba nigdy nie zaszła — tem niemniej jednak przygotować się należy, bo „strzeżonego Pan Bóg strzeże"...

Marja Turska.

Obchód Żałobnych Imienin Marszałka

Komisja Porozumiewawcza Pomorskich Organizacyj Kobiecych komunikuje, że poszczególne organizacje, wchodzące w skład Komisji — przyłączają się do obchodów poszczególnych miast, nie wyodrębniając się organizacyjnie. W tym jedynie wypadku, gdyby miasto nie urządzało żadnego obchodu — organizacje kobiece danego miasta winny wziąć inicjatywę obchodu w swoje ręce, starając się o zachowanie poważnego charakteru tej uroczystości.

Józef Piłsudski w anegdocie

Po powrocie Piłsudskiego z Syberji — pytała Go jedna z pań, jaki był Jego najsmutniejszy dzień na zesłaniu.

— Najsmutniejszego dnia nie miałem, proszę pani, bo ja się nie umiem smucić. Jak jest źle, to bywam zły. Uważam, że smutnych dni niema.

— Widzę, że pan nie stracił humoru, pomimo pięciu lat zesłania — zauważyła dama — a my tu, widzi pan, w żałobie...

— Żałobę nosi się po nieboszczykach, a Ojczyzna nasza, chwała Bogu, nie jest jeszcze trupem, prawda Sulkiewicz?

— Prawda — odparł radośnie Sulkiewicz, a nawet mamy zamiar nie dać jej nigdy umrzeć!...

JÓZEF PIŁSUDSKI W WIĘZIENIU

Rozmowa urzędników rosyjskich:

— Tuza my dostali —

— Kto taki?

— Ja myślę, że od czasu Traugutta nie było w X-tym pawilonie grubszej ryby.

— Czy tak samo skończy?

— Niewiadomo...

— I któż on jest?

— Nazywa się Piłsudski Józef, a jest dyktatorem polskiej partji socjalistycznej i on drukował „Robotnika". Sześć lat go szukali. Uparty taki. Już pięć lat na Syberji zesłany był! A jemu wszystko jedno! Tryn trawa! Charakter taki! Gieroj. Żebyś ty jego widział! Jak wszedł — niczem jenerał na paradę! Sam Uthoff o mało nie wyciągnął się przed nim na smirno. To z tego mnie się i śmiać chce! —

— Jak on wygląda?

— Wąs obwisły, broda w szpic, brwi — o takie, oczy siwe, przeszywają na wylot, usta z pogardą odęte, trochę przygarbiony, krok szeroki, stąpa zgóry, jak wojskowy i nikogo się nie boi...

(Z Gustawa Olechowskiego: **„Wódz"**).

Zjazd Komisji Porozumiewawczej Pomorskich Organiz. Kobiecych

Termin Zjazdu Komisji Porozumiewawszej Pom. Org. Kob. ustalony został na dzień 19 kwietnia r. b. o godz. 11 w auli Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza. Celem Zjazdu jest skoordynowanie ruchu kobiecego na Pomorzu, oraz powzięcie odpowiednich rezolucyj organizacyjnych. Poszczególne organizacje, wchodzące w skład Komisji, powiadomione zostaną o szczegółach, dotyczących Zjazdu — zapomocą korespondencji i prasy.

„Na marginesie kwestji kobiecej — paradoksy aktualne"

Dnia 3 marca r. b. w Klubie Społecznym Rodziny Urzędniczej pani Marja Neymanowa wygłosiła referat p. t.: „Na marginesie kwestji kobiecej — paradoksy aktualne".

Był to szósty z rzędu wieczór dyskusyjny Klubu Społecznego. Zebranie zaszczycił swoją obecnością pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis, pan wicewojewoda Szczepański i inne wybitne osobistości sfer rządzących i świata intelektualnego Torunia.

Prelegentka, utrzymując ton swego referatu w nienużącej i dowcipnej formie — zilustrowała szereg paradoksów aktualnych, zarysowujących się w odniesieniu do kobiety na tle życia politycznego, społecznego, rodzinnego i towarzyskiego. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, która w miłym towarzyskim nastroju, przeciągnęła się do późnej wieczornej godziny.

Wspomnienia z pobytu u Marsz. Piłsudskiego
w Świątnikach pod Wilnew

Nadchodzi dzień 19 marca — Imieniny Marszałka.

W smutnej rzeczywistości szukamy wspomnień z minionych lat. W ciszy i skupieniu ducha lecą myśli wstecz do chwil, przeżytych z Nim. Wspomnienia, niby kolorowe wstęgi, przesuwają się w myśli naszej, jak kwiaty barwne wyrastają jedne po drugich. Dobywamy je z serca, niby z dna czeczotkowej szkatułki, rozpatrujemy, dotykamy niemal jak suchych płatków róż jak świętych pamiątek.

Tęsknota opanowuje nas, życie bez Niego staje się chwilami ciężarem prawie nie do zniesienia.

„Najprostszym sposobem pozbycia się ciężaru tęsknoty jest próba rzucenia wspomnień na papier", tak powiedział Marszałek. A więc próbuję:

W roku 1924 przyjechał Marszałek z rodziną do Świątnik pod Wilnem na swoją osadę. Wnet rodzi się myśl wśród osadników okolicznych odwiedzenia dostojnego sąsiada na Jego posiadłości.

Po kilku dniach jesteśmy zorganizowani i gotowi do wyjazdu. Zbiórka na placu Komendy Miasta, skąd odjeżdżamy dwoma wojskowemi samochodami ciężarowemi. Obecny premjer, wówczas poseł i również osadnik, pan Marjan Kościałkowski z rodziną — gromadzi dokoła wszystkich jadących. Przy zbiórce okazało się nas więcej, niż miało być, wypełniamy przeto samochody po brzegi. Towarzystwo bardzo rozmaite: oficerowie służby czynnej, rezerwy, żołnierze, dziś osadnicy wojskowi, z żonami i dziećmi. Orkiestrę wojskową zabieramy również. A że starym kresowym zwyczajem, do sąsiada na nową siedzibę z pustemi rękami się nie przyjeżdża, więc wzięła brać osadnicza ze swego dorobku gospodarczego, co kto miał: ktoś koguta, inny świniaka, tam znów chłopak ulubionego kaczora z zieloną głową, którego trzyma kurczowo i mówi, że odda tylko w ręce Panu Marszałkowi.



Ruszamy w doskonałych humorach, z miejsca podśpiewujemy legjonowe piosenki nie bacząc, że świniak w worku pod nogami stara się nas zagłuszyć na zmianę z gdaczącą kurą, duszoną w uścisku kilkuletniej gospodyni.

Za chwilę jesteśmy za miastem. Trakt szeroki, wysadzany brzozami, widzimy przed sobą bez końca. Lśnią się rozbłocone szarugą jesienną koleiny, błoto, bryzgające z pod kół samochodu nie płoszy nikomu wesołego nastroju, jak również i chwile, kiedy w rozmiękłą glinę wkręcają się koła maszyny i stajemy w miejscu. Wysiadamy, pchamy samochód wspólnym wysiłkiem i jazda dalej. Po paru godzinach tak urozmaiconej podróży, stajemy na miejscu.

Wśród drzew i kolorowych liści wyłania się przed nami stary dworek, niczem nie różniący się od naszych. Wysiadamy kilka kroków przed nim i wchodzimy w otwarte drzwi ganku. Nie zdążyliśmy się jeszcze rozebrać, kiedy na spotkanie nasze wyszedł Marszałek z żoną i córeczkami, pytając na wstępie:

„A gdzie to ten kaczor z zieloną główką, co to mi już Jagódka o nim, widząc z okna powiedziała?"

Wysuwam się naprzód, podaję chleb i sól Marszałkowi, coś mówię ze ściśniętego gardła, że pieczony w domu, że z własnego pierwszego osadn. żyta. Bierze Marsz. ów bochenek czarnego chleba, patrzy siwemi, kochanemi oczyma, uśmiecha się, dziękuje wszystkich, wita z kolei i do domu prosi.

(Ciąg dalszy na str. 10-tej).

Garść wspomnień

„Józef Piłsudski podniósł wartość naszego życia, dając nam przeżyć w obrębie jednego wieku — na co czekają pokolenia i to, co się nie powtarza — **godzinę historji**". — Jan Parandowski.

„Godzina historji". — Piękne spiżowe słowa zawierające cały majestat i treść życia Narodu. I kiedy niema już wśród nas **Tego,** któremu te przeżycia zawdzięczamy, pamięć nasza skwapliwie notuje i gromadzi wszystkie chwile, kiedyśmy Go widzieli, wszystkie momenty, epizody, spotkania, i tak się snuje różaniec przeszłości, toczą się drobne perełki drogich wspomnień...

Dużo razy danem mi było widzieć Komendanta i jednem z takich dłuższych „spotkań" był Zjazd Legjonistów 6 sierpnia 1928 r. w Wilnie — miłem Komendanta mieście.

Był to okres wyjątkowo naprężonych stosunków z Litwą i wszyscyśmy czekali. jakowychś na ten temat rewelacyj, rozstrzygnięć, jakowegoś mocnego stuknięcia pięścią w stół. Litwini obsadzili podobno granicę wojskiem, szaulisami i nawet artylerją.

Zagraniczni korespondenci również przygotowani byli do sensacyjnych rozstrzygnięć, politycy chodzili z minami augurów, a my wszyscy jechaliśmy na zjazd w nastroju pewnego podniecenia.

Czem były podówczas zjazdy Legjonistów? Jedyną okazją ujrzenia naraz i w jednem miejscu ogromnej ilości miłych bliskich znanych twarzy i „wiernych gęb". Człowiek się pławił w tej przedziwnej atmosferze serdeczności, beztroski i przyjaznych uczuć, w atmosferze jedynej i niedającej się wyczuć w żadnem innem miejscu.

Wszelkie czynności w Wilnie należy zaczynać od Ostrej Bramy. Idę więc tam prosto z pociągu. Pełno już jest legunów w kaplicy. Ale nic — zachowują się poważnie i znać mores przed Matką Najśw.... Po ulicy ciągnie grupa górali - legjonistów z orkiestrą. Idą sprężystym swym krokiem „skrzypeczki" pobrzękują, huczy miarowo basetla. — A to Polska właśnie.

Suniemy wszyscy do Katedry. Płoną i jarzą się światła, płyną środkiem poczty sztandarowe, kroczy generalicja. Wchodzi marszałkowa z córeczkami. Rozpoczyna się nabożeństwo. No, niech im tam Pan Bóg tym kochanym legunom nie pamięta, lecz skupienia to nie mają. Coraz do słychać szept: „Patrzno tam Edek stoi, a tam Fajtek!... Rany Boskie, jaką ma gębę! A tam znowu nasi!" Skupia się to jednak powoli i podczas kazania ks. Meysztowicza wszystko nawet „na głębokich tyłach" jest w porządku.

Po mszy św. poświęcenie sztandarów i płomienne natchnione przemówienie ks. biskupa Bandurskiego. Niektórym płyną rzęsiste łzy. Panie święty, oto siedzi sobie taki stary legun na głuchej osadzie, może tkwi w jakim nudnym jak licho, urzędzie i coś tam referuje. Dusza mu się kurczy i zabijają troski codziennego dnia, a tu „taki piękne porywające słowa" i to o Nim i dla Niego...

Bądź błogosławiona chwilo przedziwna! Tymczasem zaczyna lać jak z cebra. Pochód jednak się formuje i ruszamy w ordynku.

W sali miejskiej huczy, jak w ulu. Tu ci dopiero ożywienie. Całusy, aż się w Kownie rozlega! Mocne i piękne przemówienie Rydza-Śmigłego, po którem już nic więcej nas tutaj nie interesuje. Jakieś biało ubrane panny kwilą na estradzie, lecz nam pilno do innych spraw. I wszystkich trapi troska o te bilety na odczyt Komendanta w teatrze. Idziemy na obiad. — Tu wszyscy śpiewają: goście, kelnerzy — i niewiadomo, czy tu jeść, czy śpiewać?...

Dalszy etap u Zorża. Tam już mocno ciepło. Działaczowi BB zawiesili śliniaczek. Na progu jakiś stoi legun. Trzech go naraz całuje: jeden od frontu, drugi z prawej, a trzeci z lewej strony.

Wszystko to bardzo dobrze. Ale ten odczyt nas mocno frasuje. Przeczuwamy coś apokaliptycznego, jakowyś szturm, niemal wzięcie reduty przez zwartą armję legunską.

Idziemy więc przed teatr o godzinę wcześniej. Tłum już stoi, jak mur. Zaczyna niebawem dziać się coś niesamowitego. Fala tłoczących się ludzi uderza, jak taranem w zamknięte drzwi. Jedynym biletem jest silna pięść, jedynym atutem mocne żebra. Całe szczęście, że wszystko to się robi na wesoło. Jakaś dama stara się wpłynąć na nieco podchmielonego i ciasno przylegającego do niej sąsiada. Ten przewraca do niej oczy: „Pani! Ja przecież panią tylko żyję! — Coprawda, widzę panią poraz pierwszy, ale już ją uwielbiam. Chce pani? Zaraz padnę jej do nóg. Tylko tyle, że nie wiem, gdzie one są...". Jakiegoś porucznika wynoszą po głowach ludzkich i spada gdzieś na bruk. Nareszcie z łoskotem otwierają się drzwi i fala ludzka rzuca się do wnętrza. Porwana ogólnym potokiem wpadam do teatru, toczę się dalej z ogólnym prądem i wtłoczona w jakąś lożę — zawisam na haku.. Wbita w kąt stoję na barjerze i trzymam się za pręt od portjery. Miejsce na 6 osób, a jest nas przeszło 20. W razie, gdy to wszystko runie, zawisnę w powietrzu nad głowami. Widzę na dole łysinę jednego dygnitarza, z którym miałam się rozmówić na zjeździe i który mi oświadczył, iż „padną tu właśnie ważkie słowa i będzie to dniem wielkich rozstrzygnięć". Serce mi bije... Co to będzie? Na scenie pełno starszyzny. Bez wielkiego szacunku leguny wymieniają nazwiska, pseudonimy i czasem całkiem dosadne przyjacielskie dodatki.

Nareszcie szybkim krokiem wchodzi na scenę Komendant. Dusza doznaje zwykłego „szoku", który uderza, gdy się Go widzi. Poszarzał i zmizerniał. Okrzyki na sali zamieniają się w żywiołowy ryk. Oczy mi się nieco „pocą". Że też Ten Człowiek całą Polskę na swych barkach dźwiga. Zaczyna mówić. Nie widzę min — tych zagranicznyh korespondentów, lecz myślę, że są mocno długie. Mój dygnitarz również markotnie zwiesił nos.

Ktoś u nas w loży mdleje i błaga żeby się cofnięto, aby mógł wyjść.

„Schowajcie go tam, lub lepiej dobijcie — poco się ma męczyć?" — proponuje jakiś sierżant. Na takie dictum ów ktoś stoi cicho i nie pada, bo niema gdzie...

Komendant mówi dalej. Określenie słowa „Miły", przeżycia z dziećmi, wspomnienia legjonowe, przeplatane humorem i sentymentem niemal rzewnym. Ile razy słyszałam Komendanta, uderzała mnie zawsze jego nadzwyczajna uczuciowość i poetycka forma przemówień. Nawet wówczas, gdy grzmiał i gromił. I te słowa, które dzisiaj nabierają proroczego znaczenia: „Gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarnych, — mogiłka za mogiłką leżą, jeden przy drugim, jak żołnierze w szeregu — to mówię, że miłem być musi, gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by Wódz spoczął z żołnierzami..."

Kończy. Ryk. Pierwsza Brygada. Oczy śledzą za Nim do ostatniej chwili, zanim zniknie. Niech Cię Bóg zachowa...

Żegnam Go za plecami legunów małym znakiem krzyża.

Wywalamy się tym samym trybem na ulicę. Pada deszcz, lecz ludzie stoją jak mur, czekając na samochód Komendanta. Wyciągają Rydza-Śmigłego i niosą go w górę po ulicy. Jedzie sobie na plecach leguńskich i śmieje się swą całą szczerą żołnierską twarzą. Na skwerze każdy krzak oddycha, każda ławka żyje. To leguni wprowadzają w czyn słowa Komendanta, oby Wilno zadrżało w ich objęciach.

Na raucie Komendant był w doskonałym humorze. I na przypomnienie, że jest późna godzina, powiedział: „Kiedy mnie tu dobrze".

No, a Wilno drżało w pasadach przez całą noc.

Nazajutrz wyruszam na pobojowisko Kupki maruderów włóczą się po mieście. Przysłuchuję się przeważnie rozmowom miejscowej ludności.

Drepcze szybkim krokiem para. Młody robotnik z kubełkiem farby i dziewczyna lat 18.

„Ach, Józiuczku, co się wczoraj u nas działo, niech Bóg broni". „A co?" — flegmatycznie zapytuje melancholijnie nastrojony Józiuczek:

„A przez te żołnierze... Jeden to tak się do mnie był przyczepiwszy, że chciał mnie brać ze sobą do Warszawy i już ładował mnie na dryndę, ale z bramy wyszła mama i jak mu cości powiedziała, to zaraz mnie puścił i nawet mamę w rękę pocałował.

„Ja przyjadę, powiada, za rok, to się z panną ożenię, a mam stryja wdowca, może pani też wdowa, to się zrobi również interes"...

Józiuczek, ukłóty żądłem zazdrości spluwa energicznie: „Cholery, te warszawiaki"...

Tak się się skończyła karta miłości ładnej Wilnianeczki. Mam wrażenie, iż nie była bardzo krzywa za to ładownie...

* *
*

Tak tak... Dziś gdy myślimy o Komendancie, stają przed nami 3 obrazy: Belweder, Wawel i Wilno. Belweder, w którym żył, dźwigał niezmierny trud swego życia i dumał o Polsce, jakąby Ją chciał mieć, a jaką miał. Wawel, gdzie spoczywa snem wiecznym — i Wilno, o którem mówił: „Wszystko piękno mej duszy przez Wilno pieszczone"...

Tam właśnie złożył swe serce.

I nie jest mijaniem czasu życie bez Niego, gdyż przeżyty dzień schodzi i zachodzi nad niwą przez Niego z półtorawiekowego ugoru przeoraną, a krwią najlepszych użyźnioną.

Idziemy dalej ku horyzontom dziejowych przeznaczeń i cokolwiek się zdarzy, nic nie pomniejszy, nie przekreśli i nie wymaże — **„Godziny historji"** przez nasze pokolenie z Nim razem wspólnie przeżytej i przepracowanej.

Tekla Hryniewska.

Zjazd Rodziny Rezerwistów powiatu włocławskiego

W myśl hasła „Frontem do Koła" Zarząd Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów we Włocławku zwołał na dzień 23 lutego 1936 roku Zjazd Zarządów Kół Rodziny Rezerwistów powiatu włocławskiego.

Na zjeździe obecna była p. Marja Makowska, przewodnicząca Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów w Toruniu.

Poszczególne koła zdały krótkie sprawozdania ze swej działalności. Następnie wyłoniła się ożywiona dyskusja na tle nowych zarządzeń i okólników władz Związku Rezerwistów i Rodziny Rezerwistów.

Wszystkie kwestje wyjaśniła przewodnicząca p. Makowska we właściwy jej sposób — prosty, jasny i rzeczowy, omawiając wytyczne organizacyjne i kładąc nacisk na wychowanie obywatelskie, oraz wyjaśniając doniosłość faktu przystąpienia R. R. do Komitetu Społecznego Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju.

Poruszano również sprawy, tak aktualne w dobie dzisiejszej jak **protest przeciwko projektowi ustawy o** usuwaniu kobiet — mężatek od pracy, jako godzącemu w zasadnicze prawo — bo prawo do pracy, zagwarantowane Konstytucją, oraz omawiano również piękny i humanitarny czyn, przedsiewzięty przez posłankę p. Prystorową w sprawie uboju rytualnego, za co podziękowały p. Prystorowej niezliczone organizacje krajowe a nawet zagraniczne.

Wszystkie sprawy, poruszane na zjeździe przez p. Makowską obudziły wielkie zainteresowanie obecnych. To też obecni serdecznie dziękowali jej po zjeździe za przyjazd i cenne wskazówki, dawane w sposób ujmujący i świadczący o wielkiem umiłowaniu pracy w Rodzinie Rezerwistów.

(—) Wanda Kurpisz.
Sekretarka Rady Powiatowej R. R. we Włocławku

Wiadomości literackie

H. Boguszewska i J. Kornacki (zespół literacki „Przedmieścia") **Wisła.** Powieść. Książnica Atlas. Lwów — Warszawa.

Dokładne i drobiazgowe studjum z życia, przeprowadzone przez autorów, daje nam możność zaznajomienia się z terenem dotychczas przez literaturę nieuwzględnionym należycie. Wisła, tworząca dość częsty motyw dekoracyjny poezji polskiej, rzadziej powieści, była właściwie wraz z całym bogactwem swych rysów folklorystycznych, nieznana. Dzięki powieści Boguszewskiej i Kornackiego odkrywa się przed czytelnikiem aspekt na typ wodniaka od pokoleń związanego z wodą. Gwara, obyczaje, sprzęt wodniacki, sposób bytowania, począwszy od pierwszych podmuchów fryjoru po sen zimowy w unieruchomionej lodami berlince, specjalny rodzaj spojrzenia na świat człowieka, żyjącego tylko wodą i przez wodę, wszystko to stanowi cenny i piękny wkład w zakresie materjałów doświadczalnych beletrystyki polskiej. Żałować wypada jednego tylko. Szczera i poważna prawda tej powieści znalazła sobie wyraz wyjątkowo nużący i ciężki. Czytelnik raz poraz staje wobec sytuacyj zaciemnionych przez nadużywanie niezrozumiałych dla niego reminiscencyj i wspomnień. Piękne i interesujące postacie szyprów i szyperek, ludzi mocnych, krwistych i dobrze związanych ze swym światem berlinek, interesów, towarów i corocznie odbywanych ryz wiślanych, nurzają się wskutek tego w półtonach, zamiast otrzymać należne sobie pełne oświetlenie. Książka jednak bezwzględnie warta poznania.

Z. B.

(Ciąg dalszy ze str. 9-tej).

Marszałkowa jeszcze niezagospodarowana na nowem miejscu, krząta się dokoła nas, chcąc wszystkich usadzić i herbatą poczęstować. Panie pospieszyły z pomocą, rozpakowując przywiezione pieczywa i zastawiając stół do podwieczorku.

Przypadł mi zaszczyt siedzenia przy Marszałku. Radość połączona z nieśmiałością w pierwszej chwili tamowała mi wszelką swobodę i odebrała mowę, lecz miłe żarty Marszałka i Jego opowiadania wprowadziły natychmiast nastrój, pełen niefrasobliwej pogody i wesela, że jesteśmy przy Nim.

Opowiadaniom nie było końca. Nawet dzieci nasze zabierały głos, przypatrując się uważnie Dziadkowi, którego znały dotychczas tylko z obrazka i z tego, co im matka o Nim mówiła.

Po tak mile spędzonych paru godzinach. wychodzimy przed dworek, gdzie sadzimy drzewka, przywiezione ze sobą. Doły w mig się kopały, a każde drzewko przytrzymywał Marszałek, za Nim je się ziemią przysypało i przywiązało do palika. Potem wspólny spacer po parku i fotografja. Dzieci urządzają wyścigi dokoła klombu, Marszałek im się przygląda, bije brawo, a potem gromadzi dokoła siebie, do każdego coś mówi, śmieje się i żartuje.

Po tak spędzonem popołudniu, szykujemy się do odjazdu, żegnamy gościnnych gospodarzy. włazimy do swoich ciężarówek, orkiestra gra Pierwszą Brygadę, śpiewamy wszyscy chórem i wydaje się nam, że odjeżdżamy. Tymczasem kręcą się koła, ale na miejscu. Wyłazimy, wypychamy auta z błota, wsiadamy w nadziei, że teraz już ruszymy, orkiestra zaczyna grać, my śpiewamy, a auto znów kręci kołami na miejscu. Znowu wyłazimy, znowu gromadnie pomagamy do wydostania naszych ciężarówek z rozbłoconej drogi.

Ta nieoczekiwana, powtarzającasię kilkakrotnie niespodzianka przy odjeździe, wywołuje wesołość i szczery śmiech na obliczu Marszałka, który wraz z rodziną stoi na ganku i przygląda się tej scenie.

Nareszcie ruszyliśmy naprawdę. Tym razem śpiew przerwaliśmy dopiero, gdy znikł nam dworek Marszałka z oczu. Wyjeżdżamy na główną drogę, uciszamy się wszyscy. Skupienie i powaga maluje się na twarzach, oczy się przymykają, chcąc utrwalić ną długo, na zawsze przeżyte i jakże miłe, chwile. Słowa słyszane, mówione tak blisko, bezpośrednio do nas skierowane, odtwarza się w myśli ich treść i dźwięk Jego głosu. Chciałoby się to wszystko razem zatrzymać, uwięzić na zawsze w sobie, nie dać tego nikomu i niczem rozproszyć.

I zatrzymaliśmy i chowamy wspomnienia te w skarbcu najdroższych naszych pamiątek, dobywamy je w chwilach osobliwych, kiedy duszę nastrajamy na najczystszy ton — kiedy z prawd Jego ewangelji czerpiemy siłę do pracy i wytrwania, kiedy wspomnienia o Nim równają się życiu z Nim.

Toruń, dnia 11 marca 1936 r.

M. Makowska.

Od Redakcji

Komitet Redakcyjny komunikuje, że z dniem 1 marca r. b. dotychczasowa redaktorka p. J. Ginett-Wojnarowiczowa złożyła swą rezygnację z zajmowanego dotąd stanowiska. Wobec czego Komitet Redakcyjny „Ruchu Kobiecego" — powierzył kierownictwo pisma pani Marji Neymanowej.

Termin nadsyłania materjału do „Ruchu"

Komitet Redakcyjny prosi o wcześniejsze nadsyłanie artykułów i kroniki do następnego numeru — najpóźniej do 7-go każdego miesiąca, celem przygotowania odpowiedniego materjału na zebranie Komitetu Redakcyjnego, który zbierać się odtąd będzie 10-go każdego miesiąca — o godz. 11-tej — w Domu Społecznym — pokój nr. 91.

Materjał do następnego numeru prosimy kierować na ręce red. p. Marji Neymanowej. Toruń — Kraszewskiego nr. 58 m. 6.

Adres Redakcji: Toruń, ul. Rybaki Nr. [illegible].
Redaktorka: Janina Ginett-Wojnarowiczowa.

Wojna totalna

Barbarzyński wynalazek Ludendorfa

Na półkach księgarskich Berlina ukazała się ostatnio książka gen. Ludendorfa p. t. **„Wojna totalna"**, będąca niejako programem przyszłych starć orężnych narodów i państw.

Gen. Ludendorf oświadcza, że celem „wojny totalnej" będzie nietylko zniszczenie armji nieprzyjacielskiej, ale **zupełna zagłada całych narodów.** Udział w tej wojnie wezmą zarówno wszyscy mężczyźni, jak i kobiety. I chociaż autor pozostaje nadal **zwolennikiem utrzymania armji regularnej,** podkreśla jednak konieczność przysposobienia do wojska całego narodu, zarówno fizycznie, jak i moralnie.

Wojna totalna — zdaniem Ludendorfa — **to mobilizacja wszystkich żywotnych sił narodu, bez wyjątku, zarówno militarnych jak i materjalnych, ekonomicznych, finansowych.**

Propaganda silnie rozbudowana szerzyć będzie zamęt i panikę w szeregach wroga. Samoloty siać będą śmierć i zniszczenie daleko poza frontem bitwy. Wojna morska i podmorska bezlitosna być musi według autora nawet wobec okrętów neutralnych.

Teatr wojenny — pisze gen. Ludendorf — rozciągać się będzie na całość wrogich terytorjów i ludów. Wojna totalna będzie skierowana nietylko przeciw armji, ale przeciw całej ludności.

Generał kilkakrotnie podkreśla, że **maksimum wysiłku w czasie wojny spoczywać będzie na barkach kobiety.**

Specjalną uwagę zwróci się **na prasę** wydając specjalne zarządzenia przeciw niej, przeciw zdradzaniu tajemnic wojskowych, zamknie się granice od strony państw neutralnych, wyda się zakaz urządzania jakichkolwiek zebrań, zgromadzeń i t. p., specjalną uwagę zwróci się na **radjo i komunikację kolejową.** W samym narodzie — powiada autor — leży **punkt ciężkości wojny totalnej.**

Generał Ludendort wypowiada się jawnie **przeciw wszelkiemu uprzedniemu wypowiadaniu wojny.** Rozpoczętą wojnę kończyć trzeba również w jaknajkrótszym czasie.

W kilka godzin po zdecydowaniu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich dywizje kawalerji, olbrzymie siły powietrzne, jednostki zmotoryzowane, oznaczone kontyngenty piechoty, lekka flota i jednostki morskie zdatne do prowadzenia wojny „handlowej" będą już gotowe do rozpoczęcia działań.

Wszystkie inne formacje armji, reszta floty powietrznej i morskiej gotowe będą do walki w drugim dniu mobilizacji. Wszystkie formacje z czasów pokojowych, mające stanowić uzupełnienie armji, gotowe będą między trzecim, a piątym dniem.

Siły powietrzne prowadzić będą specjalną **wojnę na tyłach wroga,** będą wysadzały mosty i tory kolejowe, zrównywały z ziemią fabryki i miasta.

Utworzone zostaną ponadto **specjalne jednostki bojowe,** które walczyć będą na tyłach armji nieprzyjacielskiej.

Gen. Ludendorf przypomina, że **wojna morska powinna być również „totalna"** i że od pierwszego dnia muszą być wyznaczone linje **morskie,** w obrębie których każdy, nawet neutralny okręt zostanie zatopiony.

„Nie należy zapominać, że nie będzie szło tyle o pokonanie wroga, ile o zupełne zgładzenie całego nieprzyjacielskiego narodu". Temi słowami kończy gen. Ludendorf swoje **„mocno humanitarne" rozważania.**

Ze szczytów powodzenia w otchłań śmierci

Fatum nad rodziną książąt Mdivani

Szczęście jest kapryśne, chwiejne, zwodnicze. Wynosi na szczyty i strąca w przepaść. Jaskrawym przykładem tego są **losy życia książąt Mdivani, Aleksego i Sergjusza.**

Dwaj młodzi ludzie, **potomkowie prastarego rodu książąt gruzińskich,** kroczyli **w triumfie od powodzenia do powodzenia,** z rozrzutnością obsypywani przez Fortunę wszelkiemi darami, jakiemi rozporządza życie. Władza i bogactwo przypadły im w udziale, aż.. pewnego dnia samochód w piekielnem 140-kilometrowem tempie rozbił się o skałę i niesforny koń zrzucił swego jeźdźca na ziemię... po śmierć.

Książęta Mdivani byli **niekoronowanymi władcami Ameryki.** Miljony Amerykan zazdrościły im **wdzięku, niezrównanej elegancji, wielkopańskiego gestu.** Blask gwiazd srebrnego ekranu **gasnął** wobec **ich blasku.**

Jako **synowie byłego pierwszego adjutanta cara** wstąpili w młodości do **carskiego korpusu pazików** w Petersburgu. Później w armjach Denikina i Wrangla w walkach z czerwoną nawałnicą zdobywali **pierwsze wawrzyny wojenne. Po** rozbiciu białej gwardji pracowali **w Paryżu przy linotypach,** bez wynagrodzenia, aby rzucać w świat **płomienne protesty przeciw** terorowi bolszewickiemu. W dzień **w kitlu roboczym,** wieczorem **we fraku** — wiedli podwójne życie. **Ale** mimo że byli ulubieńcami salonów paryskich, szczęście ich omijało.



Sergjusz Mdivani

Zmienili środowisko. Wyjechali **do Ameryki.** Wyjazd powiódł się. Paryż ich podziwiał, Nowy Jork począł ubóstwiać.

Rozpoczęła się **zawrotna karjera życiowa** książąt. Aleksy poślubił **prawnuczkę Williama Astora.** Po dwuch latach żeni się powtórnie z **Barbarą Hutton, dziedziczką miljonów Woolwortha.** Ale i to małżeństwo się rozbiło. W sierpniu ub. roku Aleksy odwoził w Hiszpanji pewną damę na dworzec. Aby nie spóźnić się na pociąg, rozwinął **wściekłą szybkość.** W tempie 140 kilometrów samochód wpadł **na skałę** i rozbił się.

Związki małżeńskie Sergjusza Mdivani również emocjonowały cały świat. Pierwszą jego żoną była **Pola Negri,** która wówczas znajdowała się **u szczytu powodzenia** (chociaż i dzisiaj jeszcze jej gwiazda świeci pełnym blaskiem) i pobierała wielocyfrowe gaże w dolarach. Małżeństwo to rozbiło się po krótkim czasie, podobnie jak i drugie **ze śpiewaczką operową Mary Mac Cormick, krewną wielkiego Rockefellera. Największą sensację** jednak wzbudziło **trzecie małżeństwo Sergjusza.** Ożenił się on bowiem z **Ludwiką Astor, rozwiedzioną żoną Aleksego, swoją byłą szwagierką.**

Nieszczęśliwe wypadki zakończyły fantastyczną i błyskotliwą karjerę życiową dwuch książąt Mdivani. Pozostał **jeszcze trzeci Mdivani, książę Dawid,** który ożenił się z artystką filmową **Mae Murray,** ale i jego szczęście małżeńskie **nie trwało długo.**

To tylko możliwe w Ameryce

Karabiny maszynowe po 60 groszy

Na śledztwie senackiej komisji w Waszyngtonie, badającej handel i produkcję broni palnej, wyszło na jaw, iż niejaki **Jakób Paley, z New Yorku,** podający się za handlarza starem żelastwem, nabył w roku 1933 — **3.834 karabinów maszynowych znanej marki Hotchkins po 12 centów za sztukę (około 60 groszy).**

Tyle płacił Paley w bazie amunicyjnej armji Stanów Zjednocznych w Schenectady za sztukę, kupując karabiny jako stare żelastwo.

Niektóre karabiny, uznane za **„zdyskwalifikowane"** przez komendę wojskową, nie były nigdy używane. A wszystkie można było łatwo naprawić i doprowadzić do dobrego stanu.

Paley sprzedał nabyte karabiny maszynowe jako **„pamiątki z wojny światowej"** różnym klubom wojskowym i półwojskowym, tudzież osobom prywatnym, wogóle każdemu, kto się znalazł, dopóki nie dowiedział się, że karabiny tej marki będą przywrócone w armji amerykańskiej.

Rząd płacił fabrykom po 700 dolarów za sztukę.

Takie rzeczy są możliwe chyba w Stanach Zjednoczonych. W każdem innem państwie na świecie trudno byłoby znaleźć komendanta bazy amunicyjnej, któryby odważył się sprzedać **cywilnemu przekupniowi na szmelc 3.834 karabiny maszynowe w dobrym stanie.**

Teraz wiemy skąd gangsterzy amerykańscy tak świetnie zaopatrzeni są w broń palną jak: karabiny ręczne, maszynowe, nawet tanki i samoloty. To wszystko to właśnie ów szmelc po 12 centów za sztukę.

Tajemnica damasceńskich szabel

Giętka jak wąż **damasceńska szabla** — to nieodzowny rekwizyt naszych powieści historycznych.

Na czem polegała tajemnica powodzenia tych szabel, których stal dorównuje najprzedniejszej obecnie stali światowych wytwórni metalurgicznych.

Zbadania tej tajemnicy podjął się prof. Lechodhke w Szwajcarji. Wynik tych badań podany został w IV roczniku berneńskiego Muzeum Historycznego, oraz w piśmie „Broń i Barwa".

Uczony metalurg zbadał stal pod względem chemicznym i mikroskopijnym. Odkrył, że **stal damasceńska zawiera przeciętnie trzy razy większy procent węgla aniżeli zwykła stal,** używana w dawnych czasach do wyrobu białej broni.

Stwierdził on również w **badanej stali obecność krzemu i manganu,** ważnych pierwiastków uszlachetniających stal, które dopiero niedawno zostały odkryte przez nowoczesną wiedzę. Tymczasem płatnerzy damasceńscy drogą doświadczeń doszli do uzyskania tego całkowicie nowożytnego stopu metalicznego.

Z wystawy japońskiej na Formozie



Na Formozie otwarto niedawno wystawę zorganizowaną przez przemysł japoński. Na ilustracji — dwa charakterystyczne pawilony

Venizelos ciężko chory

Lekarze paryscy dr. Gennes i prof Abrami ogłosili następujący komunikat o stanie zdrowia Venizelosa: „Wskutek silnej grypy zdrowie Venizelosa uległo znacznemu pogorszeniu. Stan chorego jest bardzo ciężki".

Z Paryża do Wrześni przez Gdynię „na gapę"

(o) **Poznań,** 17. 3. (Tel. wł.) We Wrześni policja aresztowała artystę-malarza Alfreda Wozmana, który **przyjechał tam na gapę** z Gdyni. Do Gdyni przybył Wozman **również na gapę z Paryża,** i to nawet w końcowym **etapie na pokładzie M. S. „Piłsudski".**

ARNO ALEKSANDER

7)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Po paru minutach drzwi się znów uchyliły i na progu ukazał się brodaty czterdziestoletni mężczyzna.

— Temple — bąknął głębokim basem.

— Niech pan siada i melduje! — rzucił krótko Bradley i odchylił się na poręcz fotelu.

— Tomasz Gurly — z głośnem sapaniem zaczął Temple: — Przed ośmiu laty odbył karę trzyletniego więzienia za sfałszowanie wekslu. Po wyjściu prowadził uczciwe życie. Cztery lata pracował u piekarza, a gdy piekarz umarł, ożenił się z jego córką...

— Wiedziała o jego przeszłości? — wstawił prędko Bradley.

— Tak jest. Od dwóch lat interesy Gurly'ego szły coraz gorzej. Poszukując pożyczki, trafił w ręce lichwiarza, który opanował go całkowicie. Tak się przedstawia okres wstępny, oparty na niezbitych faktach. To, co nastąpiło później, przedstawia się mniej pewnie. Przed trzema miesiącami, czwartego czerwca, Gurly przyszedł do lichwiarza Coteraine'a z prośbą o przepisanie weksli na późniejszy termin. Coteraine odmówił, krzyczał przytem i groził, że odbierze swoje pieniądze, choćby miał go puścić z torbami. W przystępie rozpaczy Gurly złapał go za gardło i powalił, ale wkrótce się opamiętał i puścił. Widziałem się z Gurlym, rozmawiałem, według mojego najgłębszego przekonania mówi świętą prawdę...

Bradley się uniósł.

— Płacę panu nie za najgłębsze przekonania, lecz za dostarczenie mi dowodów, nie podlegających żadnej wątpliwości! — pienił się ze złości: — Wymagam faktów, gołych faktów!

— Fakty... — powtórzył Temple przyciszonym głosem: — Same fakty nie przemawiają, oczywiście, na korzyść Gurly'ego. Lichwiarz Coteraine...

— Stop! Pan mi ciągle opowiada o lichwiarzu... Był oskarżony, udowodniono mu, że się trudnił lichwiarstwem? Siedział za to?

— Nie, panie kapitanie, na to jest za sprytny. Ale ludzie mówią...

— Nic mnie nie obchodzi, co ludzie mówią! Dopóki lichwiarzowi nie można nic udowodnić, pozostaje on dla mnie — dla nas! — uczciwym człowiekiem. Zrozumiano? Więc niech pan mówi: Coteraine, który pożyczył pieniądze!

Temple westchnął.

— Tak jest... Otóż w dwie godziny później Coteraine'a znaleziono martwego, w kałuży krwi, z rozwaloną czaszką. Obok leżała siekiera, jego własna. Lekarze ustalili, że tą siekierą zadano mu trzy ciosy, z których każdy mógł spowodować śmierć. Kasa była otwarta i zupełnie opróżniona z pieniędzy...

— I kto to mógł zrobić, jak nie Gurly? — zapytał kpiąco Bradley.

— Lichwiarz... To jest chciałem powiedzieć — taki, co pożycza pieniądze, zawsze ma dużo wrogów... — mruknął Temple.

— A więc niech mi pan przyprowadzi innego mordercę Coteraine'a, bo w przeciwnym razie Gurly zasiądzie w fotelu elektrycznym — odpowiedział zimno kapitan Bradley: — No, a co pan ustalił w tej sprawie?

Temple się zawahał.

— U Coteraine'a nie znaleziono weksli Gurly'ego — rzekł wreszcie z pewną trudnością. — Ale przy rewidowaniu mieszkania Gurly'ego policja przeoczyła skrawek papieru. Znalazłem go później pod szafą. Był to niewątpliwie kawałek wekslu. I dlatego...

— Już raz uprzedzałem — bez wnioskowania! — uciął Bradley: — Niech pan pracuje nadal. Trzeba mi jeszcze kilku drobniejszych dowodów. I tego kawałka papieru, oczywiście... Należy udowodnić, że jest częścią wekslu Gurly'ego. Mówię panu: ten skrawek będzie go kosztował głowę. Dowidzenia!

Temple westchnął ciężko.

Zawahał się na chwilę, spojrzał na szefa... skłonił się i wyszedł posłusznie.

Kapitan Bradley wziął słuchawkę telefonu wewnętrznego, połączył się z Watsonem i zapytał, czy Wells się zjawił nareszcie.

— Tak jest, kapitanie!

— Niech zaraz przyjdze do mnie.

Gdy nieskazitelnie ubrany Wells opuścił się niedbale na fotel przy biurku, w twarzy ślepca zaszła szczególna zmiana.

Bradley uśmiechnął się.

Ten cichy uśmiech na zawsze surowej, jakby w niedostępności zastygłej twarzy odmienił ją tak nadzwyczajnie, jak łagodny, zabłąkany promień słońca może odmienić ponury krajobraz górski, nadając mu nagle piękno i powab.

— Już przed czterema godzinami przyszedł twój pociąg — powiedział Bradley przyjaźnie, jednak z ledwo uchwytnym wyrzutem.

Wells palił papierosa i przyglądał się kółkom dymu, które puszczał w sufit.

— Miałem osobliwą przygodę — oświadczył spokojnie.

— Opowiedz.

— Przedewszystkiem o sprawie — zaczął Wells: — Podjąłem pieniądze w banku i ustaliłem z całą pewnością, że to jest robota bandy Westray'a. Nie sądzę, by ten wypadek nastręczył jakiekolwiek trudności. Jeśli się w kasie zjawią fałszywe banknoty, a zamki skarbców okażą się nienaruszone, to winnych trzeba szukać wśród tych, którzy mają dostęp do kas, to jest wśród urzędników banku. Mam wrażenie, że niewarto się zajmować tą sprawą, bo policja da sobie radę bez naszej pomocy.

Bradley skinął głową.

— Dobrze. Musisz powiadomić o tem Watsona. Niech wyda odpowiednie zarządzenie. Zostaw mu te fałszywe pieniądze...

— Tego, niestety, nie mogę zrobić — przerwał Wells — bo tych banknotów już nie mam.

— Jakto nie masz? — zawołał zdumiony Bradley: — Wprawdzie to nie jest takie ważne, ale... jak to się stało?

— Otóż ta sprawa jest w ścisłej łączności z moją przygodą — oświadczył z uśmiechem Wells.

I zaczął mówić. Opowiedział o napadzie Maya w pociągu; opowiedział, jak młodzieniec posądził go o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy i jak wyraził ochotę zajęcia się „tem samem rzemiosłem".

Kapitan Bradley słuchał bardzo pilnie i wbrew przyzwyczajeniu nie przerwał siostrzeńcowi żadnem pytaniem ani uwagą. A gdy Wells opisał najście policji na mieszkanie Maya i, sprzeczkę z agentami, Bradley roześmiał się ubawiony. Potem z niesłabnącem skupieniem słuchał dalszego opowiadania.

Niewiele zataił Wells przed wujem, ale to, co zataił, było najważniejsze. Zamilczał głębokie wrażenie, jakie na nim wywarła siostra Maya i nie wspomniał również, że podarował jej pierścionek.

Tem więcej był zdziwiony, że po skończonem opowiadaniu wuj nie odezwał się słowem i pogrążył się w zadumie. Przytem bawił się machinalnie ołówkiem, zagryzł dolną wargę — Wells znał te wszystkie oznaki, świadczące o tem, że Bradley walczył z powzięciem jakiegoś postanowienia.

— Chciałbym usłyszeć od ciebie pewne przyrzeczenie, Henry powiedział raptem kapitan — bardzo wolno, lecz z naciskiem.

— Chętnie, wujku! Jakie? — zapytał swobodnie.

— Że nie będziesz się więcej troszczył o tego młodzieńca, ani o tę dziewczynę.

Wells poruszył się niespokojnie na fotelu i, niezwykle zaskoczony, patrzył na wuja.

— Nie rozumiem... — mruknął: — Dlaczego, poco mam dać... to bezsensowne przyrzeczenie...

Bradley spochmurniał.

— Nie jestem przyzwyczajony, by ktokolwiek zapytywał mnie, czem się powoduję, wydając... hm... polecenie. Nie chcę tego słyszeć nawet od ciebie! — oświadczył twardo. — Ale... dobrze, powiem ci, co o tem wszystkiem myślę... Nie wspomniałeś ani jednem słowem, że ta dziewczyna już po pierwszej pobieżnej znajomości wywarła na tobie o wiele silniejsze wrażenie, niż... Mniejsza z tem! Usiłowałeś mnie przekonać, że masz zamiar zbliżyć się do tych ludzi z ciekawości.. dla obserwacji. Może Ryszard May jest dla ciebie objektem doświadczalnym, ale z dziewczyną sprawa się przedstawia inaczej. Nie powiedziałeś mi poza tem, żeś jej podarował pierścionek...

— Skąd wiesz, wujku? — zawołał zdumiony Wells: — Może i ja już jestem pod obserwacją?

— Jeszcze nie — odpowiedział niewzruszenie kapitan Bradley: — Skąd wiem? Dwa razy dwa jest cztery, prawda? Znam cię doskonale i równie dobrze znam podług opowiadania okoliczności, w których zwrócono ci kamień. Dziwiłem się tylko, że sam na to nie wpadłeś, by mi powiedzieć całkiem poprostu, jak się zakończyła przygoda — to, żeś wziął od niej kamień, dźwięczałoby zanadto nieprawdopodobnie. Wszystko razem wzięte przemawia za tem, że dziewczyna w pewnych okolicznościach mogłaby odegrać decydującą rolę w twem życiu...

— A gdyby tak? — przerwał gwałtownie Wells: — Chyba mam prawo!

— Stop! — powstrzymał go Bradley ponuro: — Masz prawo, tylko nie w tym wypadku. Bo ta dziewczyna odegra decydującą rolę, ale w mojem życiu.

VI.

Kuono żywych oczu

Po tych słowach zrobiło się tak cicho, że można było słyszeć wyraźnie oddech obu mężczyzn: nierówny, podniecony młodego Wellsa i spokojny, głęboki ślepego kapitana.

— To jest... to jest... — krztusił się Wells.

— Egoizm, tak? – podpowiedział Bradley. — Nazywaj to, jak chcesz. Lecz pomyśl o jednem: przed tobą z twojemi zdrowemi oczami cały świat stoi otworem. Każda dziewczyna, na którą spojrzysz, która ci się podoba, z radością pójdzie za tobą. A gdzie nie wystarczą zalety charakteru i wygląd zewnętrzny, pomoże bogactwo wuja... Ja jestem kaleką. Nigdy nie będę miał takiego jak ty wyboru, choćbym był dziesięciokrotnie bogatszy. Nigdy nie będę miał możności poznać człowieka, jakim jest w istocie. Każdy, kto staje przed bogatym, wpływowym i groźnym Bradley'em, zmienia się natychmiast, maskuje. Żaden nie przeczuwa nawet, jak nieudolnie kłamie — każdem słowem, każdym uśmiechem. Wśród moich ludzi są tylko trzy wyjątki: ty, Watson i Temple. Ale tego Temple'a lada dzień wyrzucę do djabła, bo się staje zanadto pobłażliwy. Watson? Też niedługo przy mnie pozostanie, ponieważ jego zdolności są mniej niż przeciętne. Przytem on jest ambitny. I właśnie ambicja zmusi Watsona do tego, że mnie opuści i pójdzie... gdziekolwiek, gdzie się prędzej będzie mógł wybić. I pozostaniesz tylko ty. A skąd ja wiem, czy zawsze przy mnie będziesz?!... Więc widzisz, Henry: okaże się któregoś dnia, że jestem zupełnie sam, uzależniony od oczu moich urzędników — od oczu, które tak łatwo oszukać. Dlatego potrzebuję tej, właśnie tej dziewczyny: bo ona — sama tego nie przeczuwając — udowodniła mi, że jest uczciwa, mądra i dobra.

Wells wstał i zaczął się przechadzać po pokoju.

— Mówisz o niej jak o przedmiocie, który można kupić, kiedy się zechce — powiedział zniechęcony: — Skądże pewność, że cię pokocha?

— Nie wymagam miłości. Dlaczego...

— A, tak?! — zawołał oburzony Wells: — Nie wymagasz! Wystarczy ci w zupełności, że ją kupisz? Ożenisz się, a co będzie czuła, nic cię nie obchodzi...

Bradley wzruszył ramionami.

— Wcale nie myślę się żenić — odpowiedział zimno.

Wells z wściekłością uderzył pięścią w stół.

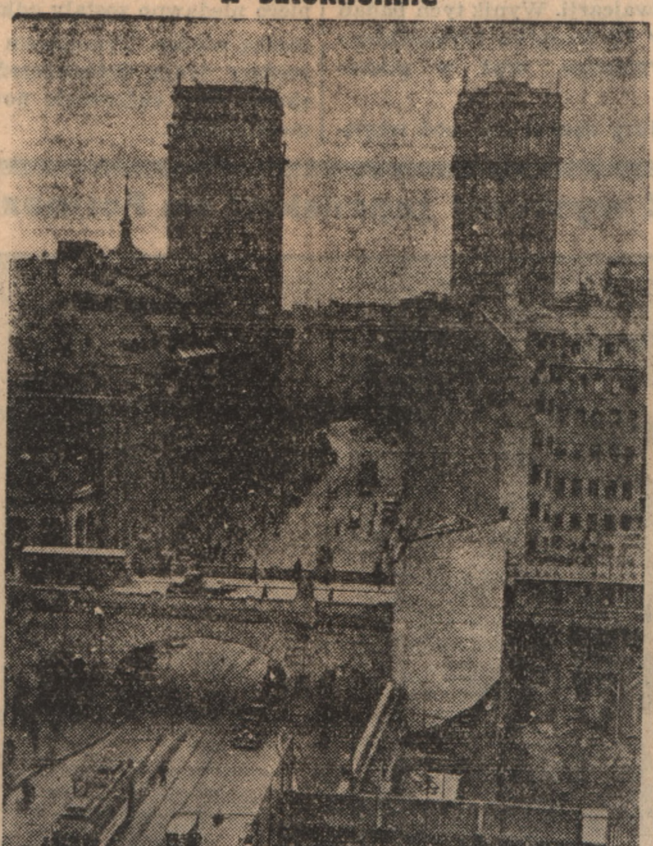
— Tego już za wiele! — krzyknął: — Więc mam pomóc, by dziewczyna została twoją kochanką? Nie, tysiąc razy nie! Choć jesteś moim wujem, do takiej podłości nigdy nie przyłożę ręki, nigdy! Dość się znajdzie innych, które z radością będą tem, co chcesz zrobić z Lizzy May!...

— Nie chcę z niej robić kochanki — wtrącił łagodnie Bradley, korzystając z tego, że siostrzeniec umilkł na chwilę, by zaczerpnąć powietrza: — Uspokój się wreszcie.

Wells zupełnie zaniemówił. Usiadł na swojem miejscu i spojrzał bezradnie na wuja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Największe europejskie drapacze chmur — w Sztokholmie



Stolica Szwecji Sztokholm szczyci się tem, że posiada największe w Europie drapacze chmur. Na zdjęciu dwa 18-to piętrowe drapacze chmur z niezwykle efekt. pomostem i przejazdem

Dzień w Bydgoszczy

Czwartek 19 marca

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Czwartek: Józefa Obl. N. M. P. — Piątek: Teodozji

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 19 bm.

Po miejscami mglistym ranku pogoda naogół słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach północnych. Nocą przymrozki (silniejsze w górach) dniem temperatura do 10 st. Słabe wiatry miejscowe.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli, dnia 22 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

— **Dziś** w czwartek **„Balladyna"** J. Słowackiego.

— **W sobotę** po raz pierwszy na naszej scenie ujrzy światło rampy teatralnej **„Zuza"**, wesoła i melodyjna operetka Renys'a. Próby, odbywające się od dłuższego czasu pod kierunkiem reżysera Dowmunta i kapelmistrza Sillicha, dobiegają końca. W operetce tej udział biorą pp.: Fontanówna, Gilewska, Morozowiczowa, Szretterówna, Stajewska, Dowmunt, Dzwonkowski, Lochman, Leśniowski, Petecki, Rewkowski, Rychter, Winczewski i Ziemski. Chóry przygotował K. Kulecki, tańce i ewolucje pomysłu I. Jedyńskiej, która w akcie II odtańczy walca.

— **W niedzielę wieczorem** po raz drugi **„Zuza"** Renys'a.

— **Ostatnie przedstawienie „Balladyny"** nieśmiertelnego arcydzieła J. Słowackiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16 **po cenach zniżonych.** Bilety są już w rozsprzedaży.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Zaczęło się od pocałunku".
APOLLO: „Kobieta bez maski".
BAŁTYK: „Wyspa skarbów" i „Poco pracować".
KRISTAL: „Raj na ziemi" — premjera.
MARYSIEŃKA: „Königsmark".
REWJA: „Światło w ciemnościach" i „Bolero", oraz występy artystów.

Z miasta

— **Roczne walne zebranie Związku Pracy Obyw. Kobiet** w Bydgoszczy odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 16,30 w pierwszym, lub o godz. 17 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Marszałka Focha 39.

— **Wielka rewja mód** w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 16,30 w sali malinowej „Pod Orłem". Najnowsze modele zareprezentuje Be-De-Te. Dochód na P. C. K. W przerwach koncert i występy artystów.

— **Zarząd Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet** prosi panie członkinie o jaknajliczniejszy udział w nabożeństwie żałobnem, które odbędzie się na dziedzińcu koszar 15 p. a. l. dnia 19 bm. o godz. 10. Zbiórka przed wejściem do koszar o godz. 9,45.

— **Z Rodziny Wojskowej.** Ku uczczeniu dnia imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odbędzie się dnia 19 b. m. w kasynie oficerskiem 62 pp. akademja, urządzona staraniem członkiń R. W.

— **Podziekowanie.** Zarząd Koła Kobiecego L. O. P. P. jako organizator imprezy wiosennej rewji mód, składa podziękowanie p. dyr. Maciejewskiemu za bezinteresowne udzielenie modeli wiosennych, p. dyr. Guntzlowi za wypożyczenie drzew ozdobnych, oraz p. Paterkiewiczównie i p. Witosławskiemu z firmy Be-Te-Wu za pomoc przy zorganizowaniu rewji. Wreszcie zarząd Koła dziękuje wszystkim sympatykom, którzy licznie przybyli na „Rewję", przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia funduszów. Dochód z powyższej imprezy w kwocie 372 zł. został przekazany na cele Ligi.

— **Kurs P. W. dla oficerów rezerwy.** Zarząd Koła Oficerów Rezerwy zawiadamia wszystkich członków, że następne zajęcia na kursie P. W. odbędą się w piątek, dnia 20 bm. w Kasynie Oficerskiem 62 p. p. Początek o godz. 20,40.

— **Akademja żołnierska „Żołnierz — Wodzowi Narodu".** Polski Biały Krzyż zaprasza członków swych i sympatyków na akademję w wykonaniu żołnierskich zespołów świetlicowych, która odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 17 w hali gimnastycznej 62. p. p., wejście od ul. Warszawskiej. Wstęp bezpłatny.

— **Miejski Komitet Przyjaciół Zw. Strzeleckiego** urządza w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 17 w lokalu rest. Berendta przy ul. Dworcowej tombolę i zaprasza wszystkich członków, oraz sympatyków do udziału w tej imprezie. Podczas tomboli koncertować będzie orkiestra wojskowa. Czysty zysk na cele wyszkoleniowe Z. S.

Strajk brukarzy w Bydgoszczy rozszerza się

W związku ze strajkiem brukarzy w Bydgoszczy w dn. 17 bm. porzuciło parcę dalszych 50 pracowników zatrudnionych przy budowie nawierzchni ul. Chopina w Bydgoszczy. Brukarze ci przyłączyli się do strajkujących.

Okradziony przez kieszonkowców

W numerze poniedziałkowym naszego pisma donosiliśmy o okradzeniu p. Władysława M. z Solca Kujawskiego. Jak się obecnie okazało kradzieży dokonano w zupełnie innych okolicznościach, niż donosiliśmy poprzednio, a mianowicie p. M. okradziony został przez złodzieja kieszonkowego.

Kurs na sędziów lekkoatletycznych

Wydział Spraw Sędziowskich Pom. O. Z. L. A. organizuje w dniu 25 bm. kurs dla kandydatów na sędziów lekkoatletycznych.

Kurs rozpocznie się 25 bm. o godz. 20 w Miejskim Ośrodku WF ul. Libelta 5 w Bydgoszczy. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarjat WSS. Pom. O. Z. L. A.

Cała Bydgoszcz wysłuchała przemówienia Pana Prezydenta

W ciszy i powadze zamarła wczoraj Bydgoszcz przy głośnikach radjowych. Opustoszały ulice, uciszył się gwar życia miejskiego. Kto nie mógł korzystać z usług radja w mieszkaniu — spieszył na rynek Marszałka Piłsudskiego, gdzie przez specjalnie zainstalowane gigantofony płynęły słowa Pierwszego Obywatela Pana Prezydenta Rzplitej, Prof. Mościckiego, składającego w imieniu całego Narodu Hołd pamięci Wodza. Na rynku stanęły gremjalnie wszystkie miejscowe organizacje, pułki bydgoskie, liczni przedstawiciele władz zebrali się w środku placu. Przemówienie Pana Prezydenta, oraz świadomość, iż w jednej chwili słów płynących przez głośniki słuchał cały naród — wywarły głębokie wrażenie na uczestnikach wczorajszej uroczystości bydgoskiej.

Po uroczystości na rynku odbyło się przedstawienie filmowe w kinie „Kristal". Staraniem Zw. Legjonistów Polskich wyświetlono obraz historyczny p. t. „10-ciu z Pawiaku", przeznaczając połowę dochodu na pomoc dla ofiar klęski powodzi i głodu na Polesiu.

Uroczystość 19 marca w Bydgoszczy

Dzień Imienin Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, obchodzony z pietyzmem przez szereg ostatnich lat, w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka przypomniał ogrom bólu i smutku, jaki przeżywaliśmy w dniach minionej, ciężkiej żałoby narodowej. Jakżeż inne są te dzisiejsze Imieniny, dzień Patrona Marszałka. I tak smutny był wczorajszy wieczór, dzień, w którym zwykle odbywały się pełne radości capstrzyki. Jak nam kogoś brak... Czujemy się osamotnieni. Im więcej chwila rozstania z Marszałkiem oddala się, tem większą odczuwamy samotność.

Dzień wczorajszy i dzisiejszy dzień Jego Imienin przypomniał nam tę prawdę. Na chwilę zapanowała znów powszechna żałoba. Na pół masztu zawisły chorągwie. Obchody we wszystkich ośrodkach ograniczono do ram uroczystości pełnych powagi i skupienia. Z Wawelu na Polskę padł Cień Marszałka...

Ku czci gen. Rydza-Śmigłego

Dzień Imienin generalnego inspektora Sił Zbrojnych, gen. Edwarda Rydza-Śmigłego w roku bieżącym ze względu na żałobę po zgonie Marszałka Piłsudskiego obchodzony był w ramach bardzo szczupłych. Polski Biały Krzyż w Bydgoszczy, pragnąc uczcić swego Wysokiego Protektora, urządził we wtorek w auli Gimnazjum Kopernika wieczornicę poświęconą idei żołnierstwa polskiego. Wieczór ten zgromadził liczną publiczność. Wśród obecnych na sali znajdowali się przedstawiciele miejscowych władz z pp. starostą Stefanickim, gen. Chmurowiczem i reprezentantem miasta p. radcą Menclem na czele.

Wieczornicę zagaił p. notarjusz dr. Nieduszyński, odczytując tekst depeszy do gen. Rydza-Śmigłego. Telegram z wyrazami hołdu postanowiono przesłać Wysokiemu Protektorowi P. B. K. jednomyślnie. Zkolei b. poseł Langner wygłosił dłuższy referat, obrazujący ideę żołnierstwa w tradycjach ludu polskiego. Prelegenta nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Całości programu dopełnił kilkakrotny występ doskonałego chóru „Echo" pod batutą prof. Alf. Roesslera. Chór wykonał szereg przepięknych pieśni żołnierskich.

Koło Tow. Oświaty Zawodowej powstało w Bydgoszczy

Na zaproszenie delegata Zarządu Okręgowego p. radcy Mencla przybyło przedwczoraj do sali obrad Rady Miejskiej około 50 osób reprezentujących szkolnictwo zawodowe, sfery kupieckie i przemysłowe, aby zastanowić się nad potrzebą **utworzenia w Bydgoszczy Koła Towarzystwa Oświaty Zawodowej.** Koła takie powstały w ostatnich latach we wszystkich prawie większych ośrodkach Polski. Celem Towarzystwa jest **opieka nad szkolnictwem zawodowem,** zaś poszczególne Koła powołane są w pierwszym rzędzie do koordynowania i uzgadniania pracy, oraz polityki i dążeń szkolnictwa zawodowego w danym ośrodku lokalnym.

Bydgoszcz, która posiada szeroko rozwiniętą gałąź szkolnictwa zawodowego — dawno już odczuwała potrzebę istnienia jakiegoś czynnika regulującego wysiłki poszczególnych zakładów naukowych. W lecie ub. roku poczyniono już pierwsze kroki zmierzające do zawiązania komórki Towarzystwa w Bydgoszczy, jednak żałoba po zgonie śp. Marszałka Piłsudskiego skłoniła organizatorów do zaniechania realizacji projektu. Obecnie, gdy w Bydgoszczy rozpoczęło swoją działalność Miejskie Gimnazjum Kupieckie, sprawa opieki nad szkolnictwem zawodowem nabrała tem większego posmaku aktualności.

Zebranie organizacyjne zagaił p. radca **Mencel,** poczem **p. dyr. Witek** przedstawił w krótkim zarysie ramy działalności Towarzystwa. Poddany przez przewodniczącego wniosek o założeniu Koła w Bydgoszczy przeszedł jednomyślnie bez dyskusji. Do Zarządu wybrano pp.: **dyr. Sokołowskiego, dyr. Maciejewskiego, Borysa, radcę Mencla i dyr. Witka, na zastępcę p. Pilaczyńskiego. Drugiego zastępcy,** przypuszczalnie przedstawiciela Narodowo - Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła — dokooptuje Zarząd na jednem ze swych najbliższych zebrań. Zarząd również ukonstytuuje się we własnym zakresie.

Wszystkich obecnych przedstawicieli postanowiono uważać za członków Koła. Pragnąc pozyskać do pracy w Kole jaknajwięcej przedstawicieli sfer przemysłowych, kupieckich, szkolnych, rzemieślniczych itp. — zgromadzeni uchwalili nie podwyższać składki zasadniczej, wynoszącej 2 zł rocznie.

Szajka złodziei cmentarnych przed sądem

Rok temu, w marcu 1935 r., **policja bydgoska wykryła szajkę niezwykłych złodziei, którzy od dłuższego czasu systematycznie okradali grobowce na cmentarzu przy ul. Jagiellońskiej.** W czasie swego istnienia, szajka od r. 1931 do chwili likwidacji **wywiozła z cmentarza za około 15.000 zł. marmurów i kosztowniejszych cmentarnych ozdób kamiennych.** Skradzione płyty zostały przez wspólników złodziei przerobione, a następnie rozsprzedane do innych ośrodków, Chojnic, Fordonu i Gdyni.

W dniu wczorajszym kilkakrotnie odraczana sprawa o kradzieże na cmentarzu znalazła swój epilog przed Sądem Okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiedli: **20-letni robotnik Leon Górecki, zatrudniany przez 4 lata na cmentarzu, brat jego 40-letni Jan, szofer z Poznania (karany), 24-letni Edmund Jagodziński, również szofer, czterokrotnie karany, 23-letni Franciszek Kałdan z Solca Kujawskiego, z zawodu kamieniarz, 37-letni zawiadowca cmentarza katolickiego przy ul. Grunwaldzkiej Fr. Daroszewski, 25-letni robotnik Wacław Wełniak, 50-letni robotnik Piotr Kwiatkowski (karany), 33-letni robotnik Fr. Woźny, również karany.** Ponadto akt oskarżenia obejmował sprawy Edwarda Nussbauma z Gdyni i Leonarda Strehlaua z Gdyni, jednak oskarżenie w stosunku do nich zostało umorzone przed rozpatrzeniem sprawy na sali sądowej.

W wyniku rozprawy sąd skazał Leona Góreckiego, jako głównego oskarżonego, na półtora roku więzienia, pozostałych zaś oskarżonych od 6 miesięcy do roku więzienia.

Trzej z odzieie w potrzasku

Policja bydgoska ujęła onegdaj i osadziła w areszcie za kradzieże trzech osobników, a to: Władysława Schroedera (bez stałego miejsca zamieszkania), Franciszka Kempińskiego (ul. Gdańska 130) i Fr. Witebskiego (ul. Dworcowa 33).

Skazanie niesumiennego wójta

Nie dość mu było dwóch pensyj

Sąd Okręgowy skazał onegdaj na **2 lata więzienia b. wójta gminy Mrocza, 40-letniego Józefa Moskalewicza.** Oskarżony jest emerytem Banku Polskiego, z którego to tytułu otrzymuje około 500 zł miesięcznej emerytury, a ponadto pełnił urząd komisarycznego wójta w Mroczy. Na stanowisku tem **dopuścił się Moskalewicz nadużyć finansowych, sięgających 2.755 zł.** Przed sądem były **wójt tłumaczył swe nadużycia tem, iż został okradziony,** co w konsekwencji **zmusiło go** do „wyrównania" poborów drogą malwersacyj. Sąd nie dając wiary tłumaczeniom oskarżonego wymierzył mu karę 2-letniego więzienia. Karę tę zawieszono Moskalewiczowi warunkowo na przeciąg 5 lat, pod tym jednak zastrzeżeniem, iż do lipca przyszłego roku zwróci nieszczęsnej gminie Mroczy czterokrotnie przez swych b. wójtów poszkodowanej — **zabrane pieniądze.**

„Nawigacja" rozpoczęła prace

Nowe przedsiębiorstwo żeglugowe

Jak już przed 2 miesiącami donosiliśmy, w Bydgoszczy powstało nowe przedsiębiorstwo żeglugowe pn. „Polska Żegluga Śródlądowa i Przybrzeżno-Morska „Nawigacja". „Nawigacja" zaraz po uwolnieniu Wisły, Brdy i Kanałów od lodu, rozpoczęła prace. Obecnie już kilkanaście barek ładuje się w Kanałach i na Noteci. Holowniki „Helly" i „Merkury" bezustannie przewożą transporty w stronę Wisły, gdzie również wielkie holowniki „Nawigacji" — „Wanda" „Pomorzanin" „Dunaj" i „Transport" wiozą transporty w stronę Warszawy i Gdańska.

Na czele przedsiębiorstwa stanął dyr. radca Tadeusz Abramowicz. Członkami Zarządu Towarzystwa są pp.: dyr. Edmund Ekowski i dyr. Władysław Lipczyński.

Biura centrali i oddziału bydgoskiego „Nawigacji" mieszczą się w Bydgoszczy w gmachu przy ul. Bernardyńskiej 3. „Nawigacja" posiada już swoje oddziały w Warszawie, Płocku, Włocławku, Toruniu, Grudziądzu, Tczewie, Gdańsku, Gdyni i Poznaniu. Pozatem w stadjum organizacji są oddziały innych miast.

Polskie Tow. Żeglugi Śródlądowej i Przybrzeżno-Morskiej „Nawigacja" jest przedsiębiorstwem czysto polskiem i pracuje kapitałem także polskim.

Z „Nawigacją" nawiązały łączność handlową wielkie przedsiębiorstwa zbożowe.

„Nawigacja" zawarła już kilka **większych transakcyj z temi firmami.**

Klucze łupem złodzieja

Do mieszkania p. Florjana Juszki w Bydgoszczy (ul. Witebska 50) włamał się wczorajszej nocy złodziej, który **skradł... dwa pęki kluczy.** Włamywacz dostał się do mieszkania po uprzedniem wybiciu szyby. Pomijając stratę i kłopoty spowodowane kradzieżą kluczy — pan J. żyje w stałej obawie, nie wiedząc wprost, którędy zechce „odwiedzić" go posiadający klucze „pan sytuacji". Przyznać trzeba, że sprawa przedstawiała się dla poszkodowanego niewesoło, a przedewszystkiem irytująco. Jan J. zwrócił się o pomoc do policji.

Zwłoki noworodka wyłowione z Brdy

P. Jan Głowacki powiadomił wczoraj policję bydgoską, iż w pobliżu mostu kolejowego w Brdzie znajdują się zwłoki dziecka. Jak stwierdzono, był to trup noworodka płci męskiej. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej, wszczynając dochodzenia.

Pełna tabela czwartego dnia ciągnienia loterji

I-e i II-e ciągnienie

100.000 na Nr. Nr.: 85215 112077

5.000 Zł. na Nr. Nr.: 119136 186743

2.000 na Nr. Nr.: 20788 40866

1.000 Zł. na Nr. Nr.: 19982 21870 73020 106461 122388 172743 189241

500 Zł. na Nr. Nr.: 75061 114234 120416 123163 136264 169405

400 Zł. na Nr. Nr.: 145 8757 10315 11342 46324 55393 119689 127613 143478 143013 147316 165628

250 Zł. na Nr. Nr.: 814 6268 6784 10718 12131 12941 17635 27444 53214 54432 55819 64832 80812 90740 91945 117281 119258 120377 123411 137038 151823 153491 184105 188873 189605 192718

200 Zł. na Nr. Nr.: 711 346 11940 22222 28945 40882 49726 56874 60282 60906 64084 67132 70533 81074 83834 90051 100337 101850 103060 103607 105945 112088 113434 114393 122917 126381 134555 139662 136217 137462 140065 144485 145847 146236 147132 149239 151525 152034 154889 154977 154060 167202 174690

Po 150 złotych

136 569 679 1125 2225 3714 844 4208 663 5661 70 930 6326 78 7151 385 996 8179 99 293 820 56 9253 669 935

10136 401 10 518 708 11320 733 915 12023 77 114 956 13007 462 770 942 14004 582 15193 97 355 609 28 732 875 999 16220 17870 19522 704 929

20075 601 21820 900 22461 23244 331 738 988 24427 25421 551 709 26025 27939 28614 29571 822

30180 731 48 68 31122 362 86 602 32333 864 34053 188 405 678 822 942 35530 668 36636

38998 39103 493 613 40179 203 370 673 882 41151 733 42327 615 43108 876 44529 45051 796 853 46694 47070 48273 533 613 38 49680 50650 51330 707 52057 53923 54160 55127 79 499 57600 899 58958 59175 61603 758 62123 452 707 63366 64084 448 794 65014 711 66146 342 730 67009 431 655 68232 99 302 491 605 18 782 983 69036 561 613 933 70015 112 641 71225 72000 806 73435 810 74368 75500 189 494

76022 395 77058 75 114 495 722 78360 79318 716

80434 606 81074 489 791 939 84689 702 967 85836 930 86140 87198 233 482 568 88641 721 925 34 89349

90895 91261 785 92093 403 93889 94080 656 960 95672 97193 202 670 98036 379 699 99052 463 589

100418 101462 102195 283 790 819 83 103696 860 104061 542 61 105448 106219 107968 108249 109187

110291 695 111173 210 382 739 818 954 112291 113171 96 401 781 114201 865 115641 72 117201 118068 551 634 119203 436 822 994

120375 788 835 121379 493 95 122067 125 452 561 721 814 123164 124382 465 576 125182 328 55 126501 983 127090 451 128265 958 94 129354 725

130115 57 131775 133356 134046 127 79 858 135394 136747 974 137529 138180 900 139131 497 745 876

140532 141019 399 929 142252 374 143433 797 144401 2 932 146510 626 32 709 147334 439 974 148170 149673

150819 151093 333 152331 153682 882 154627 155492 156097 414 500 755 158360 947 159191 812

160257 509 746 945 161438 743 162925 77 163138 453 164381 165811 83 167736 168901 169524

170743 882 171424 172180 173128 255 670 174010 297 579 966 175267 176107 813 177485 830 44 178521 756

180052 224 181589 182305 819 183832 184825 79 928 185697 186453 992 188004 22 352 623 996 189214

190340 191070 678 701 5 194331

Po 50 złotych

215 507 616 1002 184 336 527 32 67 895 2167 337 938 81 3157 93 212 641 4105 38 445 571 643 93 703 5053 548 87 627 6764 7587 754 910 8171 511 53 9151 351 98 531 735 52

10545 677 11020 46 236 487 12791 13001 270 335 413 623 49 14365 778 800 15220 630 738 61 893 16242 566 704 953 57 17086 97 267 305 721 893 966 18095 335 403 41 19063 492 672 785

20012 597 626 69 830 67 915 63 21533 831 22240 405 800 51 23375 483 24257 315 841 61 944 93 25138 273 81 656 854 991 26444 639 908 27183 564 822 957 28191 469 771 802 928 29106 215

30307 413 99 660 763 31335 83 524 638 801 946 86 32274 358 406 16 670 803 33036 366 712 34005 18 546 647 977 35223 36231 463 37222 466 762 888 38119 358 592 602 26 39405 52 603 750 56

40384 630 784 41017 209 42690 724 907 43001 285 95 744 44009 927 48 45155 619 808 48 46299 340 992 47045 215 319 20 48880 49035 416

50151 350 403 798 843 992 51170 303 52074 335 416 503 24 48 710 91 53346 836 942 50 55276 418 570 649 996 56773 67072 359 745 805 994 58090 59254 538 919 78 98

60200 4 61517 50 77 656 80 81 908 62286 526 886 63115 671 64032 124 79 207 511 886 65132 91 551 731 965 66018 212 692 835 46 67848 68181 384 410 606 856 69095 661 77 708

70231 435 703 887 918 40 71047 95 531 605 51 73634 48 843 74322 73 516 775 75135 294 441 751 75

76163 287 650 77403 532 78100 715 79197 347 487

80147 90 659 99 720 826 81506 961 74 82032 353 462 581 609 711 842 961 83036

210 355 513 632 706 84250 51 96 589 639 754 891 931 85060 256 345 418 503 722 86002 44 49 87504 87 970 88003 22 228 529 636 779 807 89065 144 475 532 60 692 934 74 87

90114 616 739 55 978 91045 511 777 929 92016 678 799 882 93035 528 51 620 84 89 94180 95078 128 516 957 96371 453 536 61 75 97006 153 254 98433 99219 340 987

100511 102315 500 98 609 82 791 853 103116 486 104057 489 854 991 105012 46 129 97 383 420 81 511 646 718 81 806 91 106575 107394 658 733 108220 552 614 701 85 866 109134 579

110147 277 322 35 456 506 741 62 929 111702 112028 286 469 83 85 594 622 44 740 113408 60 62 748 114180 287 422 50 674 115169 433 97 648 917 116121 695 851 117002 314 98 496 680 882 118169 577 633 932 119107 227 417 522 998

120023 68 295 370 79 684 121826 902 47 122025 122 333 90 591 740 123099 542 124408 875 996 125116 29 275 315 582 126177 338 127313 960 128055 336 908 129449 503

130102 548 761 131211 459 554 701 59 77 821 132094 411 69 94 552 133374 541 729 861 134310 52 519 616 135018 357 502 44 602 46 701 12 84 136094 182 316 535 920 84 137056 105 233 752 60 138278 390 638 139055 75 188 819 43

140207 667 717 141379 638 712 15 63 142042 166 580 762 898 143455 571 641 838 909 144196 710 808 145209 663 748 72 146021 37 96 247 147323 148136 37 604 149054 539 712 983 95

150089 194 151050 237 91 539 87 152603 997 153143 637 66 727 933 96 154472 515 958 155085 214 766 156204 560 889 157119 219 313 158517 159204 514

160106 450 549 972 161872 162352 163055 993 164118 529 753 816 165483 658 88 851 918 166207 19 63 67 317 631 48 705 801 913 167311 797 808 938 168062 82 116 76 83 204 531 93 169035 245 66

170000 286 424 688 952 171963 172122 464 958 173102 59 502 676 757 866 174561 81 175471 580 176128 379 177108 654 839 76 178170 457 179161 409 85 679

180437 541 802 926 181672 718 42 72 922 57 182080 210 59 75 426 183064 135 60 344 525 683 872 74 184055 446 526 604 701 89 806 49 185124 688 917 21 186587 187047 349 676 874 920 188117 234 765 189091 273 664

190081 263 191161 258 192073 791 945 193054 904 90 194336 453 96 833

III ciągnienie

PO 150 ZŁOTYCH

411 1626 2986 3259 5831 927 6645 55 7291 920

10048 11319 65 496 629 902 12594 884 13063 503 21 14170 15698 16269 599 17686 827 18598 19059 239 977

20445 998 21209 747 22869 24155 791 26082 27348 28227 312

30487 504 31920 32357 33479 819 34061 150 474 590 35231 363 771 945 36565 37249 302 38590

40247 839 951 41355 44018 130 347 554 45689 925 47321 628 919 48643 898

50459 759 52323 53169 393 565 57525 999 58882 59314

61373 428 963 62855 937 63713 65098 66223 334 67137 263 719 68531 734 69646

70490 539 90 71616 78 72547 766 800 73809 75018 78584 79064

80784 801 81563 74 82586 724 83608 84998 85588 86450 609 87593 730 919 88705

90150 863 71548 92059 93619 95943 96759

100302 101190 401 102024 528 103248 52 108078 760 829

111193 869 113090 228 394 114372 502 115772 116005 407 525 689 117708 971 118307 119155

120806 121183 671 793 122589 124430 125464 126091 608 724 127831 128253

131506 132771 134489 684 135360 704 137074 775 138076 889 139144 972

140362 142626 907 143033 196 217 315 904 145429 146651 147104 436 149554 900

152795 153309 63 154047 364 155040 894

161599 786 162708 97 872 163537 991 166247 524 632 168337 504 169784

170466 506 622 171608 759 172626 173126 269 350 405 174269 176820 49 177348 539 55 178945 94 179522

180368 181100 729 184046 185462 950 186768 187312 684

190323 191377 193270 396

PO 150 ZŁOTYCH

153909 154005 621 155277 620 157057 296

160226 161359 162511 163393 164194 494 166615 167624 168625 169030 284 756

170340 171547 173384 174252 176476 177143 493 178790 179324 685 978

180118 492 799 181440 182684 183557 184338 568 751 185001 186176 85 996 187246 188213 189602 923 42

191060 686 192221 405 193225 778 194046 703

PO 50 ZŁOTYCH

138 1340 688 3307 579 983 4443 80 681 7453 592 8444 559 9149 860

111112 42 694 12447 13257 697 14011 274 348 15561 971 16216 89 914 78 18754 961 19132

21057 22015 24101 25320 486 26769 27485 654 28061 29094 223 50 738

30040 331 31522 33529 35971 36199 241 965 93 39200 981

40214 653 714 883 42350 43489 625 945 44405 67 637 45854 46231 45 441 804 980 49718

51484 966 52155 203 53042 126 55576 56138 57229 436 58184 59370

60190 253 453 680 765 90 995 61847 62759 892 64236 398 65050 66502 68621

70238 390 71230 867 72281 73778 75956 77025 537 757 78155 741 79227

80403 59 503 82539 727 946 84512 86 711 87259 959 88127 44 325 75 699

92551 89 93800 24 926 94074 295 95726 97029 98443 549 99046 355 450 545 956

100254 333 101385 867 102643 103244 104880 105031 914 106099 169 583 629 108006 872 87 109918

110260 700 20 111458 113221 932 114304 115083 843 116965 118192 393 837 119123 218 332 600

120492 121233 122706 46 123823 124122 728 125739 888 126418 127849 997 128759 839 129495 639

130079 603 818 131903 132218 69 836 133768 134346 867 135711 967 136086 137606 138639 753 139139 91 350

141924 142007 13 213 143019 200 43 539 774 145090 147 582 146291 668 147635 148639 58 969 149622 856

150221 151272 152358 561 949 153030 255 364 154601 155038 503 156454 157646 158594 159938

160442 162417 164274 165205 372 166167 238 851 931 167176 574 168600 169741 887

170370 982 171102 366 913 173527 43 174153 572 810 176259 552 996 177973 178632 179285 644

181179 182290 534 183771 184904 43 185702 17 905 187422 24 188201 189151 233 655 722

192338 570 194378

IV ciągnienie

25.000 zł. na nr.: 179465

5.000 zł. na n-ry: 71160 113807

2.000 zł. na n-ry: 28526 88397 88400 163499

1.000 zł. na n-ry: 7781 26153 38164 71889 87120 88075 109663 148021 148523 153581 176007

500 zł. na n-ry: 23576 29745 46573 48911 67380 113192 120760 127668 162366 172064 194021

400 zł. na n-ry: 5728 22582 48361 59085 67331 69146 70565 79608 88638 98997 102302 105668 108141 126776 127408 137344 138094 166598 171835 182067 191851

250 zł. na n-ry: 6307 20603 23728 31336 46243 46637 57049 59113 59571 62985 65823 76673 81589 86801 91935 92959 95636 106093 117861 130699 135330 143979 146174 146350 155291 157391 162801 164768 167544 179506 181618 187570

200 zł. na n-ry: 2930 3657 13143 14471 15625 18976 19901 20889 22947 32325 35444 36580 48848 51184 77331 82320 90703 95994 99282 101307 105553 109258 109948 126756 129534 132051 133362 136690 148597 152149 153970 157860 162939 164518 167729 168862 181489 182124 183701 184796 189666 192237 194586

Po 150 Złotych

3496 4097 6384 709 28 7094 220 8111 741 9191 10035 241 11166 651 973 13972 14152 15146 643 6446 908 7246 19988 22281 652 23164 25118 22 672 825 27725 887 942 28354 30163 31541 734 32542 702 33496 538 655 34637 37732 38601 43174 436 992 45003 47478 48092 49142 779 52954 53060 54443 56609 841 58156 467 731 943 61177 62682 64510 721 65334 434 66326 67217 28 373 818 69405 80 739 70946 72739 73125 292 645 74296

76182 77216 663 78050 730 79033 [illegible]

81442 84344 863 85700 970 87381 88507 991 89156

90741 91053 92113 874 94127 96025 235 97220 98011 99282

100561 101536 783 847 103296 [illegible] 106649 765 107109 738 109326

110041 859 72 111531 114702 115999 116782 889 117224 529 90 733 119059 247 468

121019 123893 124930 125056 678 [illegible] 126675 995 129151 56 309 418 584 708

131260 613 132969 133063 134667 [illegible] 135185 400 605 137729 139764

140254 141474 142852 143995 147695 148584 149377 722 883

151978

Po 50 Złotych

623 885 86 925 1813 2042 306 727 3071 179 258 516 947 4936 540 502 [illegible] 94 6230 802 7321 676 8138 309 9012 [illegible] 32

10836 997 11301 753 13901 15282 [illegible] 16073 134 331 747 18475 732 19456

20462 21348 22084 293 707 23455 26099 204 841 27921 28052 315 29345

31572 703 9 33297 461 514 873 34542 611 38 35059 423 36690 37456 638 39300 911 62

40821 41562 859 42226 469 643 887 44436 599 861 45529 47096 303 48758

51508 52003 456 947 53233 469 592 824 54912 55404 622 56907 84 57777 58552 737 896 59785

60980 61051 180 458 62042 580 63562 997 64537 66047 67743 809 68199 595 614 69243 548 52

70345 71255 429 560 73565 802 74965 77611 78256 669 79009 547 664

81034 203 337 82006 604 83679 85820 990 99 87709 88847

91587 93773 94216 96978 95609 96380 725 52088 97578 98104 419 99427 640 920

101108 243 721 910 102230 103658 92 995 104571 106132 540 965 107670 108764 71 84 109979

110585 112009 113934 114582 115107 10 587 116084 305 812 992 117208 562 118581 997

120386 586 841 121269 454 525 825 122653 872 123637 740 125260 126475 538 511 96 128383 890 129473

131717 132200 961 133753 136099 530 138080 979

140992 142337 534 64 676 862 144329 145182 147032 273 148572 993 149161 875 992

150064 151025 528 154641 933 157076 423 697 158978 159190

160853 161402 162747 165793 167464 168189 169160

170637 172730 173044 305 958 174238 175785 948 176132 177595 178244 63 932 179609

180367 414 54 181734 182216 694 183540 803 185193 186582 187908 189049 757 990

191693 711 193569 194900 76

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 18 marca o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—2,60) —2,64; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,28) 1,26; w Przemyślu (San) (—1,78) —1,84; w Zawichoście (1,97) 1,91; w Warszawie (1,83) 1,83; w Płocku (2,14) 2,11; **w Toruniu (2,68) 2,66; w Fordonie (2,67) 2,63; w Chełmnie (2,58) 2,56; w Grudziądzu (2,81) 2,78; w Korzeniewie (3,02) 2,98; w Piekle (2,73) 2,66; w Tczewie (2,86) 2,80; w Einlage (2,66) 2,56; w Schiewenhorst (2,58) 2,46.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 17 bm. 2,2 st. C., a w dniu 18 bm. 2,4 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Dobra gospodyni

CO BĘDZIE JUTRO NA OBIAD?

1.

1. Zupa mleczna z zacierką.
2. Jaja sadzone na śmietanie.
3. Naleśniki z powidełkiem.

2.

1. Zupa szczawiowa ze śmietaną.
2. Makaron zapiekany z grzybkami.
3. Szczupak faszerowany.
4. Kompot lub suflet z jabłek.

WINAIGRETTE Z POZOSTAŁYCH RYB.

Każdy kawałek pozostałej gotowanej lub smażonej ryby można zużytkować, sporządzając z niej smaczną sałatkę, zwaną winaigrette. Do tego potrzebne są: kilka gotowanych kartofli, trochę ćwikły, kwaszone ogórki lub korniszony, grzyby lub rydze marynowane, kilka jaj ugotowanych na twardo; wszystko to pokrajać w cienkie paski i wymieszać z rybą również drobno pokrajaną. Rozetrzeć następnie jedno żółtko surowe z trzema łyżeczkami oliwy (może być sojowa) dodać łyżeczkę musztardy, dwie łyżki octu, soli, pieprzu i sosem tym polać rybę, wymieszaną ze wszystkiem dodatkami na salaterce. Sałatka ta może służyć za przekąskę po wódce albo za potrawę na kolację lub drugie śniadanie.

* * *

CZY PANI WIE, ŻE...

...tak trudny do pokrajania na cienkie plastry świeży chleb, da się nam zupełnie „opanować", jeżeli ostrze noża którym ma być krajany chleb będzie przedtem lekko rozgrzane.

...Naleśniki nie będą się rwały na patelni i dadzą w całości zsunąć się na talerz, jeżeli przed smażeniem zrobimy mały „zabieg" z patelnią. Wystarczy pokryć patelnię, na której mamy smażyć naleśniki, grubą warstwą soli kuchennej i trzymać ją kilka minut na gorącej blasze; gdy sól się dobrze rozpraży, zsypać ją, patelnię wytrzeć starannie i smażyć naleśniki, nacierając dno i brzegi patelni skórką słoniny, albo papierkiem umaczanym w maśle. **Sposób wypróbowany i niezawodny.**

Programy radjowe

Piątek, dnia 20 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 6.50—7.50 Program lokalny. W przerwie 7.20—7.30 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15—12.40 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „O Fryderyku Chopinie". 12.40—13.25 Program lokalny. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35 „Z rynku pracy". 15.15—15.20 Wiadom. o eksporcie polskim. (Wilno nadaje aud. lokalną). 15.20—15.30 Progr. lokalny. 15,30 „Cytra i piosenki". Wyk.: Zofja Zdziennicka-Bergerowa i Witold Conti. Przy fortep. Władysław Szpilman. 16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16,15 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16,45 Fragment z powieści p. t. „Posiew wolności" Haliny Radlińskiej — opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 „Skarby Polski": „Morze polskie" — odczyt — wygł. prof. U. J. Michał Siedlecki (z Krakowa). 17.15 „Minuta poezji": Wiersze Marjana Piechala. 17.20—17.50 Ludwik van Beethoven: Kwintet na fortepian, obój, klarnet, waltornię i fagot Es-dur op. 16. Wyk.: Seweryn Śnieckowski — obój, Teofil Rudnicki — klarnet, Jan Czarnecki — waltornia. Leon Szulc — fagot, Ignacy Rosenbaum — fortepian. 17.50 Poradnik sportowy. 18.18.30 Melodje operetkowe w wyk. Mary Gabryelli. Przy fort. Aleksander Sienkiewicz. 18.30—19.40 Program lokalny. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00—22.30 Koncert symfoniczny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Alfreda Corrot (fort.) 1) Ludwik van Beethoven: „Leonora" III — uwertura, 2) Johannes Brahms: Symfonja I c-moll — wyk. ork., 3) Robert Schumann: Koncert a-moll — wyk. z tow. ork. A. Cortot, 4) Wolfang Amadeusz Mozart: Sześć tańców niemieckich — wyk. ork., 5) Claude Debussy: „Childrens Cornet", suita, odegra solo A. Cortot, 6) Ryszard Wagner: Uwertura do op. „Śpiewacy norymberscy" — wyk. ork. W przerwie koncertu ok. g. 20,50 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30 „Skrzynka techniczna" — red. Wacław Frenkiel. 22.45 Wiad. meteor. dla żeglugi powietrznej. 22.50—23.30 „Spacer po Europie" — retransmisje ze stacyj zagranicznych.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Parę informacyj. 12.40—13.25 Mozart i Beethoven (płyty). 13.35—14.30 Muzyka popularna (płyty). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 18.30 „Józef Wybicki" — odczyt wygł. prof. dr. A. M. Skałkowski. 18.45 „Minjatury fortepianowe" w wyk. Ludmiły Janickiej. 1) Robert Schumann: Novelette h-moll op. 99, 2) Eward Grieg: Kartki z albumu op. 28 As-dur, F-dur, A-dur i cis-moll, 3) Piotr Czajkowski: a) Nokturn cis-moll op. 19 Nr. 4, b) Humoreska op. 10 Nr. 2. 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35—19.40 Wiad. sport. z Pomorza.

ZAGRANICA

17.00 Angija (Nat. Progr.) Koncert symfoniczny. 17.00 Monachjum. Pieśni włoskie. 17.10 Praga. Koncert kwartetu praskiego. 17.15 Monachjum. „Szekspir w muzyce". 18.00 Monachjum. „Szczęśliwy ten kto zapomina" — koncert rozrywkowy. 18.00 Lipsk. „Lipski Kalejdoskop muzyczny". 18.00 Bruksela flam. Recital fortep. Henryka Sztompki. 18,10 Koenigswust. Recital fortep. Claudio Arrau. 18.30 Ryga. „Złota mistrzyni" — operetka Eyslera. 19.30 Wiedeń. Muzyka lekka. 19.35 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 20.00 Wiedeń. Symfonja Pastoralna Beethovena. 20.00 Praga. „Peer Gynt" — dramat Ibsena z muz. Griega. 20.10 Hamburg. Wielki koncert rozrywkowy. 20.10 Sztutgart. Koncert muzyki operowej. 20.10 Berlin. „Łańcuszek walców". 20.35 Rzym. „Don Gill dalle calze verdi" — operetka Carabelli. 20.40 Budapeszt. Koncert symf. pod dyr. Amfitheatrowa z udz. pian. M. Tagliaferro. 20.45 Wiedeń. Muzyka rozrywkowa. 20.45 Berlin. Utwory Brahmsa w wyk. ork. 21.00 Radio Paris. Recital skrz. Kulenkampffa. 21.20 Stockholm. Koncert symfoniczny. 21.00 Strasburg. Wieczór rozrywkowy. 21.45 Radio Paris. „Czas kochania" — komedja muz. R. Hahna. 22.10 Wiedeń. Recital śpiew. Eriki Rokyta. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Monachjum. Symfonja Romantyczna Brucknera. 22.35 Królewiec. „Taniec w nocy". 22.40 Lipsk. Kwartet b-moll Schuberta. 22.40 Budapeszt. Muzyka jazzowa.

WALNE ZEBRANIE

BANKU LUDOWEGO,

Spółdzielni z nieogr. odpowiedzialnością w Gdańsku

odbędzie się **w poniedziałek, dnia 30 marca 1936 r. o godz. 5-tej po południu w lokalu Banku przy Holzmarkt 4.**

Porządek obrad:

1. zagajenie i ukonstytuowanie biura,
2. sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1935, przyjęcie bilansu i sprawozdania oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej,
3. podział czystego zysku,
4. uchwała do paragrafu 49 prawa spółkowego,
5. wybór członków Rady Nadzorczej,
6. odczytanie protokółu rewizyjnego,
7. wnioski bez uchwał.

Bilans i sprawozdanie roczne za rok 1935 wyłożone są od dziś w lokalu bankowym.

Gdańsk, dnia 17 marca 1936 r. 898

Bank Ludowy, E. G. m. unb. H,
Rada Nadzorcza:
(—) Teofil Kopczyński.

Licytacja.

Dnia 4 kwietnia 1936 r. o godz. 10-tej odbędzie się licytacja jednego wybrakowanego konia z 2 Batalionu Strzelców.

Miejsce licytacji: plac przy Straży Pożarnej w Tczewie.

Komendant Garnizonu:
(—) Kruk-Śmigla, ppłk. dypl.

Zlecenie Nr. 530/IX.

Numer akt: 373/36-III. 873

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni III. rewiru Stefan Pyttel, mający kancelarję w Gdyni, ul. Piotra Wysockiego 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 marca 1936 r. o godz. 11 w Gdyni na podwórzu F-my Marlewski St. i S-ka, ul. Abrahama nr. 27 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Alojzego Riegera, składających się z samochodu ciężarowego „Ford“ oszacowanego na łączną sumę 1.600,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 18 marca 1936 r.

Komornik:
(—) St. Pyttel.

Nr. 6-266/50/36. 900

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. Rz. P. Nr. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Żninie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 25 marca 1936 r. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości u:

o godz. 11-tej Piotra Głuszaka w Słabomierzu: żyto w słomie — 500 ctr., powóz kryty — 1 szt., świń różnej wagi — 68 szt., jałówki czarno - białe — 3 szt., krowy czarno-białe — 4 szt.,

o godz. 12-tej u Tadeusza Kruszki w Słabomierzu: 1 wolant żółty, 100 ctr. żyta w słomie.

Z uwagi na to, że licytacje, wyznaczone w różnych terminach nie doszły do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 25 marca 1936 r. 30 minut przed rozpoczęciem licytacji.

Urząd Skarbowy w Żninie.

Sygnatura: 2264/35. 849

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru I. Stanisław Bartkowiak, mający kancelarję w Starogardzie, ul. Skarszewska nr. 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 marca 1936 r. o godz. 9,30 w Starogardzie, ul. Hallera nr. 5 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Charlotty Strauss w Starogardzie, ul. Hallera nr. 5, składających się z 28 gwiazdorków czekoladowych, 96 gwiazdorków małych, 70 czekoladek, 300 konfektów czekoladowych i dużo innych różnych słodyczy oraz urządzenia składowego, oszacowanych na łączną sumę 700,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Starogard, dnia 16 marca 1936 r.

Komornik:
(—) Bartkowiak.

RÓŻNE

Km. 2071/34. 856

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III-go, Brunon Duplicki, urzędujący w Toruniu przy ul. Św. Jakóba pod Nr. 7 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 28 kwietnia 1936 r. od godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z trzech parceli, domu mieszkalnego, budynków gospodarczych i ogrodu, położonej w Toruniu przy ulicy Leona Czarlińskiego, powiecie Toruńskim, wojew. Pomorskiem, oznacz. polic. nr. 27, obejmującej powierzchni 1401 metrów kwadratowych, która stanowi własność Walerji z Papierkiewiczów Prykanowskiej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu, Toruń — Nowe Chełmińskie Przedmieście, tom II, wykaz l. 83 i Toruń-Mokre, tom XVII, wykaz L. 463.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 6.700,— zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 5.025,— zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 670,— zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 18 marca 1936 r.

Komornik:
(—) Brunon Duplicki.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ARTYKUŁY biurowe i pisemne
druki, artykuły szkolne, towary z marmuru
Danziger Papiergrosshandlung
GERTRUD IWAN Heilige-Geistgasse 120 tel. 211-27. 881 Gd

BIELIZNA SPECJALNY MAGAZYN BIELIZNY DAMSKIEJ I MĘSKIEJ
Wykonuję koszule dzienne i wszelkiego rodzaju bielizny na miarę. 877 Gd
v. CONRADI G. m. b. H. Gr. Wollwebergasse 28.

DROGERJA PERFUMERJA
HANDEL FARBAMI
MERKUR-DROGERIE Kohlengasse 2
884 Gd

ELEKTROLUX Warsztat specjalny
G. m. b. H. dla naprawy odkurzaczy,
tel. 265 60, aparatów do froterowania itd.
Elisabethwall 6 879 Gd Na życzenie nastąpi odbiór i dostawa.

FIRANY, materjały meblowe i dekoracyjne
kołdry watowane i puchowe 883 Gd
Danziger Gardinenfabrik L. Effey
Gr. Scharmachergasse 4, obok zbrojowni (Zeughaus)

GARDEROBA DAMSKA I MĘSKA
Walter Schibblock
Breitgasse 111 886 Gd tel. 281 71

HANDEL DZIEŁ SZTUKI
Największy magazyn w Gdańsku obrazów olejnych i innych
Specjalność: oprawa obrazów 880 Gd
Louis Schröder Gr. Scharmachergasse 3, tel. 25028

LINY, druciane i konopne
KABELFABRIK
Mech. Draht und Hanfseilerei G. m. b. H.
Langgarten 109 — tel. 24380 882 Gd

MEBLE nowoczesne, tapczany i fotele klubowe, okrycia na meble z materjałów i skórzane.
888Gd
WALTER SCHMIDT II Damm 18

NEUMANN GORSETY
GR. WOLLWEBERGASSE 25
Gorsety — Biodronosz — Biustonosz
Specjalność: Wykonywanie zleceń na miarę. 885 Gd

NOWOCZESNA SZTUKA KWIACIARSKA
887 Gd
Wysyłam kwiaty do wszystkich miast świata przez „Fleurop"
JOHANNES BRÜGGEMANN Langgasser Tor tel. 244 10

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
Schuhhof G.m.b.H. Gr. Wollwebergasse 14
Wielant Häkergasse 28, Oliva Am Markt 18 Sopoty Seestr. 1. 891Gd

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse narożnik Hopfengasse

SKÓRZANE towary galanteryjne, kufry, towary siodlarskie, materjały na meble, materjały do wyściełania
Eugen Flakowski G. m. b. H.
Milchkannengasse 19/20. Tel. 28582, 28502.

ZEGARY ZŁOTO I SREBRO, SZTUCCE I BURSZTYNY
JOH. CZAPP właśc. Otto Schartner
Heilige Geistgasse 132 tel. 259 91

ZAKŁAD KRAWIECKI
na miarę dla garderoby damskiej.
Specjalny oddział szycia płaszczy i kostjumów oraz odnowianie.
876Gd Ernst Nabitz telefon 24932 Schmiedegasse 23/24

MYDŁO POLO

ekonomiczne i wydajne

wysokowartościowy produkt czysto polskiej wytwórczości o dużej popularności wśród gospodyń.

GDYNIA

Pierwszy zakład ruszniKarsko - mechaniczny
wykonuje wszelkie reperacje oraz kupuje i sprzedaje używane maszyny. —
Jan Szynal, Gdynia,
ul. 10 Lutego 3, tel. 13—88. 251 M

Wytwórnia mebli
Stefan Gabała, Gdynia, Świętojańska 73 poleca sypialki stołowe, gabinety, kuchnie i wszelkie meble wyściełane. Wyrób solidny Obsługa fachowa. 206 M

Unieważniamy
zaginione zgłoszenie na skład Nr. 454 w magazynie XII. celnym. Schenker i Ska, Gdynia. 830M

Osoba
inteligentna, która przez kilka lat prowadziła pensjonat, obejmie administrację domu, pensjonatu. Może złożyć kaucję. Oferty: Gdynia, ul. Kasprowicza nr. 5 „Hildegarda". 874 Mk

Samochód
półciężarowy „Dogde" 4-cylindrowy w dobrym stanie do sprzedania. Adres wskaże „Gazeta Morska Ilustrowana" Gdynia. 875 Mk

TCZEW

Poszukuję
pierwszorzędnego **lokalu handlowego,** składającego się z kilku ubikacyj przy ul. Marszałka Piłsudskiego **w Tczewie,** od starostwa do ul. Kościuszki po prawej stronie. Czynsz roczny z góry. Zgłosz. do Admin. „Dnia Tczewskiego Ilustrowanego" Tczew. 785 Tk

BYDGOSZCZ

Dom
czynszowy z dwoma interesami dobrze rentujący się bez długu sprzedam korzystnie. Oferty pod „20000 gotówką" do Adm. „Dnia Bydg. Ilustr." Bydgoszcz, M. Focha 12. 835B

TORUŃ

Tapety
w najnowszych deseniach od najtańszych
Farby
lakiery, pokosty terpentyna
Kleje
szelaki, papier szkl., bejce, bronzy
254 **Oliwy**
smary, tawott, karbolineum.
Pendzle
szczotki, płaty, wycieraczki
Frotery
wiory, froterówki, skurzawki
kupujesz najkorzystniej, bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Zioła
wody lecznicze wszelkie
Opatrunki
wata, opaski, irygatory
Fotograficzne
przybory dla amatora — znawcy
Perfumy
pudry solidne i na wagę.
Nożyczki
brzytwy, żyletki i pokrewne stalowe.
Gałki
ole kąpielowe różnorodne
Grzebienie
lusterka, puderniczki, kasetki
kupujesz najkorzystniej bo towar solidny
w Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35

Przeprowadzki
wyściełane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej.
Proszę żądać ofert.
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 tel. pryw. 1549. 751 C

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 10616 C

TAPETY
w najnowszych deseniach
DROGERJA „UNIVERSAL"
Toruń, Szeroka 17. 106 C



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie garderobę!
Odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje
„BARWA-KAŁAMAJSKI"
Toruń, ul. Szeroka 21
GDYNIA, ul. 10 Lutego róg Abrahama.
MOGILNO-INOWROCŁAW, ul. Kr. Jadwigi 82.
BYDGOSZCZ, ul. Gdańska or. 27.
889

Potrzebna
dochodząca, inteligentna wychowawczyni do sześcioletniego chłopczyka. Znajomość niemieckiego, ewtl. francuskiego. Zgłoszenia osobiste, Toruń, Warszawska 2, m. 6, od 2—4. 852 C

Licytacja
przymusowa odbędzie się 20. III. 36 r. o godz. 12-tej u spedytora Sadeckiego w Toruniu, ul. Mickiewicza. Sprzedawane będą: kompletna sypialnia i rozmaite meble. 855 C

Tapety
i borty najnowsze desenie wielki wybór niskie ceny. T. Rzymkowski, hurtownia drogerja. Toruń, Szeroka 43. 757 C

Ogrodnicy
kupują sisal i szpagaty najtaniej w firmie Zygmunt Balcerowicz, skład skór, Toruń, Żeglarska 31. 486 C

---

7 Co. 22/36. 851

POSTANOWIENIE.

Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu toruńskiego w Toruniu, dział. przez dyrekcję w osobie dyrektora Michała Żabskiego — zast. przez adwokatów Niklewskiego i Herdegena w Toruniu, wdraża się postępowanie wywoławcze odnośnie do weksla wręczonego wnioskodawczyni w 1926 r., niewypełnionego co do daty i miejsca wystawienia i płatności oraz sumy, a zawierającego na blankiecie ostemplowanym kwotę 10.000,— zł. podpisy małżonków Leona i Zofji Czarlińskich z Brąchnówka w charakterze akceptantów weksla i podpis Cukrowni w Chełmży — Spółka Akcyjna w charakterze wystawcy i pierwszego indosanta.

Posiadacza powyższego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie wywoławczym w dniu 5 czerwca 1936 r. o godz. 12 przed podpisanym Sądem, pokój 41 zgłosił swe prawa i przedłożył dokument, gdyż w przeciwnym razie nastąpi jego umorzenie.

Toruń, dnia 2 marca 1936 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 526/IX.

Km. II. 319/36. 853

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 21 marca 1936 roku o godz. 10-tej podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej najwięcej dającemu za gotówkę w firmie Piłat w Grudziądzu przy ul. Toruńskiej 26: 40 segregatorów, 40 litrów atramentu, 50 bruljonów różnych, 50 albumów, 46 książek handlowych małych i dużych, oszacowanych na łączną sumę 750 zł., które można oglądać w czasie i miejscu wyżej podanem.

(—) Michał Dobrzański,
komornik Sądu Grodzkiego rew. II w Grudziądzu.

Saba-Radio
to szczyt techniki.
Autoryzowany punkt sprzedaży
Gdańsk, Stadtgraben 6.
1187Gd Tel. 23398

LICYTACJA DREWNA.

Zarząd Miejski sprzeda w drodze publicznej licytacji z lasu miejskiego:

ca: 265 m^3 drewna opałowego (sosna, buk i olcha),

ca. 550 m^3 drewna użytkowego (sosny).

Licytacja odbędzie się w sobotę, dnia 21 marca 1936 r. o godz. 9-tej w Strzelnicy Bractwa Kurkowego.

Zarząd Miejski w Wejherowie: 832
Burmistrz: (—) Bolduan.

2 F. 3/34. 901

WYWOŁANIE.

Helena Głuszkowska w Inowrocławiu, zast. przez adwokata Moellenbrocka w Inowrocławiu, postawiła wniosek na wywołanie listu hipotecznego oraz hipoteki w kwocie 6.000,— mk. zapisanej w dziale III. pod nr. 5 na rzecz Banku Ludowego w Inowrocławiu. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 4 listopada 1936 przed poł. o godz. 9 w podpisanym Sądzie (pokój 35) odbyć się mającym, swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.

Inowrocław, dnia 12 marca 1936 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 380/8.

III. Co. 19/35. 902

WYROK WYKLUCZAJĄCY.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! W sprawie wywoławczej Aleksandra Jankau'a zarządcy masy upadłościowej Waltera Hoosmanna w Tczewie — Sąd Grodzki w Tczewie po przeprowadzonej rozprawie w dniu 19 grudnia 1935 r. przez asesora sądowego St. Rosta orzekł:

1) List hipoteczny z tytułu hipoteki, zapisanej na nieruchomości Tczew, karta A. 141 w dziale III. pod nr. 34 w kwocie 30.000,— marek na rzecz dra Egona Herberta Mentzla, zamieszkałego w Freital i Sa. — pozbawia się mocy.

2) Koszty postępowania ponosi wnioskodawca.

(—) Rost.



W szynku.
— To musi być pijak nielada: spotykam go dziś w dziesiątej knajpie.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Eljasiak, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.